

BIBLIOTEKA OSSOLIŃSKICH.  
ZBIÓR MATERIAŁÓW DO HISTORII POLSKIEJ.  
ZESZYT IV.

=

# DYARYUSZ

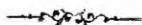
## LEGACYI JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO

POSŁA POLSKIEGO NA SEJM RZESZY NIEMIECKIEJ  
W RATYZBONIE W R. 1636

Z POLECENIA ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH

WYDAŁ

DR. ALEKSANDER HIRSCHBERG  
Kustosz Bibl. Ossol.



WE LWOWIE.  
Nakładem Zakładu nar. im. Ossolińskich.  
1877.

Biblioteka Ossolińskich.

ZBIÓR MATERIAŁÓW DO HISTORYI POLSKIEJ.

ZESZYT IV.

---

BIBLIOTEKA OSSOLIŃSKICH  
ZBIOR MATERIAŁÓW DO HISTORII POLSKIEJ.  
ZESZYT IV.

=

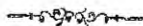
# DYARYUSZ LEGACYI JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO

POSŁA POLSKIEGO NA SEJM RZESZY NIEMIECKIEJ  
W RATYZBONIE W R. 1636.

Z POLECENIA ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH

WYDAŁ

DR. ALEKSANDER HIRSCHBERG  
Kustosz Bibl. Ossol.



WE LWOWIE.  
Nakładem Zakładu nar. im. Ossolińskich.  
1877.



325491

## SŁOWO WSTĘPNE.



Władysław IV. jakkolwiek wychowany pod wpływem i na dworze Zygmunta IIIgo, wstąpiwszy na tron, na zupełnie odmienne tory wprowadził politykę polską. Nie miał on ani owego ślepego fanatyzmu, jakim odznaczał się smutnej pamięci ojciec jego, ani też nie podzielał jego uległości dla domu austriackiego. tak zgubnej w swoich następstwach. Władysław IV. daleko lepiej pojmował swoje stanowisko jako potomek rodziny Wazów i sądził, że nierównie łatwiej odzyska tron swoich przodków, stając w szeregu sprzymierzeńców Szwecyi, niż najzawziętszych jej wrogów. Zdaje się, że tego rodzaju pobudki głównie skłaniały go do szukania związków z Francją, Anglią i palatynem Renu, że one to przeważnie wpłynęły na zawarcie rozejmu sztumsdorfskiego, pomimo usilnych przeciw temu zabiegów posła austriackiego, że wreszcie zamiar ożenienia się z królową szwecką Krystyną i małżeństwo z Maryą Lu-

dwiką były wynikiem powyżej wyrażonych poglądów politycznych.

Atoli względy tego rodzaju nie były jedynym czynnikiem, wpływającym na postanowienia Władysława IV. Dwór wiedeński usiłował utrzymać z nim ścisłe stosunki, związane z Rzeczpospolitą za Zygmunta IIIgo i corocznie prawie przysyłał poselstwa z złożeniem życzeń, z żądaniem pomocy, przymierza i t. p.

W r. 1636 przybył do Polski zręczny agent cesarski, Kapucyn Waleryan Magni, w celu proponowania królowi małżeństwa z córką Ferdynanda II. Cecylią Renatą. Władysław IV. nie chcąc wręcz odmówić, starał się pozbyć propozycji, stawiając ze swej strony cały szereg nader trudnych warunków. Równocześnie jednak, aby nie zniechęcić zupełnie dworu austriackiego i odwzajemnić się za kilkakrotne objawy przyjaźni, wysłał Jerzego Ossolińskiego na sejm Rzeszy niemieckiej w Ratyzbonie. zebrany właśnie wówczas dla wyboru następcy Ferdynanda II. Poseł polski miał z tego powodu zalecić elektorom syna cesarskiego, a zarazem nakłonić stany niemieckie do podjęcia usiłowań w celu przywrócenia pokoju w całym chrześcijaństwie, ze względu na grożące od Turków niebezpieczeństwo. Ossoliński otrzymał w instrukcyi — jak się wyraża w swym „Dyaryuszu“ — także „insze punkta, tak sekretne, że ich nic innego, chyba same potoczne z czasem sprawy i *exitus* terażniejszych *consiliorum* odkryć będą mogły“ (str. 1). Punkta te

odnosiły się do owych rokowań, zawiazanych w sprawie małżeństwa królewskiego

Posel polski, wybrawszy się w drogę w połowie Czerwca r 1636, udał się przede wszystkim do Lincu, gdzie wówczas przebywał Ferdynand II. Tutaj na prywatnej audyencyi przedłożył cesarzowi treść swojej legacyi. Najważniejszą jej częścią była odpowiedź królewska na propozycję Magni'ego. Przedmiot ten wywołał dłuższe rozprawy. Ossoliński powiada, że musiał „justyfikować obróconą wolą Króla J. M. do małżeństwa z córką nieboszczyka falcgrafa Fryderyka“ (str 31), a zresztą zbywa najważniejszą tę sprawę tylko kilkoma ogólnikami

Z końcem Lipca wyjechał nasz posel do Ratyzbony, gdzie stosownie do udzielonej mu instrukcyi starał się jak najbardziej być czynnym w sprawie pokoju uniwersalnego i wyboru syna Ferdynanda II. W tym celu miał Ossoliński dnia 25 Września mowę uroczystą w pełnem kolegium elektorskiem, nader wysoko podnosząc przymioty i zasługi zaleconego przez siebie kandydata.

W miesiąc później przybył Magni do Ratyzbony, przywożąc dalsze polecenia Władysława IV. w sprawie zaproponowanego mu małżeństwa. Wskutek tego otrzymał posel polski 6go Listopada „ostatnią deklaracyą Cesarza J. M. na punkta przez Księdza Kapucyna od J. K. Mości przysłane“ (str 84). poczem w kilka dni później wyjechał z powrotem do kraju.

Oto wiadomości, jakie zawiera niniejszy „Dyaryusz“ do wyświeccenia sprawy najważniejszej z udzie-

lonych Ossolińskiemu poleceń, t. j. do historyi rokowañ, zawiązanych przez dwór austriacki za pośrednictwem Magni'ego. Jak widzimy, szczegóły, jakich pod tym względem dostarcza, są uader skąpe i nieznaczne. W ogóle „Dyaryusz” niniejszy nie wiele światła rzuca na działania ówczesnej dyplomacyi i na zagraniczną politykę polską za Władysława IV: jako przyczynek do poznania spraw tego rodzaju bardzo małą posiada też wartość.

Główne znaczenie ma opis tej legacyi jako źródło do historyi samego Ossolińskiego, jego stosunków z domem rakuskim, jako obfity materiał do jego charakterystyki. Pod tym względem wiele bardzo cennych zawiera szczegółów i to też głównie skłoniło Zakład do ogłoszenia go drukiem.

Za podstawę do niniejszej edycyi posłużyły:

- a) Kopia współczesna niniejszego „Dyaryusza,” znajdująca się w zbiorach Zakładu nar. im. Ossolińskich (rps. 133. str. 97—172).
- b) „Życie Jerzego Ossolińskiego” etc. Bohomolca, który w II. tomie tego dziełka po raz pierwszy ogłosił drukiem listy jego, pisane z Niemiec w r. 1636. mowę mianą na sejmie ówczesnym w Ratyzbonie i odpowiedź stanów niemieckich na jego poselstwo <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Przy wydaniu niniejszego „Dyaryusza” używałem tylko edycyi warszawskiej z r. 1777. gdyż dwie następne, Mostowskiego (Warszawa, 1805) i „Biblioteki polskiej” (Kraków, 1860) są tylko przedrukami pierwszego wydania.



c) Rps. Bibl. Ossol. 288 p. 1 „*Illustrissimi Georgii Ducis in Ossolin Ossoliński Orationes*“ etc. zawierający także mowę jego mianą w dniu 25. Września 1636 r (k. 5b—9a)

Co do sposobu wydania trzymałem się zasad następujących. W tekście polskim zachowano wszelkie właściwości języka ówczesnego, zmieniając tylko pisownię i interpunkcję według zasad dzisiejszych. Wszystko zaś ściśle zatrzymałem, co stanowi pewną cechę polszczyzny XVII. wieku, a nawet dyalektu sandomirskiego, którego ślady widać w języku naszego autora. Wskutek tego znajdują się częstokroć, prawie tuż obok siebie, formy nowsze i stare. z których pierwsze już się upowszechniały, a ostatnie jeszcze nie wyszły z użycia.

Słowa łacińskie lub włoskie z polskimi końcówkami, które jako takie otrzymały prawo obywatelstwa w ówczesnym języku, oddano zwykłemi czcionkami. Wyrazy zaś obce niezmienione lub całe ustępy w języku łacińskim, wydrukowano dla odróżnienia kursywą.

W tekście łacińskim wprowadziłem pisownię nowożytną i dzisiejszą interpunkcją. Wszelkie pod tym względem właściwości łaciny średniowiecznej usunęto, jako nie stanowiące już żadnej cechy historycznej w wieku XVII.

Wreszcie w przypiskach starałem się objaśnić nazwiska osób lub miejscowości mniej znanych, w tekście niedokładnie podane wiadomości o wypadkach

lub stosunkach ówczesnych, jako też dziś nie zrozumiało  
już wyrażenia staropolskie.

We Lwowie, w Październiku 1877.

WYDAWCA.

**Dyaryusz legacyej Jerzego Ossolińskiego, Podskarbiego nadwornego koronnego, od Króla J. M. polskiego i szwedzkiego Władysława IV. do Cesarza J. M. Ferdynanda II. i do syna jego, tegoż imienia Króla węgierskiego i czeskiego, także i do Elektorów wszystkich *et Ordines Imperii Romani* na sejm rzeski do Regenszpurku zgromadzonych, anno Domini 1636 przez niegoż samego pisanej.**

Materya legacyej według instrukcyej, z Kancelaryej mniejszej koronnej podanej, jest ta :

I. Imieniem Króla wieść do tego Kurlirstów, żeby Króla J. M. węgierskiego obrali i koronowali królem rzymskim, ponieważ to *unicum remedium* zostawało uspokojenia chrześcijaństwa wszystkiego, *per summam ambitionem* na różne fakeye rozerwanego, w które zechciano mieszać i Króla J. M. Chciał tą legacyą *contestari*, że daleki był od wszelkiej chciwości nieporządnej panowania i że go nie klóła w oczy *fortuna Domus consanguineae*.

II. *Adhortari* Cesarza J. M. syna jego, a pogotowiu<sup>1)</sup> wszystkie *ordines Imperii*, *ad restaurandam universalem totius Christianitatis pacem*, ponieważ trwając po dziś dzień rozterki i sromotne rąk chrześcijańskich we krwi chrześcijańskiej plókanie daje okazją poganom do zamysłów na zgubę wszystkiego chrześcijaństwa ciągnących, czemu Król J. M. jako pan chrześcijański powinien zabiegać, ile że takowy strzeż Boże *calamitatis prologus* musiałby się w państwach jego odprawować.

III. Insze punkta tak sekretne, że ich nic inszego, chyba same potoczne za czasem sprawy i *exitus* terażniejszych *con-*

---

<sup>1)</sup> „pogotowiu” = osobiwie.

*siliorum* odkryć będą mogły, wszystkie jednak takie, które bezpiecznie miłujący ojczyznę spólną pan mógł *committere patricio cini*, z którego domu nikt panom swoim w niezem nie służył, co by nie było z dobrem Rzeczypospolitej

Tej tedy legacyej abym się podjął, pierwsze żądanie Króla J. M. własną ręką wyrażone oddane mi jest 29 *Maii*, w kościele na ten czas przy nabożeństwie zwykłym katolickiem oktawy Bożego Ciała będącemu. A oddano z temi okolicznościami: ponieważ pomieniony sejm regenszpuński miał się zacząć 7ma *Junii*, żebym ja bez wszelakiego aparatu jak o nalżej, nie czekając i ekspedycyjej z kancelaryjej, którą za mną posłać miało, w drogę się wyprawił.

30. *Maii* odpisałem J. K. Mości, wywodząc *luculentissime* ochotę moję w każdej usłudze jego, na którą i teraz nie żałowałbym odżałować przedsięwziętego odpoczynku po przeszłych ciężkich pracach moich i samego już dobrze nadwiedzonego<sup>1)</sup> zdrowia, by mnie *angustia temporis non excluderet*, a przytem szczupłość substancyjej mojej przeszłemi posługami wemi dosyć wycieńczonej. Ledwo com to pisanie moje przez świeżego kozaka o dwóch koni do Króla J. M. wyprawił, aż w też tropy świeże listy już i z ekspedycyą i z asygnacyą jakiegokolwiek w tę drogę posielku oddane mi są przez pana Wilhelma Forbesa, sekretarza i pokojowego Króla J. M. którego jako mego z dzieciństwa *familiarem* i z rąk moich do posług oddanego, rozumiał Król J. M. *futurum officicissimum in persuadendo*, abym się takowej nagłej legacyej podjął, do której ledwoby był miał dosyć czasu lada kurjer porządnie się wyprawić. A żeby tem większą konfidencyą swoją pańską przeciwko mnie oświadczył, posłać mi raczył duplikatę ekspedycyjej mojej z okienkami, aby (*in quantum* bym sam żadnym perswazyom i żądaniu jego nie ustąpił) wyprawił, kogobym rozumiał, z tą jednak kondycyą, żeby ktobykolwiek inszy był, połowicą kontentował się pomocy

---

<sup>1)</sup> „nadwiedzać” = nadwierać.

mnie naznaczonej do sumptu tak kosztownej legacyej Nastąpiły oraz i listy różnych przyjaciół ode dworu, perswadujących, abym się z tej pracy nie wymawiał, która tak dalece *cordi* jest Królowi J. M., im mniej podobieństwa widzi, żeby się jej kto inszy krom mnie samego podjąć miał. Ciężka to była na mnie deliberacya, cięższa rezolucya, atoli Panu Bogu się oddawszy, który serce moje sam najlepiej widzi, że wszystkie prace moje, ba zgoła samo życie moje chwale jego świętej a dobremu pospolitemu z młodości lat moich poświęciłem, nie oszczędzając zdrowia, a pogotowiu<sup>1)</sup> lichej substancyej mojej i na ten czas rezolwowałem się iść za powołaniem jego, wszystkie trudności i niepodobieństwa jemu samemu, u którego nic niepodobnego, porzuciwszy. Ale że przynamniej do dostania pieniędzy i wybrania się choć lekkiego potrzeba było ze dwóch niedziel czasu, poruczywszy służbom wyprawę, sam nazajutrz, to jest

31. *Maii* wybieżałem na rozsadzonych koniach do Króla J. M. na ten czas w Mereczu<sup>2)</sup> nad Niemnem będącego, abym i ochotę moję w oczach wielu przyjaciół niepodobną sam oddał i wolę J. K. Mości we wszystkich punktach tak wyprawy jako i legacyej ustnie dosiagnął, bez czego posłowi z gołą instrukcyą jachać rzecz niebezpieczna. Tego tedy dnia, lubom samym wieczorem wyjechał, nocowałem w siedmiu milach w Siemnie.<sup>3)</sup>

### *JUNIUS.*

1. w Bobrownikach<sup>4)</sup>.

2. w Włosicach<sup>5)</sup> u J. M. P. Marszałka wielkiego koronnego<sup>6)</sup>, który mnie nazajutrz aż do Siemiatycz<sup>7)</sup> na pokarm

<sup>1)</sup> „a pogotowiu,” tutaj w znaczeniu: a cóż dopiero.

<sup>2)</sup> Zamek i miasto tegoż nazwiska, przy ujściu rzeki Merecza do Niemna, było ulubionem miejscem pobytu Władysława IVgo.

<sup>3)</sup> Dziś Sieuno, miasteczko w obwodzie opatowskim, powiecie soleckim.

<sup>4)</sup> Bobrowniki nad Wieprzem, miasteczko pod Dęblinem

<sup>5)</sup> Dziś Łosice, miasteczko powiatowe w obwodzie bialskim.

<sup>6)</sup> Łukasza Opalińskiego, od r. 1649 wojewody rawskiego.

<sup>7)</sup> Miasteczko w powiecie drohickim.

przez sługi swoje nagotowany prowadził. Na noc stanąłem w Bielsku.

4. w Kuźniej<sup>1)</sup> pod Grodnem.

5. przyjechałem do Merecza godzina w noc i prosto z wozu szedłem do pokoju Króla J. M. którego zastałem już się rozbierającego. On przyjąć mnie raczył z zwykłą dobroćmiwością pańską, ale z niemniejszym podziwieniem tak prędkiego przybieżenia mojego, które tem mu miłsze było, im bardziej z pisania mego, dzień przed wyjazdem moim danego, zwątpieć był, abym się miał już podjąć włożonej na się prowincyej<sup>2)</sup> Ba zgoła tak to niespodziewana była bytność moja, że i u wszystkiego dworu i u Króla J. M. samego *prima fronte* w tej był opiniej, że nie dla pana i posług jego, ale dla swojej jakiej prywaty lubo wakancyej takem przybieżałem: odkryło się to jednak i zniosło na tej, którąm miał nazajutrz, to jest

6. audyencyej, która trwała począwszy godzina na dzień aż ku samemu południowi. Traktowałem na niej wprzód szczerą powolność i ochotę moją do usług pańskich przez wszystkie *impossibilitates* cisnącą się, którem pokazywałem i z krótkości czasu i z niedostatku domowego w przeszłych usługach zaciągniętego. Postąpiło się potem do sposobu i porządku wyprawy mojej, w której chciałem, aby najmniejszą rzecz wiedział i decydował sam Król J. M. żeby napotem nieprzyjaciele moi nie udawali, że raczej wygadzał pompie i górnemu animuszowi swemu. Na ostatek przetrząsały się punkta instrukcyj tak publiczne jako i sekretne z elucydacją przy każdym z nich wolej i rozumięcia Króla J. M. Inszych przy tem dyskursów tak do tych jako inszych matercyj służących przystąpiło bardzo wiele, których trudno, a niektórych i nie godzi się tej karcie powierzać. Jednem słowem we wszystkich punktach i propozycyach dostateczną odniosłem satys-

---

<sup>1)</sup> Dziś Kuźnica, miasteczko pod Grodnem.

<sup>2)</sup> Wyraz łaciński *provincia* znaczy tutaj: obowiązek, urząd.

fakcyą, nie jako od pana, ale jako od ojca. Zaczem nie bawiąc się, tegoż dnia na rozsadzonych samego Króla J. M. koniach padłem aż w Groduie na noc.

7. w Puscy, dwie mili przed Narwią. Nazajutrz w Siemiatyczach.

9. w Łosicach gdzie ten dzień strawić musiał gwoli sprawom siostry mojej, Paniej Starościnej nurskiej<sup>1)</sup> i zaciągowi J. M. Pana Marszałka wielkiego, starającego się o siostrę małżonki mojej, J. M. Panią Podkanclerzyną litewską<sup>2)</sup>.

10. w Gołębiu<sup>3)</sup>. Nazajutrz w Ossolinie<sup>4)</sup>, gdzie się wróciłem z tak pospiesznej drogi bardzo strudzony, a żadnego odpoczynku nie spodziewający się. Gdyż za mną w też tropy prawie przyjechał J. M. Pan Marszałek, a po nim nazajutrz J. M. Pan Podskarbi wielki<sup>5)</sup>, szwagier mój, o to się starając, aby przed wyjachaniem mojem w tę drogę J. M. Pani Podkanclerzyna litewska wstąpiła w stan święty małżeński z J. M. Panem Marszałkiem. Sprawilem ja to wszystko *insperata foelicitate*, a oraz i wesele tak wielkiemu i zacnemu stadłu na samem wyjeździe mojem przez dwa dni odprawiłem, to jest 15 i 16 Junii. Nie na rękęć mi to było i wyprawie mojej, ale dla tak miłych przyjaciół, wszystko musiało być miło. Z nimi się wesoło pożegnawszy, wyjechałem w imię Pańskie

<sup>1)</sup> Prawdopodobnie była nią Halszka czyli Elżbieta (nie Zofia, jak pisze Niesiecki, t. VII str. 154), od r. 1626 wdowa po Konstantym Korniaćcie. Por. *Jerz Ossolińskiego Autobiogr.* str. 16.

<sup>2)</sup> Zofia, córka Mikołaja Daniłowicza, podskarbiego koronnego, a siostra Izabeli, żony Jerzego Ossolińskiego, wyszła powtórnie za mąż po śmierci pierwszego swego małżonka Pawła Sapiehy, podkanclerzego litewskiego, za Łukasza Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego.

<sup>3)</sup> Gołąb, wieś pod Baranowem w powiecie kaźmierskim, obwodzie lubelskim.

<sup>4)</sup> Ossolin, wieś w powiecie sandomierskim.

<sup>5)</sup> Jan Daniłowicz.

17. do Stobnie<sup>1)</sup>, gdzie na mnie czekał brat mój starszy J. M. Pan sandecki<sup>2)</sup>, chcąc mnie na tę drogę pożegnać, a oraz syna swego jedyne<sup>3)</sup> przy mnie wyprowadzić, aby początek peregrynacyej swojej *auspicaretur* od przypatrzenia się pracom i robotom stryjowskiem, a ileżem na takowe *theatrum* jechał, na którym ów przy mnie oraz tak wielu narodów *genium et ingenium noscere* i do wielkich monarchów znajomości przyjść mógł.

18. dla rozrządzenia spraw domowych i służb pozostawiających, więc i żegnania z J. M. Panem Wojewodą krakowskim<sup>4)</sup>, nie zająchałem dalej Nowego Miasta<sup>5)</sup>.

19. przyjechałem do Krakowa, gdzie musiał strawić i drugi dzień, to jest 20. *Junii*, latając jakkolwiek i ten szczupły *comitatum* mój, więc i listy tak do Wiednia jako i do Wilna sieła mi czasu wzięły.

Tegoż dnia przyjechał do Krakowa poseł hiszpański *Comes de Solve ex familia Croiorum*, Nuderwalczyk, z którym przez sekretarza tegoż wieczora zwykle odprawiliśmy wzajemne przywitania.

21. podróżne u Naświętszej Panny na Piasku odprawivszy nabożeństwo i posła hiszpańskiego chorego nawiedziwszy, wyjechałem z Krakowa już ku wieczorowi i stanąłem na noc u pana Wizemberka<sup>6)</sup>, we wsi Czajowicach<sup>7)</sup>.

22 w Olkuszu, oczekiwając na pozostałą jeszcze z wielką potrzeb podróżnych czeladź z Krakowa.

<sup>1)</sup> Dziś Stopnica, miasto obwodowe w dawnym województwie sandomierskiem.

<sup>2)</sup> Krzysztof Ossoliński, kasztelan sandecki i starosta stobnicki.

<sup>3)</sup> Baldwin Krzysztof.

<sup>4)</sup> Wojewodą krakowskim był wówczas Jan Tęczyński.

<sup>5)</sup> Nowe miasto Korczyn w powiecie stopnickim.

<sup>6)</sup> Był to albo Jan Wizemberg, żupnik wielicki i burgrabia krakowski, albo syn jego, który był również burgrabią krakowskim.

<sup>7)</sup> Czajowice, wieś w powiecie olkuskim.



23. pokarmiwszy w Bedzynie<sup>1)</sup>, gdzie miał pisanie od J. M. Ks. Biskupa krakowskiego<sup>2)</sup>, pełne pasterskiego błogosławieństwa i konfidencyj, przejechałem granicę ojczyzny, daj Panie Boże szczęśliwie i nocowałem w Stolarzowicach<sup>3)</sup>, w majątności sługi mego Stolarskiego, trzy mile za granicą.

24. w Koźlu, niedawno dobrem i budownem mieście PP. Kochcickich, na ten czas spustoszonem i w niwecz obróconem

25. w Nysie, do której wjeżdżając wyjechał przeciwko mnie Ks. Sufragan Królewica J. M. Biskupa wrocławskiego<sup>4)</sup> z innymi urzędnikami tegoż Księcia J. M. Ci mnie przyprowadzili do *quartieru* nagotowanego i podejmowali imieniem pana swego. A żem się tu dowiedział, że jeszcze ani Cesarza J. M. ani kurfirsztów w Regenszpurku nie było, wytchnąłem zrobionym koniom i drugi dzień, to jest 26 *Junii*.

27. nocowałem w Głacu, gdzie *Comes de Heneberg*, będąc mniejsza tamiecznego gubernatorem, przez sekretarza swego witał mię i podejmował, sam dla choroby z łóżka na ten czas nie wstając.

28. w Opocznie<sup>5)</sup>, zaanku kiedyś grafa Tyrcki<sup>6)</sup>, naboższego pana czeskiego, który przy Walensztynie zabity jest w Egrze, a dobra te cesarz Coloredom sługom swoim darował.

<sup>1)</sup> Dziś Bendzin, miasteczko w powiecie olkuskim.

<sup>2)</sup> Biskupem krakowskim był wówczas Jakób Zadzik.

<sup>3)</sup> Stolarzowice (Stolarzowitz), wieś w rejencji opolskiej.

<sup>4)</sup> Sufraganem tym (t. j. zastępcą biskupa) był albo Jan Fryderyk Breuner albo Krzysztof v. Strachwitz, których król Karol Ferdynand ustanowił administratorami biskupstwa wrocławskiego (J. Heyne, *Dokumentirte Geschichte d. Bisthums und Hochstiftes Breslau*. T. III str. 866).

<sup>5)</sup> Dziś Opoczna, miasteczko w powiecie dobruskim, obwodzie królowohradzkim.

<sup>6)</sup> Adam Trčka, jeden z zaufanych powierników Wallensteina, został z nim razem w Chebie (Eger) zamordowany.

29. pokarmiwszy w Kinikgracu<sup>1)</sup>), nocowałem w Klaim-nieu<sup>2)</sup>), zamku pana Kinskiego, przy którym miasteczko niedawnymi czasy ludzie księcia saskiego w niwecz spalili, *ex odio* przeciwko Kinskiemu, przy cesarzu wiernie stojącemu.

30. pokarmowałem w Pogiebradach<sup>3)</sup>), miasteczku sławnem urodzeniem króla czeskiego Jerzego Pogiebradzkiego, pałacem przytem od Ferdynanda pierwszego cesarza nad samą Elbą *sumptuoso opere* wystawionym, ale nadewszystko *amoenitate loci*; jednak nie ustępuje mu drugi pałac królewski nazwany Brandais<sup>4)</sup>), nad tąż rzeką Elbą, gdzieś tegoż dnia nocował, minawszy po drodze dwa drugie zamki, Lisę<sup>5)</sup> i Przerów<sup>6)</sup>).

### JULIUS.

1. przyjechałem do Pragi przed południem, zastałem ją jako wszystko królestwo czeskie, *mutatam ab illo foelici et florenti statu*, pustą na poły, ubogą we wszystko i niesłychanej przedtem drogości, dla spustoszenia krajów okolicznych. Jednak żem się tu dowiedział, że nie tylko cesarza, ale i elektora żadnego dotąd w Regenszpurku nie masz, przyszło mi się tu zatrzymać, lubo z wielkiem utęsknieniem mojem i mieszkania mojego, a co prędzej umyślnego kuryera wyprawić do Lincu, gdzie na ten czas Cesarz J. M. oczekiwał, ażby elektorowie do Regenszpurku przybyli. Przez tego tedy posłańca pisałem i wyprawielem nazajutrz, to jest:

---

<sup>1)</sup> Kralowy Hradecz, Königgratz, m. obwodowe w Czechach.

<sup>2)</sup> Prawdopodobnie dzisiejsze Kamnitz, Czeska-Kamnicze, miasto powiatowe w obwodzie litomierzyckim, dotąd będące własnością Kinskich.

<sup>3)</sup> Podiebrad, miasto powiatowe w obwodzie iczyńskim.

<sup>4)</sup> Brandeis, Brunduz, zamek nad Elbą i miasto powiatowe tegoż nazwiska w obwodzie praskim.

<sup>5)</sup> Lissa, zamek i miasteczko w obwodzie bolesławskim.

<sup>6)</sup> Przerów, Prerow, wieś w powiecie czeskobrodzkim, obwodzie praskim.

2. *Julii* do Biskupa wiedeńskiego<sup>1)</sup>, *supremum* na ten czas *consiliarium status* Cesarza J. M. i do Biboniego, rezydenta przy tamtym dworze<sup>2)</sup> od Króla J. M. Pana mego, dając znać o przybyciu mojem do Pragi i pytając się *in hac incertitudine* rezydencyej, gdziebym nasposobniej mógł Cesarza J. M. zastać i onemu *contenta legationis meae* przedłożyć. Tegoż dnia wyprawiełem listy do Króla J. M. Pana mego i do inszych Jeh Mościów z tem wszytkiem, cokolwiek *occurrebat* potrzebnego do wiadomości.

Kopie listów tych, te co przedniejszych, są te. Naprzód do Księdza Biskupa wiedeńskiego z Pragi 2 *Julii*:

*Illustrissime et Reverendissime Domine, Domine et amice observandissime! Ante tredecim dies significavi Cracovia Illustrissimae Dominationi Vestrae, me a Serenissimo Rege meo ad Sacram Caesaream Maiestatem, Dominum meum clementissimum, legatum venire. Ea celeritate, quam affectus Regis mei erga Augustissimam Domum Austriacam imperaverat, accurri Pragam, ne intempestiva mora perderem occasionem contestandi fraterni amoris Regiae Maiestatis erga Serenissimum Hungariae Regem in promovenda ipsius Maiestatis in Regem Romanorum electione; verum cum necdum electores Ratisbonae compareant, nec de Caesarea Maiestatis ad eandem civitatem adventu quidquam certi scire possim, hisce secundis literis Illustrissimam Dominationem Vestram interpellandam censi, quas per expeditum veredarium mitto, obnixce rogans, velit Caesarea Maiestatis intellecta voluntate, me certiozem reddere, quo me conferre debeam et ubi commodissime Sacram Caesaream Maiestatem convenire. Tale siquidem mandatum a Sacra Regia Maiestate, Domino meo clementissimo, datum est mihi, ut hanc totam legationem et eius progressum dirigam ad*

---

<sup>1)</sup> Biskupem wiedeńskim był wówczas Antoni Wolfrath, o. s. B.

<sup>2)</sup> Według Edw. Vohse: Geschichte des österreichischen Hofes und Adels und der österreichischen Diplomatie (cz. IV. str. 150) był wówczas Giboni rezydentem polskim na dworze austriackim.

*mentem Sacrae Caesareae Maiestatis. Cuius augustam dextram quamprimum exosculari et mea humillima obsequia submisse deferre, si per eius Maiestatis commoditatem licuerit, summo-  
pere desidero. Qua in re ab Illustrissima Dominatione Vestra sufficientem declarationem quam citissime subministrari mihi ardentem postulo, cuius gratiae et favori me meaque promptissima officia quam diligentissime defero <sup>1)</sup>.*

Tytuł do tegoż.

*Illustrissimo et Reverendissimo in Christo Patri ac Domino, Domino Antonio, Episcopo Viennensi, Abbati Cremisfanensi, Sacrae Caesareae Maiestatis Consiliario intimo, Domino et amico meo observandissimo.*

Najjaśniejszy Miłościwy Królu, Panie. Panie i Dobrodzieju mój Miłościwy!

Pokwapiając się według rozkazania W. K. Mości ku Regensporkowi. dnia wczorajszego stanąłem w Pradze, zkąd tegoż wieczora jeszcze w dalszą drogę gotów byłem jachać, ale poszta, która z Lincu tejże godziny przyszła, zatrzymała mię z tej przyczyny, że Cesarz J. M. żadnej jeszcze pewnej rozucyey dotąd nie uczynił, kiedy i dokąd z Lincu ma wyjechać; wyprawiełem tedy umyślnie (nie mając przez posztę na moje listy dotąd pisane żadnego responsu) kuryera do Lincu, oznajmując o bytności tu mojej i o wolej W. K. Mości Pana i Dobrodzieja mego, abym jako naprędzej stawiał się do Cesarza J. M. zaczętem prosiłem Księdza Biskupa wiedeńskiego, abym miał pewną wiadomość i deklaracyą, gdziebym Cesarza J. M. *convenire* i rozkazanie W. K. Mości, Pana m. M. mógł wykonać. Jachałbym ja i do Lincu, nie czekając ich deklaracyej, ale że wiele ich ode dworu twierdzą, że Cesarz J. M. nie ma kilku dni tam więcej zamieszkać, chcąc do Księcia J. M. bawarskiego w dom jachać, dla chrzcin

---

<sup>1)</sup> List ten i następne drukował po raz pierwszy Fr. Bohomolec w *Życiu Jerzego Ossolińskiego* (Warszawa, 1777). T. II. str. 81—169.

wnuka albo wnuczki, nie zdało mi się *edignitate* W. K. Mości Pana i Dobrodzieja mego, żebym się miał przejeżdżać to wzad to wprzód, żadnej o pewnej rezydencyej Cesarza J. M. nie mając wiadomości. Tak te kilka dni wolałem zatrzymać się w Pradze, lubo z utęsknieniem i kosztem niemałym w tak niesłychanej drogości kraju do szczętu spustoszonego, aniżeli wdać się w niebezpieczeństwo jakiego eroru. Czwartego dnia a nadalej piątego spodziewam się ztamtąd responsu. Za którym gdzie się obróce, nie omieszkam oznajmić W. K. Mości, Panu i Dobrodziejowi memu. Teraz to tylko do wiadomości W. K. Mości przywodzę, że elektora żadnego dotąd nie masz w Regenszpurku, a nawet, żeby się który z miejsca swego ruszyć miał, nie słyhać. Moguncki<sup>1)</sup> niedostatkiem długo się wymawiał; zabieżeli temu Hiszpani, posławszy na strawę. Koleniński<sup>2)</sup> zaczętej wojny z Leodyjczykami odjachać nie chce. Trewierski<sup>3)</sup>. tenby naradniej przejeździł się, ale mu nie każą z Gandawu, kontentując się plenipotentem jego, albo choć na piśmie podanego *suffragium*. Książę saski<sup>4)</sup> *praetendit* goście niezbyte w domu i zaczęta robotę około Magdeburku. Brandeburski<sup>5)</sup> najochotniej się obiecał, ale i o tym dotąd nie słyhać. Na ostatek i o Księciu J. M. bawarskim<sup>6)</sup> lubo Król J. M. węgierski sam w domu jego był, zapraszając i Hiszpani coś niemało wysypali *per la spesa*, są tacy, co powątpiewają. Ale ja rozumiem, że ten tu blisko będąc, patrzy na dalszych zemknienie, z którymi *in hac vicinia* prędko się zrównać ochotą może. Król J. M. węgierski z Donawedy<sup>7)</sup> już się ruszył, z obozu jednak dotąd nie słyhać, o czem, że W. K. Mość pewniej-

---

<sup>1)</sup> Anzelm Kazimierz v. Wamhold.

<sup>2)</sup> Herman v. Wied.

<sup>3)</sup> Filip Krzysztof v. Soetern.

<sup>4)</sup> Jan Jerzy I.

<sup>5)</sup> Jerzy Wilhelm.

<sup>6)</sup> Maksymilian I.

<sup>7)</sup> Zapewne Donauwörth, miasto powiatowe w Bawaryi (por. str. 18).

sze z Lincu mieć raczysz wiadomości, ja tymi tu *circumforaneis* nie bawiąc, kładę siebie samego i naliższe posługi moje pod nogi Majestatu W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja mego Miłościwego. Z Pragi, 2 *Julii*.

3. oglądałem pałac niegdy Walenszteynów, którego *tragicam fortunam* już świat wszytek wie; fabryka nie tak ozdobami, jako swoją wielkością wyniosły jego animusz pokazuje, jakoby *vitae privatae impatientis regum aemuli*.

Tu kilka dni odpoczywałem po przeszłych podróżnych niewczasach.

6. wrócił się kuryer mój z Lincu i przyniósł mi na pisanie moje respons od Księdza Biskupa wiedeńskiego taki:

*Illustrissime et Excellentissime Domine!*

*Ad primas Excellentiae Vestrae easque humanissimas Cracoviae 20 Iunii datas, nulla interposita mora, pari affectu respondi, nisi me spes continua de redditu cursorum a S. R. Maiestate Caesarea ad Serenissimos Electores emissorum detinisset. Credebam enim, fore, ut dilationem hanc nova et certiora compensarent; cum supervenerunt aliae per expressum ab Excellentia Vestra Praga missae 2 Iulii, quas Sacrae Caesareae Maiestati quamprimum modo debito communicavi. Habuit sua Maiestas Caesarea ex iis singularem Serenissimi Poloniae Regis in se affectum propensionemque in Serenissimum Hungariae et Bohemiae Regem fraternam. Erit aliquando, ut simili et insigni gratitudinis Caesareae beneficio rependat. Gratulata sibi inprimis fuit Sacra Maiestas, quod Serenissimus Rex ad nobilissimum hoc legationis munus personam Vestrae Excellentiae, sibi iam antehac carissimam, delegisset, cui coram benevolum animum amplius contestabitur. Ego vero, sincerus et ad omnia Excellentiae Vestrae paratissimus servus et amicus, praestolabor adventum, ut praesentem pro debito reverear et honorem. Quod ad terminum itineris attinet, is Maiestatis suae Caesareae sensus est, ut Excellentia Vestra ad duos adhuc, tresve dies Pragae moretur, necessum enim est, ut interea adveniant cursores, qui de discessu electorum remun-*

*tient; ubi deinde Maiestas sua electorem Moguntinum iam in itinere esse intellexerit, facile etiam ipsa se resolvat. De quibus omnibus quancocius per citatum veredarium Excellentiae Vestrae significabitur, ne per difficilioris viae incommoda frustraneum fortasse laborem assumat. His finio et Excellentiae Vestrae obsequia mea promptissima defero. Lincii 4. Iulii a. D 1636.*

*Excellentiae Vestrae*

*paratissimus ad omnia*

*Antonius*

*Episcopus Viennensis.*

Za takową deklaracyą przyszło mi się zatrzymać w Pradze, z wielkiem utęsknieniem mojem; wołałem jednak tę przykróść wytrwać, aniżeli niewczesnie porwawszy się cesarza po niepewnych rezydencyach szukać.

7. oglądałem zamek praski i kościół tameczny katedralny. Mieszkanie królów czeskich dosyć skromne i nie *ad maiestatem*; po salach jednak i galeryach widzieć jeszcze *reliquias* zbioru Rudolfa cesarza<sup>1)</sup> w obrazach, kunsztach, instrumentach, *rebus exoticis* i w inszych rozmaitych galanteriach. Widziałem i stajnię przestroną, *magnifice* zmurowaną, na której co większa sala statuami napełniona i sama stajnia pełna koni jezdnych na ten czas była, nie jednak osobliwego i co by do gustu naszego.

8. ojeowie Jezuiti, między którymi znalazłem dwóch dawnych profesorów moich, *Patrem Martinum Santinum*<sup>2)</sup>, który mi przed dwudziestą pięcią lat logikę czytał i *Patrem Vadingum*<sup>3)</sup>, z którym przed dwudziestą trzema lat wszystkie kurs *philosophiae* w Lowanium znowum repetował, zaprosili mię na komedya do *collegium* swego.

9. według obietnice swojej wyprawił do mnie kuryera cesarskiego Biskup wiedeński, który mi przyniósł takie pisanie:

<sup>1)</sup> Rudolfa IIgo (1576—1612).

<sup>2)</sup> Por. Jerzego Ossolińskiego Autobiogr. str. 15.

<sup>3)</sup> Por. tamże str. 19.

*Illustrissime et Excellentissime Domine, Domine!*

*Memor promissi, quo me nuperis meis 4. Iulii datis lubens Excellentiae Vestrae obstrinxeram, fore, ut redeuntibus cursoribus, de eo, quod ab electoribus apportarent, certiozem redderem, hisce significare volui, advenisse quidem a Moguntino et Colonensi, qui literis ab iisdem scriptis ferant, aliquantum adhuc temporis eos certis et urgentibus de causis requirere, priusquam ad iter Ratisbonam versus sese possint accingere; ad Electores vero Saxonem et Brandeburgum emissi etiamnum haerent in via: quam ob rem Maiestas sua Caesarea boni publici intuitu et amore pacis in imperio restituendae, alios iterum amandavit, ut certa de protectione referentibus<sup>1)</sup> ipsa quoque Maiestas Sua nulla interposita mora necessarium adeo Reipublicae Christianae opus non interrupto itinere aggrediatur. In libera modo Excellentiae Vestrae dispositione est, Pragae interea morari, vel potius huc ad aulam Caesaream proficisci; de hoc iussit Maiestas sua Caesarea securam esse Excellentiam Vestram, quod, si huc se transferre voluerit, gratissimum fore Caesareae Maiestati hospitem, quem benignissimis oculis et gratia Caesarea semper excipiet; mei ergo officii esse duxi, id quamprimum transmittere ad Excellentiam Vestram, cui promptissima obsequia ex animo offero. Lincii 7ma Iunii 1636.*

*Excellentiae Vestrae*

*puratissimus ad obsequia*

*Antonius*

*Episcopus Viennensis.*

Już tedy upewniony będąc o bytności Cesarza J. M. w Lincu, żem go tam nieomylnie miał zastać, postanowiełem nazajutrz zaraz ruszyć się z Pragi, a że ten dzień był poszty, pisałem do Króla J. M. w te słowa:

---

<sup>1)</sup> W rękopisie i u Bohomolca (Życie J. Ossolińskiego T. II. str. 91) jest *referentes*. Błędna ta lekcyja powstała zapewne z mylnego odczytania skrócenia zamiast *referentibus*



Najjaśniejszy Miłosciwy Królu, Panie. Panie i Dobrodzieju mój Miłosciwy!

Tydzień temu, jakom W. K. Mości, Panu m. M. oznajmiał, że się dla niesporego zjachania do Regenszpurku elektorów i niepewnego wyjazdu Cesarza J. M. z Lincu tu w Pradze trochę zatrzymał. aźbym przez umyślnie wyprawionego kuryera miał wiadomość, coby wżdy za inteneya około dalszej drogi była u dworu cesarskiego. Wrócił się ten posłaniec mój czwartego dnia z Lincu z taką deklaracyą od Biskupa wiedeńskiego, że Cesarz J. M. oczekiwał na swoje kuryery do elektorów wyprawione, za których powróceniem dopiero się miał rezolwować, jeżeli się ruszyć do Regenszpurku, czy nie. Ta wiadomość iż miała nie omylnie trzeciego dnia nadalej przyjść, żądał mnie, abym jeszcze te kilka dni zatrzymał się w Pradze, chcąc mi dać znać przez umyślną posztę o tem, coby za wzięciem responsu od kurfirstów Cesarz J. M. postanowił. Uczynił dosyć obietnicy: dziś rano przybiegł kuryer z takim pisanem jakiego kopią posyłam W. K. Mości Panu m. M. Jutro tedy, da Pan Bóg, czyniąc dosyć rozkazanin W. K. Mości ponieważ już wiem pewnie, że w Lincu Cesarza J. M. zastanę, z Pragi wyjadę i jako naprędzej będę mógł, pospieszę, nie omieszkiwając W. K. Mości, Panu m. M. potrzebuych wiadomości dawać i tych punktów, któreby przed sejmem odprawić się mogły jako napilniej traktować. Obawiam się bowiem, aby ten zjazd w długą nie poszedł, o czem jednak *divinare* nie chcę, aźbym mógł u dworu tamiecznego głębiej *penetrare* i w aspektach terażniejszych konstelacyej doskonalszą uczynić refleksyą. W tej tu pustyni czeskiej na ten czas nie nie słyhać godnego uszu W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja m. M. krom, że Landgraf Haski dał odsiecz *Hanoviae*, tak dawno od Lambora<sup>1)</sup> obleżonej, z wielką szkodą Cesarza J. M. i z stratą kilkunastuset dobrych żołdatow. Aleć

<sup>1)</sup> Lamboy, jeden z dowódców wojsk cesarskich.

o tem wszystkim P. Biboni<sup>1)</sup> z Linciu dostateczniej może napisać; ja kończę, moje niższe posługi z sobą samym kładąc pod nogi Majestatu W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja mego Miłościwego. Z Pragi 9. *Iulii A. d. 1636.*

Przez tegoż zaś kuryera cesarskiego takowy respons dałem na list Biskupa wiedeńskiego:

*Illustrissime et Reverendissime Domine, Domine!*

*Agnosco singularem Illustrissimae Dominationis Vestrae humanitatem, cum non solum ad meas responderit, sed et suis, id quod scire cupiebam, mihi significaverit literis. Huic ego omni meo obsequio gratum me praestabo et Sacrae Regiae Maiestati, Domino meo clementissimo sine mora significabo, invenisse me promptissimam Illustrissimae Dominationis Vestrae in contestanda erga eius Regiam Maiestatem observantia voluntatem. Crastina die, Deo iuvante, Praga Lincium moveo, ut quamprimum Caesareae Maiestatis clementissimo aspectu fruar et Regis mei iussa exequar, Illustrissimam Dominationem Vestram coram venerer, cui me meaque obsequia paratissima quam diligentissime defero. Pragae 9. *Iulii a. D. 1636.**

Napisałem zaraz i do grafa Megau<sup>2)</sup> najwyższego ochmistrza cesarskiego, dając znać o sobie i do rezydenta Króla J. M. przy dworze cesarskim, Pana Franciszka Biboniego, żeby stanowisko dla mnie sposobieł, a sam żeby mi zajechał drogę cztery mile od Linciu, do Freisztata<sup>3)</sup>. Te listy i inne do różnych odprawiwszy, jeździełem przed wieczorem na górę nazwaną Syon, do kościoła *Praemonstratensium*, nawiedzając grób ś. Norberta, patriarchy ich, niegdy arcybiskupa magdeburskiego, którego ciało przed ośmiu lat za dobytciem Magdeburku od wojska cesarskiego, tu na to miejsce przeniesione jest.

<sup>1)</sup> Giboni, por. str. 9.

<sup>2)</sup> Leonard Hellfried hrabia v. Meggau, tajny radca, najwyższy ochmistrz dworu cesarza Ferdynanda II. (1625—1637).

<sup>3)</sup> Freistadt, miasto powiatowe w Wyższej Austrii.

10. wyjechałem rano z Pragi, mszej ś. wysłuchawszy u Ojców Bernardynów na Nowem mieście, gdzie nawiedzał grób śś. męczenników, to jest czternastu tego zakonu braciej, w onę burdę między Rudolfem cesarzem a Matyaszem bratem jego *a furente haeretica plebe*, niesłychanem tyranstwem i pastwieniem się pomordowanych<sup>1)</sup>. Na samem wyjeździe z Pragi, przy ostatniej bramie, widziałem stary zamek praski, z którego rumów wysokiej barzo góry, pod tenże właśnie czas pomienionego zamieszania, przed pospólstwem uchodząc, chorąży jeden wskoczył w rzekę bystrą Mołdawę, na koniu w zupełnym kiryście i z kornetem<sup>2)</sup> w ręku i już był przepłynął, ale go na drugim brzegu rybacy przywitani okrutnymi razami, od których poledz musiał, godzien *meliori fato*. Tego dnia nocowałem w Bemisławiu<sup>3)</sup>, miasteczku pana Michny.

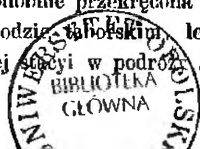
Nizem się z noclegu ruszył, przybiegł do mnie kurjer od Króla węgierskiego z takowem pisanem:

*Illustris Princeps, dilecte amice! Intermittere non possum, quin Illustritatem Vestram hisce certiore reddam, quatenus miles Polonicus tumultuans se contra omnem spem, sub Sacrae Caesareae Maiestatis, Domini ac Parentis mei clementissimi et dilectissimi, auspiciis, etiam oblatis stipendiis, se diutius militare nolle, sed in patriam redire, resolutum esse declaraverit. Cum autem mihi constet, Illustritatem Vestram non solum ad conscriptionem praedicti Polonici militis laudabiliter cooperatum esse, verum et ab illo milite magni aestimari: hinc est, quod eandem requiram, ut pro solita erga Sacram Caesaream Maiestatem et Augustissimam nostram Domum affectione proelibato militi praescribere ac auctoritatem suam apud illum interponere velit, quatenus, si non diutius, ad minimum hac aestate in servitiis perseveret ac nationis Po-*

<sup>1)</sup> W Lutym r. 1611.

<sup>2)</sup> Kornet, pieszczotka z rogu, róg do trąbienia.

<sup>3)</sup> Bemisław, prawdopodobnie przekrecona nazwa Braciszowa, miasta powiatowego w obwodzie tatarskim, leżącego na drodze z Pragi do Wotitz, następnej stacji w podróży J. Ossolińskiego.



*lonicae toti orbi notam constantiam et militarem fidem hac occasione demonstrat. non dubius, debitum recepturum remunerationem ac stipendium. Faciet Illustritas Vestra rem Sacrae Caesareae Maiestati pergratum eiusdemque gratia recognoscendam. Ceterum eidem bene propensus maneo. Datum in Wallerstein<sup>1)</sup> 7. Iulii a. 1636.*

*Ferdinandus.*

Żalósna mi być musiała takowa nowina. upatrując, co za niesławę na naród nasz tak lekkomyślnym postępkim zaciągali w obcych krajach ludzie ci niebaczni, do których pisać i z nimi się wdawać, z ludźmi płochymi i lekkimi, baczyłem rzecz nie barzo bezpieczną; atoli jednak wołałem *in hanc partem peccare*, narazić się na ich szalone mózgi, aniżeli tak odmówić wielkiemu monarsze jakiegokolwiek usługi mojej, do czego to mię jeszcze barziej wiodło, żeby zaś nie rozumiano, żeby ten bunt miał być z wiadomością Króla Pana mego. a zatem i moją. Odpisałem tedy naprzód Królowi J. M. węgierskiemu, potem pisałem do Pana Starosty Łomżyńskiego. tej tam swawolnej kupy hetmana, a naostatek i do nich samych. Których listów kopie są te:

*Serenissime et Potentissime Rex, Domine, Domine clementissime!*

*Praevenueunt literae Maiestatis Vestrae, quas hac ipsa hora accipio, legationem meam, quam nomine Serenissimi Regis mei (plenam amoris fraterni) Maiestati Vestrae affero, sed et turbaverunt non mediocriter, cum intelligo, velites illos nostros importunum facessere negotium armis Maiestatis Vestrae. Utinam possem ipse hoc eodem momento inter cohortes eorum consistere et turbatos animos ad consilia saniora reducere! Id vero cum per intervalla locorum, quibus dissitus sum, nequeam, nec voluntati Caesareae Maiestatis, ad se me evocantis, parituro liceat, scribo binas literas, unas quidem ipsorum campimarschalco, alteras vero ipsismet militibus utrisque nomine Regis*

<sup>1)</sup> Wallerstein, miasteczko w Bawaryi, niedaleko od Nordlingen.

mei iubeo, meo vero precor et persuadeo, ne militiam susceptam deserant, sed fidei constantiaeque memores, mortem potius honestam eligant, quam effugia malevolorum iudiciis triturlanda. Hoc meum obsequium, qualemcumque sortietur effectum, Maiestas Vestra pro sua summa benignitate benignissime suscipiet, neque de observantia mea erga se et Augustissimam Domum suam ex levis armaturae militum motu iudicabit. Quos tamen graviter et constanter acturos, non dubito neque singulari Maiestatis Vestrae gratiae et favori humillime commendo.

*Fama fert, militum istorum Polonorum factis et gloriae militari a nonnullis officialibus exercitus detrahi et ita animos ipsorum irritari, quod melius constabit Regiae Maiestati Vestrae, ubi hac de re clementissimam inire iusserit inquisitionem. Optassem quidem ego, Sacram Caesaream Maiestatem solidius militiae genus sub nobilioribus servisse (sic<sup>1</sup>) praefectis, quo gens nostra reliquis praecellit, sed et hos (modo generose tractentur) spondeo, Augustissimae Domui Maiestatis Vestrae erimiam navaturos operam, in illis praecipue regionibus, quas peti audio. Haec pauca cum summa Maiestatis Vestrae audientia indicare opportunum, immo necessarium arbitratus sum<sup>2</sup>).*

Mości Panie Starosta Łomżyński, m. M. Panie i Szwagrze!

Z woli i rozkazania J. K. Mości, Pana n. M. a za radą Ich Mościów PP. Sanatorów jadę w poselstwie do Cesarza J. M. i sejmu teraźniejszego regenszpuńskiego. Po drodze dano mi znać, że wojsko nasze polskie pod regimentem W. Mości m. M. Pana na służbę Cesaśza J. M. *tanto conatu* (za wiadomością Króla J. M. i wszytkiej Rzeczypospolitej) zaciągnione i tak daleko zaprowadzone, gdy sama pora wojenna najlepiej następuje, z służby się wydziera i do ojczyzny powrócić chce. Nie bez serdecznego żalu przyszło mi tej nowiny słuchać, upatrując szwank sławy narodu naszego, na którą jakobyśmy ja życzył, żebyśmy wszysey robili, W. Mości m. M. Pann same-

<sup>1</sup>) „servisse“ jest prawdopodobnie błędną lekcyą zamiast *tenuisse*.

<sup>2</sup>) Ostatniego ustępu tego listu nie ma u Bohomolca (tamże, str. 100).

mu wiadomo, ale i przeciwko W. Mości m. M. Panu szczegółowa miłość moja i afekt pokrewny musi mnie tem bardziej trapić, im rzetelniej widzę w jakie, stróż Boże, pośmiewisko obróciliby się u niechętnych prace, trudy i odwagi W. Mości m. M. Pana. W czem Ich Mość PP. pułkownicy, moi wszystko mili i wielce na mnie łaskawi przyjaciele, musieliby *participare*. Nie rozumiem ja jednak, aby to poruszenie wojska tak mężnego miało być bez wielkiej przyczyny niesmaku albo niedosyć-uczynienia. Co jeśli tak jest, raczże W. Mość kilka albo choć i jednego z towarzystwa swego do mnie wyprawić, tu do dworu Cesarza J. M. Obiecuję świątobliwie, że o krzywdę W. Mości umierać, nie tylko mówić będę i wszelaką satysfakcyą otrzymam, a *in defectu* wszystkiemu chrześcijaństwu *manifestabo*, że nie *per vos stetit*, ale przez nie dosyć uczynienie cesarskie. Raczże tedy W. Mość m. M. Pan do tego prowadzić wojsko wszystko przy liście moim, który do Ich Mościów jako brat piszę, a racz perswadować i sam Ich Mościom starszym bądź powodem, żeby tymczasem nie opuszczać pory i czasu tak sposobnego z wielkiem zatrudnieniem zamysłów przedsięwziętych, a większą stróż Panie Boże nieślawą i ohydą u wszystkich narodów imienia naszego, gdyby tak wielki monarcha, ojczyznę naszą miłujący sąsiad, Panu naszemu tak wielą związków pokrewny i jako ojciec, miał się zawiesić i szkodować na zaciągu W. Mościów. Za panowania nieboszczyka Króla J. M. kilka tysięcy narodu naszego, służywszy wiernie Michałowi Hospodarowi, po śmierci jego przyjęli *stipendia* Cesarza tureckiego. *Nefas* u wszystkich chrześcian, większe jednak *nefas* onym się zdało nie dotrzymać słowa rycerskiego choć poganinowi i odstąpić wojska jego przeciwko własnym swoim chrześcianom wojującego. To tak ojcowie nasi z pogany: cóżby byli uczynili z chrześciany dla sławy stateczności swojej?

Dałby to Pan Bóg, aby między chrześciany nie przychodziło do zaciągów *in mutuum cladem*, ale gdy tak dopuszczenie Boże karze grzechy wspólne, nie godzi się kawalerowi

chrześcijańskiemu, nważywszy sprawiedliwą pryncypała swego, gdy go zaciąga, tylko dotrzymywać statecznie słowa rycerskiego; w czem wszystkim, że powaga W. Mości m. M. Pana i Ich Mości PP. pułkowników a przytem rozsądku wszystkiego towarzystwa znajdzie środek i uspokojenie przy ofiarowanej usłudze mojej, nie nie wątpię. W tém przestrzegając jako brat, żeby J. K. Mość Pan nasz i wszystka Rzpta musiała być wielce żałośna, gdybyście W. M. Panowie zaciągn tego przynamniej tem jednym polem terminować nie mieli. O czem nie nie wątpiąc, oddawam się łasce i miłości pokrewnej W. Mości m. M. Pana z posługami memi. Z Wojtycz<sup>1)</sup> d. 11 *Julii* a. 1636.

### Mei Panowie i Bracia!

Będąc od J. K. Mości Pana n. Miłościwego do Cesarza J. M. i wszystkiej Rzesze posłem na zjazd bliski przyszedł regenszpurski, za wielką pociechę prac i trudów moich brałem odważne dzieła W. Mościów, któremi nicem nie wątpię, żeście mieli rozszerzyć sławę narodu swego ku tamtej słońca zapadającego granicy, którą niegdy oni przodkowie nasi, obu brzegu Wisły mieszkawcy, przeszli szczęśliwie, nie słuchając onego niemych słupów mandatu: *non plus ultra*. W drodze dano mi znać, żeście W. M. M. Panowie przedsięwzięli końca pory terazniejszej nie czekać, ale jako naprędzej do ojczyzny powrócić. Nie mogę temu uwierzyć, aby stateczność tak zacnego wojska i wiara, pogranicznemu Panu dana, miała bez wielkiej przyczyny i niesmaku alterować się i odmieniać przedsięwziętą drogę. Dla czego tem śmieiej imieniem J. K. Mości Pana n. M. i wszystkiej ojczyzny żądam, a sam z osoby mojej braterskiej proszę i poprzysięgam, abyście W. Mość pamiętali na reputację narodu swego, który nie tylko chrześcijańskim ale i pogańskim cesarzom służąc, stateczności swojej nie dał przełamać. Jeżeli jakie nastąpiły niedosyć uczynienia albo niesmaki, raczcie mi W. M. m. M. Panowie dać znać przez jednego

---

<sup>1)</sup> Wojtycze, Wotitz, miasto powiatowe w obwodzie taborskim.

z towarzystwa swego; światobliwie obiecuję, że do wszelkiego ukontentowania W. Mościów m. M. Panów interponować będę<sup>1)</sup> powagę J. K. Mości Pana n. M. a przytem staranie i pieczołowanie moje o dobro szczególnego każdego z W. Mościów, tak jako i mój własny honor, a pogotowiu wszytkiego enego ry-cerstwa ukontentowanie przełożę nad zdrowie moje, byleście W. Mość, cierpliwymi będąc i ofiarowany żołą przyjmując, nie-omieszkowali porze wojennej i zamysłem Króla J. M. węgier-skiego i namiestników jego, w czém zawisła sława i reputa-cya nie tylko W. Mościów ale wszytkiego narodu. Pojrzyjcie W. Mość, a obaczycie, że świat obrocieł oczy na przeważne przedsięwzięcia W. Mościów, a w W. Mościach wszytkiego narodu polskiego. Strzeż Boże namniejszego cofnienia, coby złośliwi i zazdrośliwi narodu naszego *aemuli* rzekli? Jakąby niesławę potomstwo ich przed potomstwem naszym na nas i lata nasze zaciągało? Ale cóż ja tak baczny, rozsądnym i mężnym ry-cerzom przypominam, co oni lepiej i widzą i czują, że sława wszytka w stateczności należy. Raczej to powtarzam, że jako nie nie wątpię, że W. Mość w przedsięwzięciu swoim trwać będziecie, tak ja za rozkazaniem W. Mościów tu na dworze Cesarza J. M. będąc z woli i rozkazania J. K. Mości Pana naszego, o wszelaką satysfakcyą i ukontentowanie W. Mościów tak się starać i zastawiać chcę, jako o moje własne zdrowie. Oddawam zatem braterskie posługi moje łasce i miłości W. Mościów, moich Mości Panów i Braciej. Z Wojtycz 11 Julii a. D. 1636.

Przy tych listach dołożyłem w osobnej kartce, do Króla J. M. węgierskiego napisanej, dwóch rzeczy:

I. Żebym był życzył, aby Cesarz J. M. w zaciągach swoich, gdy je mieć chce narodu naszego, nie zaciągał samych Kozaków, ale jakąkolwiek część usarza, który jest *robur mi-litiae nostrae*, dzwigający *per tot saecula illaesam gloriam* narodu polskiego. Za takowym zaciąganiem miałby Cesarz J. M.

<sup>1)</sup> Słowo to wypuszczone tak w rękopisie, jak u Bohomolca (tamże, t. II str. 108.



by nowiększą kupę Kozaków powolniejszą, to jest uskromioną *excellētiōis militis metu et exemplo*; miałby i oficyerów ludzi znaczniejszych, w dziele rycerskiem ćwiczēszych, a zatem powagę wojska zatrzymać umięjących, a naostatek gdyby przyszło do potrzeby w poln, osobliwie z Francuzami, upewniam, że tysiąc koni usarza większąby przysługę uczynili, aniżeli dziesięć tysięcy rajtarów niemieckich.

II. Żeby tym, jacykolwiek są, Kozakom, nie njmowano sławy ich i przyznawano to, co dobrze robią, gdyż dochodzi mię to, że urzędnicy wojenni Cesarza J. M. krwią ich nagorsze razy zatykając, chwałę jednak wszytkę narodom swoim przywłaszczają, jakoby owi *nilia capita per servitutum summam*, a nie dla dobrej sławy na tę się tu służbę zaciągali<sup>1)</sup>.

To wszytko napisałem w Wojtyczach, w zamku pana grafa z Wierbna<sup>2)</sup>, którego samego jednego między wszytkimi Czechami znalazłem człowieka ludzkiego, a niedziw! bo słuźalego przez wszytkie wojny węgierskie, co aby oświadczył, ubiór swój tak usarszezyną zinieszał z niemczyzną, że każdy snadnie obaczyć mógł afekt jego dobry ku narodom naszym. U tego tedy w miłej konwersacyej południe strawiwszy, na jegoż wozach jachałem na noc do Taboru, miasta w tym królestwie niepośledniego, ale osobliwie zaleconego *situ loci* i stawem, niezwyčajnej wysokości groblą wspartym i między ciasnymi pagórkami w nieproporecyalną długość leżącym. To miasto ostatnie było do rekuperowania z rebeliej Frydrycha falcgrafa<sup>3)</sup> przeciwko cesarzowi Ferdynandowi: atoli naostatek *pertinaciam* heretyków, w niem się broniących, zwyciężyła *constantia* dobywającego *Don Baltasar de Maradas*<sup>4)</sup>, Hiszpana, kawalera malteńskiego, któremu za tę przysługę Cesarz J. M.

<sup>1)</sup> Por. Fr. Hurtera: *Gesch. Kaiser Ferdinands II und seiner Eltern*. T. XI. str. 444—447.

<sup>2)</sup> Hr. Wr̄bna albo Würben von Freudenthal.

<sup>3)</sup> W rękopisie: *Francgrafa*.

<sup>4)</sup> Hr. Don Baltasar de Maradas, polny marszałek austriacki za cesarza Ferdynanda IIgo.

przy hetmaństwie królestwa czeskiego konferował zamek znaczny nazwany Hluboka <sup>1)</sup> nad Buydwayszem, ze wszystkimi włościami przynależącemi, cośmy wszystko widzieli w drodze jadąc.

12 bywszy wprzód na pokarmie w Wezelu<sup>2)</sup>, miasteczku królewskiem, na noc ściągnąłem do Buydwaysa<sup>3)</sup>, miasta przedniego i nietylko *amoenitate loci*, w którym siedzi i śliczną równiną między górami rzadką, ale i swoim własnem ochędóstwem miłego i wesołego. Zastałem tu kardynała Horaha, arcybiskupa praskiego<sup>4)</sup>, dycęcyą swoją wizytującego, ale żem już godzina w noc przyjechał, trudnośmy mieli przyjść do zwykłych komplementów i wizyt, zwłaszcza na tak krótkiej nocy, a pogotowiū nazajutrz rano, to jest:

13. dla rannego barzo wyjazdu mego, z którym pokwapiąć musiałem się dla dróg złych i górnych ku granicy rakuskiej następujących. Jakoż zjadłszy obiad w Koplicach<sup>5)</sup>, miasteczku grafa Bukoia<sup>6)</sup> ojca jego, wspólnie z Rozemberkiem<sup>7)</sup> i wszystkim państwem tej znacznej i starożytnej familiej czeskiej od cesarza darowanem, zciągnąłem ledwo o północy do miasta Freysztata<sup>8)</sup>, już za granicą czeską w Rakusiech leżącego, gdzie w bramie miejskiej w ciemności mineliśmy z Papenhaymem, synem onego wielkiego hetmana, który umyślnie wyjeżdżał o tej godzinie, aby się był zemną przywitał, jadąc do obozu za królem węgierskim. Miasto to jest jedno z najlepszych su-

---

<sup>1)</sup> Hluboka, wieś w obwodzie chrudimskim, w powiecie Wysoky-Meyto (Hohenmauth).

<sup>2)</sup> Wesely, miasto powiatowe w obwodzie taborskim.

<sup>3)</sup> Budweis, Budziejowice.

<sup>4)</sup> Ernest Wojciech Harrach, arcybiskup praski 1624—1667. kardynał od r. 1625.

<sup>5)</sup> Kaplitz, miasto powiatowe w obwodzie budziejowickim.

<sup>6)</sup> Hr. Karol Longueval Bouquoy był marszałkiem polnym za Ferdynanda IIgo.

<sup>7)</sup> Rozmberk, Rosenberg, miasto w obwodzie budziejowickim.

<sup>8)</sup> Freistadt, miasto powiatowe w Wyższej Austryi.

*perioris Austriae. Magistratus* wdzięcznie mię przyjął i dosyć przystojnie podejmował.

14. przybiegł do mnie z Linciu na poście P. Biboni<sup>1)</sup>, rezydent Króla J. M. wespół z panem Jakóbem Wajerem<sup>2)</sup>, wojewodzie chelmińskim, dając mi znać, z jaką wdzięcznością Cesarz J. M. oczekiwają przyjazdu mego, że już stanowisko dla mnie gotowe, przygotowane i z podejmowaniem cesarskiem, co iż *novo exemplo* mnie polskiemu posłowi Cesarz J. M. czynieł, tem samem chciał oświadczyć, jako wielce korzystał, że mnie a nie kogo innego Król J. M. Pan mój do tego poselstwa zażył; miałem ja też już od samego Cesarza J. M. list przeszłego dnia w tej sprawie i od Króla J. M. węgierskiego, na którym już był odpisał przeszłego dnia przez tego kuryera jego. Kopie listów tych są te:

*Ferdinandus secundus, divina favente clementia electus Romanorum Imperator semper Augustus.*

*Illustris princeps, fidelis, sincere nobis dilecte! Ad Nos perlatum est, equitatum Polonicum in tantum debita nobis servitia postposuisse, ut castra nostra imperialia deserere et iter rursus in Poloniam arripere constituerit, prout iam de facto, eo potissimum tempore, quo cum hoste congregiendum erat, relictis campestribus stationibus sese Wormatiam usque contulisse, percipimus, firmo proposito, ut trajecto Rheno in patriam revertatur. Cui rei cum vel occultas hostium nostrorum machinationes, vel saltem ingentem pugnandi cum iis formidinem subesse suspicemur, maxime, quod nec oblata stipendiorum solutione, nec abundanti praemiorum pollicitatione in obsequio contineri posse videatur ac id contra omnem nostram expectationem accidat, qua equitatum Polonicum nullam comparandae gloriae et de Nobis ac Sacro Romanorum Impe-*

<sup>1)</sup> Giboni por. str. 9.

<sup>2)</sup> Jakób Weiher, trzeci syn Jana, wojewody chelmińskiego, później wojewoda malborski.

rio benemerendi occasionem neglecturum, sed imo pro solita sua peritiae bellicae dexteritate amplexurum fuisse, credebamus. Proinde Vos de tam insperato eventu per praesentem cursorem nostrum certiores reddere volumus, benigne sperantes, in eo Vos laboraturos, ut expeditis illico ad militiam Polonicam literis, fidelitatem, qua nobis obstricta est, in memoriam revocare ac a tam perversa intentione, quae ipsis in maximam ignominiam redundare potest, serio dehortari velitis, modis omnibus contendendo, quibus ad militaria officia ulterius praestanda persuaderi possit, eandemque securam reddendo, non solum prompte stipendia semper adfutura, prout charissimus filius Noster, Hungariae et Bohemiae Rex dilectus, ea iam ordinavit, sed etiam abundantem<sup>1)</sup> meritorum remunerationem per media, quae iam praeparata habemus, debito tempore subsequunturum. Vestram quoque in hoc curam et diligentiam non minori imperialis Nostrae benignitatis affectu prosecuturi et cum gratia agnitori sumus, qua Vobis semper propensi munemus. Datae in arce nostra Lincensi, die 12. mensis Iulii, anno 1636, regnorum nostrorum Romani 17. Hungarici 18. et Bohemiae 19.

Ferdinandus.

Henricus Schlick<sup>2)</sup>

Comes u Passau (sic<sup>3)</sup>) m. pr.

Ad mandatum S. Maiestatis proprium.

Sacra Caesarea Regique Maiestas,

Domine, Domine clementissime!

Id ipsum, quod mihi Maiestas Vestra literis suis benignissime indicare dignata est, iam intellexeram ante triduum ex epistola Serenissimi Hungariae Regis summo meo dolore, cum facile videam, quantum negotiis Maiestatum Vestrarum officere possit haec execranda velutum gentis nostrae levitas.

---

<sup>1)</sup> W tekście Bohemolca (tamże, str. 112) słowa *abundantem* nie ma.

<sup>2)</sup> Hr. Henryk Schlik, prezydent ces. Rady wojennej 1630—1650.

<sup>3)</sup> Bassano, miasto w Włoszech górnych, w pobliżu Vicenzy.

*Scripsi ardentissime tam ad praefectum, quam ad ipsos milites, interponendo auctoritatem Serenissimi Regis nostri, Domini mei clementissimi, meas preces, imo et minas; quid efficere poterim apud illos, qui leviter armati non armis solum, sed et iudicio, paucorum dierum mora docebit. Interim ego propero ad osculum Augustae S. Maiestatis Vestrae dexteræ, ubi porro, quidquid in me fuerit virium, quidquid consilii exseram fidelissime, ne hoc obstaculo arma Maiestatis Vestrae retrudantur a debitis tantæ aequitati triumphis. Quos ego Maiestatis Vestrae una cum diutissima valetudine ardentissime precatus. me mæque humillima obsequia submitte ad pedes Sacrae Caesareæ Maiestatis Vestrae defero.*

Odprawiłem Pana Rezydenta tegoż dnia do Lincu, a sam ruszyłem się z Freysztatu na noc do (Galenkierchn<sup>1)</sup>), do którego ledwie przyjechał, burza taka na powietrzu powstała, jakiej żaden człowiek nie mógł pamiętać, aby miał kiedy widzieć, tak że pozostałe wozy moje i czeladź ledwo drzewami nie poprzywalała, tak gęsto je wywracając z samego korzenia, jako kiedy kto len na polu zbiera. Byłem i ja sam w trwodze, choć pod dachem, gdyż zdało się, że poniekąd coś i *terrae motus* przy tej burzy było, jakoż to więc *ordinarie* wespół chodzi.

15. pokarmiwszy we wsi nieco na pół mile przed Lincem, przyjechałem do samego Lincu wśród odwieczersz; potkał mnie imieniem cesarskiem marszałek jego grał z Arachu<sup>2)</sup> z wielą dworzan cesarskich, karetami cesarskimi wprowadził aż do stanowiska, zwyczajne komplementy w polu odprawiwszy. Ledwo com zsiadł z wozu, przyjechał grał Mekan<sup>3)</sup>, najwyższy cesarski marszałek, albo jako to zowią po niemiecku, *Hoffma-*

<sup>1)</sup> Dziś Gallnenkirchen, miasteczko w Wyższej Austrii, w powiecie Urfahr.

<sup>2)</sup> Marszałkiem nadwornym Ferdynanda IIgo był wówczas hr. Leonard Karol v. Harrach.

<sup>3)</sup> Por. wyżej str. 16.

*gister*, imieniem Cesarza J. M. ciesząc się z szczęśliwego przyjazdu mego, ofiarując i opowiadając afekt Cesarza J. M. przeciwko mnie i *kontentecę*<sup>1)</sup>, którą ma złąd, że mnie a nie kogo innego Król J. M. do tak miłego Cesarzowi J. M. poselstwa zażył. Powiedziałem zwykłymi terminami i odprowadziłem jako *consiliarium status* aż do karety jego. Przystawa do traktacyej mojej przydano zaraz Pana Barona Tayfla, człowieka zacnego *ex prima nobilitate Austriae*. Wieczera wydali urzędnicy cesarscy, ciż i do stołu służyli.

16. na podejmowanie moje naznaczono 200 talarów twar-dych na dzień, prosząc aby nimi słudzy moi szafowali w nie-dostatku urzędników cesarskich, których część w Wiedniu po-zostać a druga do Regenszpurku jachać musiała. Nie chcia-łem na to długo pozwolić, aby słudzy moi cesarskimi pieniąd-zi mieli zawiadować, atoli po długich traktatach i instancjach imieniem samego cesarza wniesionych, *realem* tę *excusationem* a niezmyśloną być twierdzącego, kazałem na ostatek sługom swoim ich słuchać; abym jednak pokazał, żem ich pieniądze nie potrzebował, z tejże asygnacyej czwartą część kazałem da-wać co dzień rezydentowi naszemu. Ten wszytek dzień stra-wiełem, odpoczywając sobie po niewczesnej drodze, a gotując się na przyszłe audyencye.

17. naznaczona mi była audyencya publiczna, ale *indis-positio* Cesarza J. M. przeszkodziła; zaczęm

18. o dziewiątej na półzegarzu przyjechał po mnie z ka-retami cesarskimi także przystaw mój P. Baron Tayfel. Było trochę kontrowersyej, jeżeli niektóry z wyższych urzędników miał po mnie przyjechać, ale gdy mnie wywiedli *usum con-tinuum* u dworu tutecznego ze wszystkimi posłami królów chrześcijańskich, nie chciałem ja też *novitatem* żadnej afektować i jachałem z nim na pałac cesarski, który jest w tem mie-ście ze wszytkiej rezydencyej cesarskiej bodaj nienajbudo-

---

<sup>1)</sup> Contentezza = zadowolenie.

wniejszy. Potkał mię na wschodach tenże marszałek Arach, co mnie w polu przyjuował. Wszedłszy zaś na wschody, graf Mekau, ten, co wizytę cesarską oddawał, a w autykamerze przyjął mię podkomorzy cesarski, graf Kissel<sup>1)</sup>. Do pokoju wszedłszy, zastałem Cesarza J. M. w habicie polowym, starzanego nad lata i jakoby zgrzybiałego; przyjął mnie z niewypowiedzianym afektem i wesołością. A gdym zwyczajną między monarchami salutacyą innieniem pana swego odprawił i krótkimi słowy namienił materyą poselstwa mego, z wielką wdzięcznością i pokazowaniem pociechy swojej odpowiedział, dziękując wielce Królowi J. M. za tak rzetelną miłość ku sobie i domowi swemu, ofiarując wzajem chęć swoją i wszystkiego domu rakuskiego w każdej sprawie i potrzebie Króla J. M. Na ostatek konkludował temi słowy: *Gratissima est mihi materia legationis, sed non minus gratum, quod Serenissimus Rex Dominationem Vestram et non alium quempiam ad me miserit; habebimus, de quibus colloquamur confidentissime, nam ego Dominationem Vestram a puero habeo carissimam.* To mówiąc, rękę moję porwał i ściskając ją znowu rzekł: *Iterum repeto, quod ante aliquot annos Viennae dixi, quod sim tuus Ferdinandus ille Gracensis.* Tak wielką dobrocią i miłobliwością zniewolony i skonfundowany. dziękowałem, jakom mógł najusilniej i narzetelniej. Dziękując oraz za tą okazyą, że mnie *nec somniantem motu proprio inter principes Romani Imperii* chciał *cooptare*, czego Inbo szlachectwo moje polskie i względem *aequalitatis iuris* z bracią moją i względem swojej własnej preeminencyej mniej się zdało potrzebować, nie mogłem jednak pogardzić samą przynamniej pamiątką afektu monarchy w chrześcijaństwie pierwszego. To on replikował i na tę mowę moję, też łaskawością przyznawając mi tak wiele, jako ani wstyd mój, ani *conscientia tenuitatis meae* i nie dopuści pisać. Witali go potem przyjaciele moi i słudzy, o których każdego *particulariter* pytał się, mile przyjmując

<sup>1)</sup> Hr. Jerzy Bartłomiej Khiesel.

aż do ostatniego. Tąż procesyą i ceremonią odwitałem Cesarzową Jej Mość, przy oddaniu pisanja pana mego: to tylko *particulare*, że mi sama ustnie wymawiała Arcyksiężnę Cecylią, córkę cesarską, że z nią przy tem wspólnem witaniu mojem nie była dla niesposobnego zdrowia swego. Tak odprawivszy pierwsze ceremonie, odprawielem po obiedzie Pana Rezydenta do Wiednia, aby się tem prędzej pospieszył za mną ku Regenspurkowi.

19. biskupa wiedeńskiego<sup>1)</sup>, *qui supremum locum* jako w łasce tak i w radzie Cesarza J. M. *tenet*, sekretarz nawiedzał mnie imieniem pana swego, prosząc, abym naznaczył godzinę, którejby mnie on sam mógł nawiedzić, ale dla niesposobnego zdrowia mego, jako jego tak i drugih, musiałem samem tylko podziękowaniem odprawić.

20. wyjechałem o piątą po południu do Cesarza J. M. na audyencyą prywatną; przyjęty byłem tymiż wszystkimi porządkami jako i na pierwszej. Po kilku pierwszych słowach usiadł Cesarz J. M. na krześle, ja na stołku aksamitem czerwonym nakrytym. Tam dopiero szeroko dedukowałem punkta legacyej mojej tak publicznej, jako i prywatnej albo sekretnej, do tego jako najbardziej zmierzając, abym był wszelaką dyfidencyą i opaczne rozumienie ostatecznej przyjaźni Pana mego i inne rozsiane plotki z serca Cesarza J. M. wykorzenić, pokazując, jako za każdą okazją Król J. M. Pan mój rzeczą samą a nie słowy oświadcza afekt swój Domowi rakuskiemu, lubo też czasem (od hiszpańskich mianowicie urzędników) różne dają się okazy do dysgustów i uskarżania się. A to i teraz, skoro się Król J. M. dowiedział, że się Wasza Cesarska Mość starać chcesz, aby syn W. Cesarskiej Mości, Król J. M. węgierski obrany był królem rzymskim, mnie ledwo nie posztą biec rozkazał, abym u elektorów (mianowicie tych, którzyby lubo *beneficio* lub *consanguinitate obstricti* byli panu memu)

<sup>1)</sup> Por. wyżej str. 9.



jako nagoręcej pracował imieniem J. K. Mości, żeby *votis et desideriis* W. C. Mości dosyć się stało, w czem rozkazał mi Król J. M. cale postępować za informacją W. C. Mości, abym tem *securius* i rzetelniej mógł usłużyć. W drugim także punkcie legacyej mojej *circa pacem universalem* z tem się Król J. M. osobliwie W. C. Mości deklaruje, że komisarzom swoim, którychby na takowe wysadził traktaty, przed wszystkiemi rzeczami rozkaże przestrzegać *dignitatem et emolumenta* Domu rakuskiego, dla czego życzy sobie J. K. Moś wiedzieć doskonale intencją i *scopum*, do któregoabyś W. C. Moś w traktowaniu pomienionego pokoju chciał *collineare*, aby ten sam był instrukcją komisarzom J. K. Mości i mnie samemu, na ten czas *partem adversam* przez różne media do traktatów zaciągającemu. Z czego wszystkiego snadnie W. C. Moś konkludować możesz o całej i statecznej przyjaźni Króla Pana mego przeciwko sobie i Domowi swemu.

Traktowałem potem insze punkta *secretiora*, które się tu położyć nie mogą, to tylko namienić mogę, że między inszemi przyszło mi justyfikować obróconą wolą Króla J. M. do małżeństwa z córką nieboszczyka Falcgrafa Fryderyka, pokazując, z jakiego fundamentu *ex mens* w sercu Króla J. M. urosła i jako zawsze *restricta* była do dwóch kondycyey, to jest, aby katoliczką była, a przytem do łaski Cesarza J. M. jako *supremi domini* domu swego żeby wprzód była przypuszczona, o czem się *pro et contra* mówiło, według potrzeby i instancyey proponowanych. Mówiło się i o zaciągach ludzi narodu naszego, w których pokazywałem popełnione dotąd erory, pokazując i *remedia*, jeżeliby kiedy do nich znowu przyszło, żeby z większym pożytkiem i większą sławą mogli służyć Cesarzowi J. M.

To wszystko, com traktował na audyencyej i respons Cesarza J. M. wypisałem Królowi J. M. Panu meinn listem tym, którego tu kopią kładę:

Najjaśniejszy Miłościwy etc.

Tego dnia, jakom w ostatniem pisaniu mojem z Pragi W. K. Mości Panu m. M. oznajmił, puściłem się do Lincu,

gdziem *15 praesentis* przyjechał już ku wieczorowi; góry przykrzejsze, niżelim je gdzieindziej przejeżdżał, gorąca przytem nieznosne prędej nie dopuściły. Zastałem tu Cesarza J. M. dobrze zdrowego, zwykłą zabawą cieszącego się. Trzeciego dnia witałem tak samego Cesarza J. M. jako i Cesarzową Jej Mość i tom wszystko odprawil, co należało do oświadczenia statecznej W. K. Mości, Pana m. M. miłości i afektu pokrewnego. który z wielką wdzięcznością i z płaczem prawie radość swoją oświadczając, od Cesarza J. M. jest przyjęty, wzajemna chęć i miłość *luculenter* ofiarowana. Wczora na prywatnej audyencyej wszystkie punkta jako uadoskonalej przełożyłem; we wszystkich na Księdza Biskupa wiedeńskiego referował się Cesarz J. M. Ten mi ma podać *modum* traktowania mego około elekcyej przyszłej. Od tegoż mam zrozumieć, co za *scopus* tutecznej rady, do którego by zmierzali w traktatach *pacis universalis*. Acz *generaliter* namienił mi Cesarz J. M. że ten jest przedsięwzięty cel, aby każdy do swego był przywrócony, spodziewam się nadalej jutro rozmowy z Księdzem Biskupem; cokolwiek wyczerpnę, bez omieszkania oznajmię W. K. Mości, Panu i Dobrodziejowi memu, teraz *statum* tutecznych rzeczy *et consiliorum* (jakom w tak krótkim czasie co z większego mógł wyrozumieć) króciusińko namienię. Cesarza J. M. naprzedniejsza jest *cura* na ten czas, żeby mógł jako naprędzej sprowadzić elektory do Regenszpurku, nie tylko dla elekcyej syna swego, ale i dla postanowienia wojny statecznej przeciwko cudzoziemcom, państwa niemieckie infestującym, *in quantum* by do zawarcia pokoju powszechnego przystąpić nie chcieli. Druga, żeby wojska tak kardynała-infanta jako i samego Cesarza J. M. jako naprędzej weszły w państwa francuskie, zaczem spodziewają się *totalem auctionem* wojsk francuskich tak z Niemiec, jako i ze Włoch; Francuzowie zaś i tamta liga wojsk wszystka *viceversa* o to się z pilnością starają, żeby elektorom *tantum negotii* mogli *facessere*, aby raczej o domach swych myśleli, niżeli o sejmowaniu i wojska tuteczne aby swemi imprezami tu przed granicą swoją zabawiali; jakoż

sukursem Hanau i położeniem się landgrafa heskiego w tamtym kraju kurfirstowi mogunckiemu bardzo trudny, a koleńskiemu niemal niepodobny przejazd uczynili. Saskiego z brandenburskim Szwedowie bawią, sam bawarski *restat*, który drugich *praesentiam praetendit*. Dobywanie Dole<sup>1)</sup> kardynała-infanta *dubium* czyni, wpadaćli do Francyej, czy swego bronić. Naszych zaś kozaków, listami i ofertami francuskimi pobuntowanych, *motus Galassa retardant*. Atoli w tych dniach zewsząd lepsze nowiny Cesarza J. M. pocieszyły, bo i kurfirst moguncki obiecał nieomylnie 28. *praesentis* ruszyć się ku Regenszpurkowi i dzisiejsza wiadomość o podaniu Magdeburku czyni nadzieję przybycia tamtych dwóch elektorów. Dola mocno się trzyma, za zbliżeniem się Gallasa i o Kozakach twierdzą, że się rekoligowali, przyjąwszy żołd, posłany od Króla J. M. węgierskiego, na którego gorącą instancją także i samego Cesarza J. M. pisałem ja do nich, aby narodowi swemu tej niesławy nie czynili omyleniem monarchy tak wielkiego i W. K. Mości pokrewnego. Te wszystkie wiadomości utwierdziły Cesarza J. M. w przedsięwziętem ruszeniu ztąd pojutrze do Wels<sup>2)</sup>, gdzie sześć dni *in circa* zmieszka, a potem do Regenszpurku szóstym noclegiem puścić się ma wolą. Ten jest terazniejszy *typus* rzeczy potocznych, dalej cokolwiek głębszego i gruntowniejszego wyrozumiem, drugą posztą szerzej i doskonalej wypiszę. Na ten czas siebie samego i naniższe posługi moje pod nogi Maiestatu W. K. Mości Pann i Dobrodziejowi memu Miłościwemu kładę. Z Lincu 21 *Iulii a. D.* 1636.

22. biskup wiedeński był u mnie, który zwykle swoim imieniem odprawiwszy komplementy, opowiedział mi, że ma rozkazanie od Cesarza J. M. aby wespół z Panem Grafem Mekkan ze mną się zniósł w punktach odemnie promowowanych. Iż jednak nazajutrz zaraz Cesarz J. M. z Lincu do Weselu<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Por. Fr. Hurtera Gesch. Kaiser Ferdinands II. T. IV. str. 447—8.

<sup>2)</sup> Wels, zamek i miasto nad rzeką Traun, w pobliżu Lincu.

<sup>3)</sup> Wesel = Wels.

z dworem swoim się przeniósł dla sposobności łowów, zaczętem *in procinctu* nie moglibyśmy doskonale z sobą się rozmówić, prosił mnie, abym tę rozmowę chciał *differre* do zjechania się naszego w Regenszpurku, ponieważ też tanto miejsce i czas siła może przydać i odmienić w conceptach naszych. Toż potem i Graf Mekau powtórzył, które mowy i insze dyskursy z mymi na nie responsami wypisałom Królowi J. M. Tego listu kopia niżej się położy według daty swojej.

23. iż Cesarz J. M. aż po południu miał wolą odjechać, jam poranek wszystek strawił, oddając przy listach Króla J. M. Pana mego wizyty, tak biskupowi wiedeńskiemu, jako Grafiowi Mekau, ale osobliwie zabawiłem się *Patre Guilelmo Lamormani*<sup>1)</sup> *societatis Jesu*, spowiednikiem Cesarza J. M. *magnae auctoritatis et confidentiae*. Iż bowiem Cesarz J. M. jest *principes religiosissimus*, we wszystkich postępках swoich sumnie nie *ante omnia prospicit*, radząc się w każdej sprawie spowiednika swego. żeby w czem nie uraził Pana Boga i na jego gniew nie zarobił, ztąd to *sequitur*, że spowiednik u niego jest niemal *supremus consiliarius secretus*, a zatem i *ob reverentiam* kapłaństwa i z konfidencyej powierzonych spraw. w wielkiej łasce i powadze być musi, która zaś, że wielu w oczy kole, nie tylko samemu spowiednikowi ale i wszystkiemu zakonowi jego wielką przynosi inwidyą. Baczny jednak każdy gorzyć się tem nie będzie, wiedząc, jeżeliby ten nie był, byłby inszy, jeśli nie z tego, inszego zakonu; a ile że ten ociec i godny i skromny, *par tanto oneri* i wokacyej swojej nie przestępujący. Od tegom się ja i na ten czas wiele potrzebnych rzeczy dowiedział i przestrogi wziął służące do mojej legacyej. Po południu Cesarz J. M. z dworem swoim odjechał, jam w Lincu pozostał.

24. posłałem do Króla J. M. list ten, ktoregom wyżej wzmiankę uczyniłem, temi słowy napisany:

---

<sup>1)</sup> Wilhelm Lamormain. Por E. Vohs e. Gesch. des oester. Hofes und Adels etc. cz. IV. str. 98—99.

## Najaśniejczy Miłościwy etc.

Czwarty to dzień. jakom pisał do W. K. Mości Pana m. M. zatem na ten czas długiem pisaniem nie zabawię. Cesarz J. M. przysłał do mnie, dziś trzeci dzień, Księżdz Biskupa wiedeńskiego i *Conte de Mekau*, dziękując i powtóre W. K. Mości Panu m. M. za oświadczenie rzetelne miłości braterskiej przeciwko synowi jego, Królowi J. M. węgierskiemu, ofiarując wzajemny afekt swój i wszystkiego Domu swego, w każdej sprawie dobro<sup>1)</sup> i sławę W. K. Mości zachodzącej. W drugich punktach uznawał *sollicitudinem dignam tanto principe*, gdy sam niezwyciężoną ręką swą pokój państwowym swym sprawiwszy, *eiusdem foelicitatis compotes* chcesz mieć inszych panów chrześcijańskich, do czego opowiadali *totalem inclinationem* Cesarza J. M. i Domu jego, wątpili jednak, aby z tak lekkomyślnym nieprzyjacielem i słowa nie dotrzymującym traktatami co się wskórać mogło. Dawali tego przykład z przeszłego zjazdu regenspurskiego, na którym jaka była w Francuzach *verborum et factorum inconstantia*, nie co dzień, ale co godzina wzywali na świadectwo wszystkich elektorów. Przypominali propozycją kardynała Richelieugo, którą on ma za *sacrosanctam*. I na niej funduje panowanie pana swego, to jest, że żaden monarcha nie powinien słowa dotrzymać, tylko póki mu się zda jemu samemu *expedire*. Naostatek przytoczyli i to, że i teraz *circa leve accessorium* o miejsce traktatów już trzy razy odmieniają zdania swoje, coraz wyciągnawszy konsens Cesarza J. M. Jakoż i w tych dniach deklarował się Cesarz J. M. że już pozwalać raczy i na Kolno według ich afekta-cyej, wątpi jednak, aby oni i na tem przestali. Tem na ostatek mowę swoją konkludowali, że tak około elekcyej syna swego, jako i w inszych punktach rozkazał im Cesarz J. M. ze mną się znosić i *confidentissime* komunikować, ale że nazajutrz zaraz odjeżdżać raczy ze wszystkim dworem do Wels, zkąd

<sup>1)</sup> W tekście Bohomolca (tamże, str. 121): o dobro etc.

prędko spodziewa się być w Regenszpurku, prosili mię, abym tę konferencyą z nimi odłożył na miejsce do Regenszpurku, ponieważ tu na wyjezdne nieby się nie mogło sprawić, tylko *perfunctorie*, a też tymczasem siła jeszcze następujące dni przyniosą odmiany i odkrywają potrzebnych konsyderacyj. Na tak długą przemowę ich, com rozumiał, odpowiedziawszy i o stateczności francuskiej lepsze im serce uczyniwszy, co do samej rzeczy należało, replikowałem, że ja od W. K. Mości Pana m. M. na to szczególnie jest posłany, abym tak w elekeyej Króla J. M. węgierskiego, jako *in negotio pacis* pokazał afekt i gotowość W. K. Mości, do wygody wszystkiego chrześcijaństwa, a osobliwie Najjaśniejszego Domu rakuskiego, zaczem *ipsi viderint*, aby tak zażywali *operam* W. K. Mości, jakoby im dobrze było, a W. K. Mości *non poenitent* pieczętowania tak uprzejmego. Wyjechał zatem Cesarz J. M. dnia wczorajszego do Wels cztery mile ztąd, chcąc tem ruszeniem się z miejsca powabić elektorów do przedszej drogi. Atoli tam zmieszka tak długo, ażby kuryer powrócił od elektora moguncckiego z pewną relacyą jego ruszenia się z Moguncyej. Za tą nowiną już Cesarz J. M. do Regenszpurku pospieszy, gdzie samego tylko Kurfirsztą J. M. brandeburskiego plenipoteni Pan Graf Schwartzemberg dotąd się znajduje. Francuzowie tymczasem wzięli Elzaszabern<sup>1)</sup>), *passo* co najprzedniejszy ku Renowi, z którymi Galas, nie mając potęgi, wieść bitwę nie chciał: okopał się w obozie swoim do przyścia Króla J. M. węgierskiego i powrócenia Kozaków pobuntowanych.<sup>2)</sup> O kardynale-infancie ta wieść, jakoby już miał wnieść do Francyej i wziąć La Chapelle, pierwszą pograniczną fortecę<sup>3)</sup>. Książę także parmeńskie *ha voltato la casacca*<sup>4)</sup>, wszedłszy przez Genuę do

1) Elsass-Zabern czyli Saverne, miasto fabryczne w pobliżu Strassburga.

2) Por. Hurter, tamże str. 448 — 9 i 456.

3) W tekście Bohomolca (tamże, str. 125) *cacascaca*; w rękopisie *casiaca*. Poprawiłem na *casacca*, gdyż tylko taka lekcyja daje myśl odpowiednią. Por. Hurter, tamże str. 453.

4) W rpsie *wszędę*; u Bohomolca (tamże) *wszedłszy*.

Liwornu, gdzie się zjachał z *Duca d' Alcalá* i łaskę Króla J. M. hiszpańskiego *con li stati suoi* rekuperował. Te są na ten czas wiadomości tuteczne. Ja tu w Lincu kilka dni jeszcze zamieszkam, wyglądając, jeżeli co nowego drogi Cesarza J. M. nie rozerwie, potem powoli ku Regenszpurkowi *in occursum* Cesarza J. M. pomykać się będę, dając i zamtąd o wszystkim znać W. K. Mości Panu i Dobrodziejowi memu Miłosciwemu, pod którego Majestatu nogi kładę siebie samego i niższe posługi moje. Z Lincu, 24<sup>1)</sup> *Julii a. D. 1636.*

Tegoż dnia przyjechał z Wiednia do Lincu poseł hiszpański *Conte d' Ogniate*<sup>2)</sup>, a że imieniem jego na pierwszym wyjeździe moim do Lincu służył jego i z kareta naprzeciwko mnie wyjeżdżali, ciesząc się z szczęśliwego przyjazdu mego, oddałem mu ja *reciprocum*, ledwo co z wozu zsiadł, przez Pana Sekretarza Forbesa.

25. iż poseł hiszpański po mnie do Lincu przyjechał, pretendował, że miał być ode mnie pierwaj nawiedzony, ale się prędko potem rekologował, że on przy tym dworze rezydentem będąc, luboby gdziekolwiek na czas odjechał, mnie za gościa miał mieć, nie ja jego. Przyjechał tedy do mnie po mszy zaraz, jeszcze przed obiadem, z wielką ludzkością ze mną się przywitawszy i czas niemały strawiwszy, opowiedział mi, że nazajutrz zaraz przededniem wyjeżdżał do Cesarza J. M. obiecując się ze mną witać w Regenszpurku, alem ja wzajemną z nim chciał *certare* ludzkością, bo i dlatego ku wieczorowi tegoż dnia oddałem mu wizytę, a zaraz i pisanie J. K. Mości, komunikując mu materję poselstwa mego, czego był wiele wdzięczen i wzajemną konfidencją i komunikacją obiecał.

26. patrząc na rezydencją swoją w Lincu, *taediosam* za odjachaniem dworu wszystkiego, więc i *sordiciem* niemiecką uważając, że zaraz za odjachaniem na cztery mile Cesarza J.

<sup>1)</sup> 25 u Bohemolca (tamże).

<sup>2)</sup> Don Inigo Velcz de Guevara, Conde de Ognate, poseł hiszpański w Wiedniu.

M. podejmowanie moje zwinęli, unyślełem raczej, sobie i koniom gwałtu nie czyniąc, powoli ku Regenszpurkowi pomykać się, aniżeli na miejscu *torpescere* i jakoby tę *inhospitalitatem germanicam approbare*. Nie wiedząc jeszcze jednak doskonałej deklaracyej Cesarza J. M., rychłoliby też on sam ruszyć się do Regenszpurku chciał, posłałem Pana Sekretarza Forbesa do Welsu, na poszcie z listem moim do Księdza Biskupa wiedeńskiego, prosząc, aby mię doskonale wiadomym uczynił tak o wiadomościach od kurfirsztów, jako i o ruszeniu się Cesarza J. M.

27. wrócił się P. Forbes z responsem od biskupa takim, że Cesarz J. M. za cztery dni nieomylnie ruszyć się ma z Welsu w przedsięwziętą drogę, mając od kurfirsztu mogunckiego upewnienie, że ma poprzedzić, zaczem dołożył tego biskup, że Cesarz J. M. żądać raczy, abym i ja się w tę drogę puścił, poprzedzając noclegi cesarskie dla większego wczasu, com uczynił

28. napisawszy do Króla J. M. te słowa:

Najjaśniejszy Miłościwy etc.

Po napisaniu ostatniego mego listu do W. K. Mości przyjachali z Wiednia do Linu *nuncius* papieski<sup>1)</sup> i poseł hiszpański *Conte d' Ogniate*. Tamten nazajutrz zaraz pojechał do Wels za Cesarzem J. M. zaczem nie przyszło mi się z nim widzieć, ten dla święta świętego Jakóba pozostał był i odprawiliśmy wzajemnie wizyty, za któreni przy oddaniu mu listu W. K. Mości Pana m. M. chciałem wyrozumieć, co by jego za intencya była około pokoju uniwersalnego, wiedząc, że za ich propozycjami idzie rada Cesarza J. M. Jako baczę, na tejże maksymie zasadzić te traktaty, którem od samego Cesarza J. M. słyszał, to jest na powróceniu każdemu, co czyjego, ale i on żadnej nadziei nie pokazuje, żeby miało przyść do tra-

---

<sup>1)</sup> Malatesta Baglioni, arcybiskup z Pesaro, albo Mario Filionardi, arcybiskup z Awinionu.



ktatów takowych, albo nimi co się sprawić. Z wielką wdzięcznością i pokorą przyjął pisanie W. K. Mości Pana n. M. wychwalając świątobliwe intencye i starania W. K. Mości, obiecnując naostatek w Regenszpurku ze mną *confidentissime* się znosić. Dnia wczorajszego dał mi znać Ksiądz Biskup wiedeński z Welsu, że kuryerowie Cesarza J. M. tejże godziny powrócili, oznajmując o kurfirsztacie mogunckim, że już w drodze i że się w Sobotę przyszlą stawi w Regenszpurku nieomylnie: zatem Cesarz J. M. w ten Czwartek, to jest 3. *Augusti*, niewątpliwie z Welsu wyjeżdżać raczy, żądając mnie, abym przyjazd jego do Regenszpurku poprzedził. *Opportune* barzo ta mi przyszła nowina, bo i bez tego dziś miał wolą wyjechać, daj tylko Panie Boże, szczęśliwie, ażebym *ex mente* W. K. Mości Pana i Dobrodzieja mego wszystko sprawiwszy, jako naprędzej mógł się powrócić do obecnych posług W. K. Mości. Król J. M. węgierski we czterech milach od Straszburku stanął obozem z tej strony Renu i Galas po drugiej stronie stoi; teraz most budują, aby oboje wojska, *mutuo commcare* do siebie mogły. Tymczasem Piccolomini i Jan de Wert<sup>1)</sup> dowodzą we Francyej z wielką ruiną tamtych krajów, aż po sam niemal Paryż<sup>2)</sup>. Więcej żadnych na ten czas nie masz wiadomości, godnych uszu W. K. Mości Pana i Dobrodzieja mego Miłościwego, pod którego Majestatu nogi kładę siebie samego i naniższe posługi moje. Z Lincu, 28 *Iulii*.

Tegoż ruszyłem się z Lincu rano, po drodze nad Dunajem, pod wysokimi i skalistemi górami dosyć *amoene* leżącej, wstąpiłem do klasztoru Benedyktynów, dosyć budownego i wesołego, który zowią Willering<sup>3)</sup>. Widziałem tam kielich przed półczwartąset lat zrobiony i mszał *eodem aevo* na pergaminie pisany, także *statuam* patrona mego Jerzego świętego z relikwią jego, *antiquitatem redolentem*; powiedali mi przytem za-

<sup>1)</sup> Jean de Werth, dowódzca kirysyerów walońskich.

<sup>2)</sup> Por. Hurter, tamże str. 466.

<sup>3)</sup> Willering, wieś leżąca nad Dunajem, w pobliżu Lincu

konnicy, że poseł angielski<sup>1)</sup> z kompanią swoją z Lincu jeździeł umyślnie to miejsce widzieć, któremu gdy takowe starożytności wiary naszej *munimenta* pokazali, wielce się dziwował, nie bez wstydu *novitatis haereticae*. Tu nabożeństwo odprawivszy i poczęstowaniem zakonnem winą *cum cardo benedicto* nie pogardziwszy, pojachałem na objad i oraz na nocleg do Effierdyngu<sup>2)</sup> miasta, *olim* znać dobrego, na ten czas wielce spustoszonego przez wojny chłopskie, które w tej prowincyej *superioris Austriae* we trzydziestu lat trzy razy *crudelissime* podnosili. Miasto to z kilką zamków bliskich w dobrych gruntach i wesołem położeniu, w płaszczyźnie między górami, niedaleko Dunajn leży. Należało niedawno familiej w tej tu prowincyej nastarożytniejszej Sztumberków, teraz *ob crimen rebellionis* konfiskowane i księcin bawarskiemu z wielą inszych zastawione, od którego je trzyma na ten czas kupiec Włoch, Medyolańczyk.

29. rannego chłodu zażywając, zawczasu zajachałem do Pnerbachu<sup>3)</sup>. miasteczka w tejże prowincyej i temuż domowi kiedyś należącego. Widzieć było też ruiny i dezolacyą, co w pierwszym, a bodaj nie większą, gdyż na to miejsce chłopi pierwszą zawsze furją obracali. Jest tu pałac między niemieckimi bodaj nie naprzystojniej budowany, gdyż insze wszystkie ich fabryki barziej na austerye albo na staroświeckie klasztory poszły, niżeli na pałace; spustoszony jednak i ten i rujnowany po większej części od tejże insolencyej. Restauruje go terazniejszy posesor Graf Werdenberg<sup>4)</sup>, *olim iuris doctor*, teraz *cancellarius aulicus* Cesarza J. M. dostawszy u zięcia swego Hermesztaina, starożytnego barona, posesyej.

30. w pół mili od noclegu przeszłego, wjechałem do Bawaryej, która tu w tym kącie jest górzystą, coś naksztalt

<sup>1)</sup> Tomasz Howard hr. Arundel

<sup>2)</sup> Effierding, miasteczko w Austrii Górnej, w powiecie Wels.

<sup>3)</sup> Pürbach, wieś w Górnej Austrii, w pow. Schrems.

<sup>4)</sup> Jan hr. Werda v. Werdenberg, kanclerz nadworny cesarza.

Podgórze naszego; budynków żadnych, krom kościołów i tu i owdzie murowanych nie ujrzysz; wioski po kilka chałup, mało co lepszych nad nasze polskie, atoli drewnianych jako i u nas. Kraj sam ubogi i nieurodzajny, po karczmach wszędy (co *per totum Bavariam practicatur*) piwo księcia bawarskiego szynkują, zkaąd jego największe *proventus*. W jednej z tych wiosek nazwanój Aizenpitter<sup>1)</sup> pokarmiłem, która na wysokiej górze leży, tak że wszytek kraj aż do gór Saleburskich ztamtąd jak na mapie widzieć, a w tak wielkiej cyrkumferencyej jedno tylko zdaleka miasto widzieliśmy, nazwane Scherding<sup>2)</sup> nad rzeką Enem. Po obiedzie przyjechałem wcześnie do Passau, miasta dosyć wielkiego i ozdobnego konkurencyą trzech znacznych rzek, które *totidem civitatibus interfluunt*, znacznego i sławnego. Tu bowiem z przyjazdu przejechawszy miasto nazwane Instad<sup>3)</sup>, przejechaliśmy zaraz *Inum fluvium*, albo jako zowią *Aenum*, rzekę dosyć szeroką a wielce bystrą, atoli na niej most drewniany, na prostych dosyć i cienkich koźlach postawiony, bez wszelakich izbie, z niemałem nas wszystkich podziwieniem. Między tą rzeką a Dunajem leży jakoby w widłach samo miasto Passau, *ecclesia cathedrali antiquissimae structurae* i *collegio Patrum Societatis*<sup>4)</sup> ozdobne, między Dunajem zaś a trzecią rzeką z Czech płynącą, którą zowią Il, na skale wysokiej, od spodu aż do góry *mirando naturae artificio* wy-ciosanej, leży zamek, mem zdaniem między niemieckimi fortecami niepośledniejszy. Za tamtą zaś rzeką trzecie miasteczko od niej nazwane Ilstadt<sup>5)</sup>. Stałem ja we średnim mieście nagłówniejszem, w ansteryej wielkiemu pałacowi równej, gdzie gubernatorowie miejsca tutecznego posłali do mnie, ciesząc się z przyjazdu mego, imieniem Pana swego Arcyksięcia J.

1) Zapewne Eisenbirn, wieś w pobliżu Schärding.

2) Schärding, miasto powiatowe w Górnej Austrii, nad rzeką Inem.

3) Dziś przedmieście miasta Passau.

4) Jeau.

5) Ilstadt, przedmieście miasta Passau.

Mości Leopolda, biskupa i pana tuncznego<sup>1)</sup>, od którego że *ordinem* nie mieli, przez niewiadomość o bytności mojej wymawiali się, że mnie nie podejmują. Trunkami jednak różnymi *gentis more* obesłali mnie.

31. że dzień był św Ignacego, nabożeństwu odprawiał u Ojców Jezuitów, nawiedziłem i kościół katedralny z rana, po obiedzie jeździłem do Ojców Kapucynów, u których w zawiadowaniu jest kościół, na wysokiej nad ich konwentem górze leżący, gdzie obraz Naświętszej Panny cudotwornej od kilkunastu lat wielką weneracyą i konkursem ludu z różnych krain *colitur*. *Origo* zaś takiego nabożeństwa ztąd poszła: Gdy przed kilkadziesiąt lat Cesarz J. M. Matyas i z inszymi wszystkimi arcyksiążętami rakuskimi nawiedzali księżę saskie w jego rezydencyej Dreznie, podobał się w jego knusztkamerze obraz jeden Naświętszej Panny starożytnego malowania arcyksięciu nieboszczykowi Leopoldowi, biskupowi tuncznemu<sup>2)</sup>, jako *fama fert*, z kościoła któregoś katolickiego *olim* wzięty na zepsowanie nabożeństwa ku Naświętszej Pannie. Ten obraz uprosił sobie arcyksiążę, z wielką nieczivością zawiózł go do Inspruku, rezydencyej na ten czas swojej. Prałat nastarszy pasawski, nabożeństwem zajęty, za pozwoleniem arcyksięcia dał go sobie przemalować i ten już przemalowany obraz miał obecnie w swoim pokoiku, z wielką weneracyą i obecnemi modlitwami. Po kilku lat ukazała mu się Naświętsza Panna i opowiedziała, że ta góra nad miastem jest stanowisko (*sic*) wszystkich szatanów i schadzka wszystkich czarowników, zaczęła rozkazała mu, aby na niej, kaplicę zmurował i ten obraz jej wystawił, obiecując na tem miejscu wielkie łaski ludziom chrześcijańskim przez jej poważną przyczynę do Pana Boga się uciokającym. *Exitus acta probavit* i po dziś dzień *probat frequentia miraculorum et multitudinis supplicantium*, tak że

<sup>1)</sup> Leopold II. Wilhelm 1625—1662.

<sup>2)</sup> Leopold I. arcyksiążę austriacki.

musiano kaplicę coraz nadstawować. Tego obrazu świętego dwie kopie i ja wiozę do domu mego i dlatego tu tak szeroko przypominał, aby potomkowie moi wiedzieli, z kąd poszły. Tegoż dnia po wieczery jeździłem Dunajem oglądać konfluencyą rzek pomienionych i *situm* zamku już opisanego.

### AUGUSTUS.

1. wyjechałem z Passau i ujechawszy nad Dunajem z pół mile, obróciłem się lasami wielkimi i gęstymi, któremi jechał niemal do samego noclegu, to jest do miasteczka księcia bawarskiego Wilcofen<sup>1)</sup>). Tego miasteczka przed kilką lat od wojsk heretyckich trzysta tylko knechtów obroniło, za przyczyną Naświetszej Panny passawskiej.

2. wjechaliśmy już w kraj weselszy, otworzysty i równy, jakoby jakaś żuławę nad Dunajem leżącą; widać było wszędy tak w równinie jako i na górach nad Dunajem gęste zamki, klasztory i miasteczka murowane, a kościołów po wsiach niezliczoną rzecz, wszystko z wieżami. Co w nas tem większą komizeracyą wzbudzało, patrząc na tak śliczny kraj, tak niemiłosiernie od heretyckich wojsk przed kilką lat spustoszony, nie mieczem tylko, ale i ogniem, pogańskim a nie chrześcijańskim zwyczajem. W pół drogi słuchałem mszy świętej w miasteczku Osterhoben<sup>2)</sup>), a potem zajechałem do drugiego miasteczka na nocleg, nazwanego Pletling<sup>3)</sup>) nad Izarą, rzeką śliczną i bystrą, która idzie pod Mnich<sup>4)</sup>) i Landent<sup>5)</sup>), a tu pod tem miasteczkiem w wielkiej równinie w Dunaj wpada. Jakieś tu widzieli znaki *haereticar crudelitatis*, groza i żal wspomnieć. Osądzi tu każdy, co za afekt heretyków przeciwko nam

---

<sup>1)</sup> Vilshofen, miasto powiatowe w Bawaryi.

<sup>2)</sup> Osterhofen, miasto w powiecie Vilshofen.

<sup>3)</sup> Pletting, miasteczko w Bawaryi, w powiecie Vilshofen.

<sup>4)</sup> Monachium.

<sup>5)</sup> Landshut, miasto powiatowe w Bawaryi.

katolikom i jako dotrzymują *praetensam libertatem conscientiarum*.

3. po mszy świętej jechałem do Sztrausbingu<sup>1)</sup>, miasta bawarskiego dosyć cudnego i wielkiego, nad samym Dunajem, w takimże, jakom opisał, kraju i temu *barbaries* heretycka nie przepuściła. z wielkim żalem serc katolickich. Wrócili się do mnie z Regenszpurku ci, którychem ja był dla odebrania stanowiska swego do Regenszpurku wprzód posłał; z ich relacyej postrzegłem zaraz, że to stanowisko nie miało być *ex dignitate legationis meae* i tej osoby, którą na sobie noszę, zaczem nazajutrz to jest:

4. wyprawiełem raniusieńko Pana Forbesa na poszcie, aby sam to stanowisko obaczył i jeżeliby mu się zdało, żeby o insze u furyerów cesarskich instancją uczynił. Sam tymczasem, lubom miał wolą być tego dnia w Regenszpurku, w pół drogi zatrzymałem się na noc w miasteczku lichem i pntem nad samym Dunajem, które zowią Psetter. Przed wieczorem przybiegł do mnie kurier od Pana Forbesa z listem, przez który mi oznajmował i sam sądził nie do końca przystojne, zaczem instancją gorącą napoły z groźbami i odpowiedziami czynił u furyerów o insze, ale żadną żywą miarą nie mógł nic wskórać, gdyż się furyerowie rewokowali na rewizyą, że ten dom między pięcią najlepszy w mieście jest i że tam antecesorowie moi, posłowie królów polskich, zawsze stawali, zaczem przyszło mi Pana Lanckorońskiego na całą noc posztą wyprawić do dworu cesarskiego, za mną przez jeden nocleg ciągnącego, z ekspostulacją na furyery z niektórymi inszymi punktami, mnie do przestrogi około wjazdu cesarskiego potrzebnymi, sam tymczasem musiałem się zatrzymać na temże miejscu z wielkiem utęsknieniem.

5. wrócił się P. Lanckoroński ku wieczorowi z deklaracją na punkta moje i z wymówkami około stanowiska nie-

---

<sup>1)</sup> Straubing, miasto powiatowe w Bawaryi.

wiadomością o bytności mojej, przyniósł jednak list od marszałka nadwornego cesarskiego do furyerów, aby się starali o ukontentowanie moje w stanowisku. Ten list posłałem nocą do Regenszpurku.

6. przybiegł do mnie P. Forbes, dając znać, że i listem marszałkowskim nie mógł nic wskórać, dla uporu furyerów, pomienionemi już racyami narabiających. Musiałem się ja tedy sam do Regenszpurku pokwapić, abym przed wjazdem cesarskim mógł *consulere* przystojności dostojęństwa Pana mego. Wjechałem do Regenszpurku tegoż dnia, daj Boże szczęśliwie i w tamtej naznaczonej gospodzie stanąłem, co do wczasu mego i czeladzi dosyć przestroniej przy inszych wielu na tejże ulicy gospodach. Ale że austerya była, a do tego z przyjazdu jakoby na szlaku, żadną żywą miarą nie zdało mi się, abym na tamtem miejscu stać miał, lubo to tu i samym kurfirsztom zwyczajna w austeryach stać przez ten czas i naprzędniejszym konsyliarzom cesarskim. Nie chciałem ja jednak do ich nizezmemności stosować powinności mojej przeciwko Panu tam, gdzie chodziło o honor jego, zaczęm iż późno już tego dnia było, nazajutrz, skoro świt, rozesłałem sługi moje

7. *Augusti* po wszytkiem mieście, aby albo za pieniądze moje dostali stanowiska przystojnego, albo na furyerach tak cesarskich jako i Papcnayma<sup>1)</sup>), marszałka *imperii*, wymogli. Nie darmo padła *sedulitas* ta moja, bo furyerowie tak cesarscy jako i *imperii*, obaczywszy gorące moje poczuwanie, dali dla mnie samego dom burmistrza jednego ochędożny i pocziwy, na miejscu barzo wesołym i przestronem i na powietrzu zdrowem i wolnem, z prospektem na most murowany przez Dunaj i na góry i pola daleko; przydali do tego dla kompaniej mojej i czeladzi domy okoliczne, ale osobliwie austeryą pod czarnym słoniem. Tak tedy ten kwartyer wszytek swój zastąpiwszy wyjechałem po objedzie tegoż dnia, takimże porządkiem i ochę-

---

<sup>1)</sup> Papenheim.

dostwem, jakom gdy do miasta samego wjeżdżał. Tegoż dnia Cesarz J. M. i z Cesarzową i Arcyksiężną Cecylią, córką swoją wjechał do Regenszpurku, którego że niezwykci prowadzić posłowie endzoziemscy i jam się w to też nie wdawał. Posłałem tylko synowca P. Starostę stobnickiego i P. Hieronima Ossolińskiego<sup>1)</sup>, brata mego stryjecznego, na koniach bogato ubranych, ze wszystką młodzią, przy mnie na ten czas będącą, w jednostajnej barwie ubraną. Wjazd cesarski był dosyć skromny, dwadzieścia tylko *in circa* karet wszystkiego dworu przed nim jachało, za którymi sam cesarz na karocie współ z cesarzową, która przed nim siedziała tyłem do koni. Za nim jachała arcyksiężna z ochmistrzynią na drugiej karocie. Potem arcyrzów<sup>2)</sup> kilkadziesiąt koni z trębaczami, a za tymi fraucymeru kilkanaście karet. Nie było żadnych *arcus triumphales*. a nawet i z dział strzelać nie kazano, w dzwony tylko bito po wszystkich kościołach, tak ten pobożny i skromny pan nie chciał się zdać tryumfować z rozlanej krwi chrześcijańskiej. Do kościoła katedralnego prosto zsiadł, gdzie go czekał we drzwiach biskup tuteczny, krzyż w rękach niosący, przed którym zaraz w tychże drzwiach na kolana swoje cesarz upadł z żoną i z córką, nabożnie go i z wielką pokorą całując. Potem do chóru wielkiego weszli i tam przez wszytek *Te deum laudamus* śpiewany nabożnie się modlili, a po nabożeństwie gankami do pałacu biskupiego sobie przez ten czas za gospodę przygotowanego retyrowali się.

8. posłałem prosić o audyencyą, abym Cesarzowi J. M. szczęśliwego przyjazdu mógł powinszować i insze punkta potrzebne około spraw sobie powierzonych proponować, więc i nowiny komunikować, które mi przeszłą pocztą od Króla J. M. Pana mego przysłane były. Obiecano mi dać znać przez P. Barona Tayfla<sup>3)</sup> o czasie audyencyej jeszcze tegoż dnia.

<sup>1)</sup> Hier. Ossoliński. starosta żydaczowski.

<sup>2)</sup> Arcyrz=harcierz.

<sup>3)</sup> Baron Krzysztof Teuffel, szambelan cesarski.



Zaczem gdym u wieczerzy siedział, przyszedł P. Baron Tayfel dając mi znać, że nazajutrz o dziewiątej naznaczona mi jest godzinie audyencya moja; dolożył przytem, że Cesarz J. M. już tu nie jest *in hereditariis suis princiis*, ale gościem w tem tu mieście, zaczem karoc swoich i przystawów do prowadzenia posłów nie zwykł przysyłać, ale każdy poseł, choć *extraordinarius* sam na swym wozie na godzinę naznaczoną przyjeżdża; zaczem i mnie przestrzegał, abym się tem nie urażał, że po mnie nikt nie przyjeżdża. Replikowałem mu ja na to, że się ja urażać trudno mam, kiedy inszych królów Panu memu równych, posłowie nie urażają się. To tylko pod konsyderacyą Cesarzowi J. M. dawam, jeżeli *ex hac ratione* niedziedzicznego państwa tak nas traktować posłów polskich na te tu sejmy przyjeżdżających będą, przyjdzie też nam w Polsce inaczej traktować posły cesarskie, po które Król J. M. Pan mój za tą racyą karot swoich posyłać nie będzie, aż w Sztokholmie, ponieważ w Polsce żadnego miejsca dziedzicznego nie ma. Za tą okazją pokazałem gruby i głupi postępек marszałka cesarskiego i niedozór furyerów, którzy poprzekawszy co najlepsze kwartyery, nas posłów po różnych austeryach i niepoczesnych kątach stawiać chcą, w czem pokazałem inakszy porządek dworu Pana mego. Poszedł z tem wszytkiem Pan Tayfel, a że już tego dnia późno było, nazajutrz, to jest:

9. rano do mnie przyjechał i rozmaitemi racyami i wymówkami justyfikując postępki dworu tutecznego, a nadewszystko to co raz eksagernjąc, że Cesarz J. M. nie tylko gwoli Króla J. M. ale i gwoli afektowi swemu przeciwko mnie, na tem jest, aby mi dał wszelaką satysfakcyą, byle *novitatem non sapiat*. Na ostatek z tem się deklarował, że Cesarz J. M. i w tem rozkazać raczył afektacyej mojej wygodzić, a nie o wczesne i nierychłe naznaczenie kwartyeru rozkazał mi się sprawić i przeprosić marszałkowi. Jachałem tedy na karocy cesarskiej na audyencyą z podziwieniem dworu tutecznego, żem ich grube *et inhospitales animos* coraz do lepszej przywiódł ludzkości.

Od tego tedy dnia, cokolwiek się traktowało, częstymi listami J. K. Mości wypisałem, których listów kopie *per ordinem* tu się położą *in vim* dyaryuszu, a to dla tego, żeby się jedna rzecz dwa razy nie powtarzała. Pierwszy tedy tegoż dnia. to jest 9:

Najjaśniejszy Miłościwy etc

Z Lincu według ostatniego pisania wyjachawszy, do tego niemal czasu byłem w drodze, na zjachanie Cesarza J. M i tu i owdzie oczekiwając i raczej labirując <sup>1)</sup>, niżeli jadąc. *Tandem* 7. *Augusti* wjechać raczył Cesarz J. M. do Regenszpurku, dosyć *non augusto comitatu* z kilkunastą karoc<sup>2)</sup> swoich dworzan *et totidem* fraucymeru Cesarzowej J. M. Jam dniem poprzedzieł, insi posłowie nazajutrz przyjachali, drudzy (jako angielski) z przedsięwziętej peregrynacyej jeszcze się nie wrócieli, znać, że doskonalsze miał wiadomości od elektorów, niżeli Cesarz J. M. że się nie miał po co spieszyć, bo i na tak przeciągnioną oktawę dwóch zupełnych miesięcy *a die dicta* żaden się nie stawiał, krom Pana Grafa Schwarzenberka z kolegami, imieniem Kurfirsta J. M. brandeburskiego. Moguncki z onej wielkiej ochoty jeszcze dotąd i z domu się nie ruszył. Przetrzymawszy ośm lat arcybiskupstwo, dopiero zbiera biskupów, żeby go poświęcili wprzód na kapłaństwo, a potem na arcybiskupstwo. Książę J. M. bawarskie z niespodziewanemi pieści się pociechami, odjechać Księżnej J. M. nie chce, a jakoby bez naruszenia tak dawno oczekiwanego potomka zaprowadzić dotąd deliberuje. Saski, Magdeburk wzięwszy i muły od Króla J. M. hiszpańskiego najezzone realami, obietnicami wzajem karmi, bytności swojej czasu jednak nie mianuje. Najszczęszyć Kurfirst J. M. brandeburski, który posły swe *cum plenis* wyprawiwszy *mandatis*, sam się swemi domowemi wymawia trudnościami O koleńskim elektorze już i wieści ustały. Trewierskiego prowadzą, ale do Lincu, zkaż jako *ex carcere*

<sup>1)</sup> W tekście Bohomolca „lawirując“ (tamże str. 129).

<sup>2)</sup> „kilkunastą kroc“ Bohomolec, tamże.

*dicet causam* na początku zjazdu teraźniejszego. Tak sam tylko Cesarz J. M. z dworem swym jakoby raczej na rozydeneyą niżeli na sejm tu zjechał. *Ex principibus imperii* tylko *Anhaltinus* włóczy się, porywczy przeciwko pann, ojca *scelus summa egestate expiando*, a Papenheim, marszałek *Imperii*, gospody rozdaje. Z nieporywczego zjazdu snadnie W. K. Mość Pan m. M. osądzić będziesz raczył, co za *tarditas deliberationum* a pogotowiu *conclusionum* nastąpić musi, ileże część elektorów przez posły tu się stawia, którzy *ad suos* coraz odwoływając się *principales*, więcej czasu oczekiwaniem brać muszą, aniżeli samą *deliberacyą*. Zaczem uniżenie Majestatu W. K. Mości Pana i Dobrodzieja m. M. proszę, abyś mi miłościwą wolę oznajmić raczył, do jakiego kresu to tu mieszkanie moje *continuare* mam, ponieważ *post peracta mandata* W. K. Mości *revocatorias* oczekiwać, byłoby dziesiątek niedziel bez potrzeby inszych posług W. K. Mości Pana mego omieszkiwać. To, com już na się wziął (by z nawiększem nadwężeniem substancyej i zdrowia) piastować dotąd chce, ażbym się z skutkiem pieczołowania W. K. Mości i kosztów mógł powrócić. Daj tylko Bóże, żeby chytne praktyki albo nie rozerwały, albo do inszego czasu nie odwlokły przedsięwziętej roboty około elekeyej króla rzymskiego. Co się dotyczy traktatów tych, ani *umbra apparet*, i owszem za weściem kardynała-infanta do Francyej, rzeczy się niespodziewanie mieszają. Cztery prowincye, to jest: Xantognia <sup>1)</sup>, Pergort <sup>2)</sup>, Limosyn <sup>3)</sup> i Angoumois *apertam* podnieśli przeciwko Królowi J. M. francuskiemu, panu swemu, rebelią; dwadzieścia tysięcy szlachty *in armis* stanęło. Wodzem brat owego sławnego kawalera Chalois<sup>4)</sup>, którego kardynał Richelieu okrutną śmiercią stracił. Na chorągwiach to słowa

<sup>1)</sup> Saintonge.

<sup>2)</sup> Perigord.

<sup>3)</sup> Limosin.

<sup>4)</sup> Hr. de Chalais, szatny Ludwika XIII. Por. H. Martin, *Histoire de France*. T. XI. p. 232—239 et 460.

*ad vindictam* jego krwi *alludendo* napisali: Lopiej późno, niż nigdy. Tymczasem *infante* wzięwszy Chappelle (jakom W. K. Mości Panu m. M. z Lincu oznajmiał), wielką mocą dobywa Gwizy <sup>1)</sup>, a Piccolomini Chastele <sup>2)</sup>; Jan de Wert czatuje z wielką ruiną tamecznych krajów. Te takowe *principia* nie obiecują (jako i *nuncius* papieski upatruje) zjazdu medyatorów, ale raczej starcie ostre *partium*, a bodaj nie odmianę w którejkolwiek stronie. Nic nie wątpię, że W. K. Moś, Pan m. M. raczysz mieć *manifestum* wydane od Kardynała J. M. Infanta, w którym tak ostrą przed Bogiem i ludźmi deklaracją znacznie daje znać, jako się zażarły strony i jako wiele *in eventu* terażniejszego pola pokładają. Atoli ja jednak na dzisiejszej audyencyi, po gratulacyi szczęśliwego do miasta tutecznego wjazdu imieniem W. K. Mości i komprekacyi pożądanym *consiliorum* skntków, prosiłem Cesarza J. M. aby naznaczeni konsyliarze, to jest: Książ Biskup wiedeński i P. Graf Mekau, ze mną się znieśli i inteneye Cesarza J. M. w punktach poselstwa mego W. K. Mości deklarowali. Na co Cesarz J. M. pozwolić raczył. Zaczem w tych duiach spodziewam się oczekiwanego z nimi tak dawno kongresu. *Status interim* tutecznych krajów jest takowy. Począwszy od Tyrolu aż *in Oceanum belgicum* wojska domu rakuskiego jako płotem stoją, broniąc namniejszego Francuzów *in imperio* progresu. Król J. M. węgierski (przy którym Galas) niedaleko Straszburku, w pół mili tylko od wojska nieprzyjacielskiego, w okopanym położył się obozie, jakoby w pół wszystkich tych tak szeroko roześciagnionych wojsk *observat* Wajmarczyka <sup>3)</sup> i kardynała Valette <sup>4)</sup>, *in omnem intentus occasionem*, nie chcąc *dimicare de summa rei* bez wielkiego *avantaggio*, ileże z Lamboiem <sup>5)</sup> część kawaleryi odesłał na sukurs Doli przeciwko Kondenszowi, a nasi Kozacy za Ren

---

<sup>1)</sup> Guise.

<sup>2)</sup> Chatelet.

<sup>3)</sup> Bernard ks. woimarski.

<sup>4)</sup> La Valette.

<sup>5)</sup> Lamboy

się nazad wróciwszy, już *remcare* nie chcą, ale na tej tu stronie po większej części przy (Getzu<sup>1)</sup> Hassyą plądrują. Przy saskiem Hatzfeld<sup>2)</sup> Banniera<sup>3)</sup> *persequitur*. Przeciwno Wranglowi<sup>4)</sup> Marzyni<sup>5)</sup> w Pomorstwie dosyć znaczne codzieln czyni *progressus*. To ostatnie wojsko, z Prus i z Szląska zaciągnięne, *bipartito* idzie, połowica do Włoch, a druga do obozu Króla J. M. węgierskiego. W kilku niedzielach znacznej spodziewać się *mutacyej*, o czem wszytkiem bez omieszkania W. K. Mości Panu m. M. dawać znać będę. To tak, jakom mógł nakrócej W. K. Mości Panu i Dobrodziejowi memu wypisawszy, w sprawie W. K. Mości brunświckiej, byle P. Biboni<sup>6)</sup> przybył, przy którym *munimenta* także strony mennice, więc i o sukcesy Księcia J. M. Dominika Ostrońskiego, podług wolej i rozkazanja W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja mego, staranie uczynię, pod którego Majestatu nogi kładę siebie samego z niższemi posługami memi etc.

Najjaśniejczy Miłościwy etc.

Dnia wczorajszego imieniem Cesarza J. M. przyjachali do mnie Ks. Biskup wiedeński i P. Graf Mekau, aby się w punktach legacyej, mnie od W. K. Mości Pana m. M. zleconej, znieśli i rozmówili. Zaczęliśmy od pierwszego punktu, to jest elekcyej króla rzymskiego; pytałem się jakim sposobem naskuteczniej mógłbym usłużyć Królowi J. M. węgierskiemu w tej pretensyjej, ponieważ rozkazanie W. K. Mości to mieć chce po mnie, abym w tym punkcie poszedł za dyspozycyą i dyrekcyą Cesarza J. M. Odpowiedzieli mi na to (*praemissa* długiemu słowy *energica gratiarum actione* imieniem Pana swego, za tak znaczny afekt W. K. Mości ku domowi jego), że przed zjazdem elektorów, porozumieniem się

<sup>1)</sup> Jan hr. Götz, marszałek polny austriacki.

<sup>2)</sup> Melchior hr. Hatzfeld, marszałek polny cesarski.

<sup>3)</sup> Banner, jenerał szwedzki.

<sup>4)</sup> Gustaw Wrangel, jenerał szwedzki.

<sup>5)</sup> Jenerał Morzin.

<sup>6)</sup> E. Wassenberg nazywa go „Baro Franciscus Bibbonius“ (Joh. Casimiri Carcer gall. p. 119). Por. wyżej str. 9.

z nimi i zaczęciem samej sprawy nie mogli mię informować, odkładali zatem do tego tam czasu, obiecując ze mną *confidentissime* komunikować i *operam meam* zażywać, gdziebykolwiek jej potrzebę upatrzyli. Replikowałem ja na to, że lubo *ad particularia* przed zaczęcią sprawą trudno *descendere*, *generaliora* jednak mogą się i teraz uważać i konkludować. Jako na przykład, jeżeli *expediat* i kiedy, abym u wszystkich oraz elektorów, *in publico collegio*, miał w tej materyej audyencyą, czyli ją tylko osobno z każdym traktować i to jeżeli na pierwszej zaraz audyencyej, przy oddaniu kredensów W. K. Mości. czy wprzód *in generali pacis universalis studio* stanąwszy, *subsequenter ad hoc particulare medium* obrania króla rzymskiego *descendere*? Naostatek jeżeli postów brandeburskich zawczasu wyrozumieć i ująć, którzy *in absentia* pana swego często do niego będą się chcieli referować, a zatem i czasu więcej potrzebować, więc *de rationibus*, którychby *in persuadendo* zażyć *necessitas esset*<sup>1)</sup>, między któremi proponowałem im i tę, jeśliby się zdała *efficax*, że W. K. Mość upatrować racyzysz *imminens* państwowym swym *discrimen* wojny tureckiej, w której wielkich posielków sąsiedzkich potrzeba będzie, tych zaś trudno się spodziewać bez skutecznego uspokojenia domu rakuskiego z Rzeszą niemiecką, a uspokojenie skuteczne być nie może, póki ta *zelosia* sukcesyej po Cesarzu J. M. na monarchią rzymską nie będzie zniesioną przez elekcyą pewnego suksora. Zaczem jeżeli elektorowie, *in tanto* wszystkiego chrześcijaństwa (które teraz jako za murem za piersiami narodów W. K. Mości poddanych siedzi) *discrimine*, nie przystąpią do uspokojenia praktyk i fakcyej szkodliwych, nie lża będzie W. K. Mości tylko sposobów szukać do obronienia przez jakikolwiek pokój z Portą ottomańską państwa swego, z którego jeżeli co padnie *adversum in imperium* i królestwa jego poblizsze, aby pamiętali, że sami będą przyczyną, a że dosyć przestrogi mieli od W. K. Mości. Te i podobne racye proponowałem.

---

<sup>1)</sup> W rękopisie i u Bohomolca (tamże, str. 139) *necessitantes*.

Usłyszawszy takową replikę moję, różne były dyskursy, nie jednak *conclusive* odpowiedzieć mi nie chcieli, ale do dalszego uważenia wzięwszy i do zniesienia się z Cesarzem J. M. samym, respons i informację do dalszego czasu odłożyli.

Przystąpiliśmy potem do wtórego punktu *pacis universalis*, w którym pokazawszy, *quo studio* i jako gorąco W. K. Moś pracować chcesz, chciałem od nich wiedzieć wprzód czas i miejsce, na któreby komisarze W. K. Mości albo posłowie zjechać mieli, druga, *pretensye* i *scopum*, do czegooby Cesarz J. M. i Dom jego wszytek chciał *collineare*, abyś W. K. Moś posłom swym do tegoż rzeczy prowadzić, ile *per partis adversae rationes* *licebit*, rozkazał. Chwalili wiele i to tak świątobliwe *propositum* W. K. Mości Pana mego, pokazawszy *desiderium conforme* intencyej W. K. Mości w Cesarzu J. M. i Najaśniejszym Domu rakuskim. Co się dotyczy punktów ode mnie proponowanych odpowiedzieli, że o miejscu już *constat*, ponieważ Ociec św. dał znać, że *pars adversa* już przypada całe na Kolno. O czasie *non item*, ponieważ kardynał *legatus* dopiero z Bononiej *lento itinere* miał się ruszyć. Zaczem lubo *nuncius* częste instancye czyni, aby Cesarza J. M. plenipotentaci w drogę się puscili. nie zda się jednak Cesarzowi J. M. przed innymi porywać, zaczem pogotowiu tylko rozkazał im być, aby za pierwszym rozkazaniem wyjechać mogli. Toż rozumieją *expedire* posłom W. K. Mości, którzy aby się na cały rok, jeżeli nie na dłuższy czas. wyprawowali, przestrzegają. Cesarza J. M. *pretensye* i *scopum* z instrukcyej (około której na ten czas pracują) pokazać mi obiecali, rozumiejąc, że ja miał być od W. K. Mości Pana m. M. do tamtej pracy deputowany, ale gdym odpowiedział, że są insi, zamilkli i po sobie pojrzawszy, więcej w tej matercyj ze mną nie traktowali, do Cesarza J. M. się odwoływając. Tak ten nasz pierwszy *congressus* stanął, o którym bez omieszkania dać znać W. K. Mości rozumiałem, że rzecz potrzebna, abyś wcześniej o wyprawie posłów swych mógł *deliberare*. Nlem mógł wyrozumieć, czekają tu jeszcze na przyjazd *Duchi d' Alcala*, pierwszego na-

znaczonego komisarza hiszpańskiego, który dotąd jeszcze był we Florencyey. O traktatach zaś rozumieją, że albo *pari lance* staną rzeczy wojenne tego lata, zaczem nie się z nich nie spodziewają, albo Francuzowie górę wezmą, a na ten czas dopieroż Dom rakuski znacznie przyciśnie fałdów Francyej, zaczemby (jako Francuzowie *in adversis* prędko *franguntur*) bez wielkich zwodów samiby się przez królową starą francuską między sobą poglejechowali. Z obozu Króla J. M. węgierskiego ta wiadomość, że kuryer przybiegł do wojska francuskiego od pana ich, dając znać o wpadnięciu kardynała-infanta do Francyej i o progresach jego, zaczem językowie upewniali, że kardynał Valetta z trzaskiem wybierał się z swem wojskiem nazad do Francyej, a Wajmarczyk ostatek swoich miał rozłożyć *in praesidiis* tej tu *fronterj*. Co jeżeliby nastąpiło, Król J. M. chce wojsko swoje *in comitatum Burgundiae* obrocić, a uwolniwszy Dole od oblężenia, tamtą drogą do Francyej wpaść. Na ten czas więcej nic nie mając potrzebnego do wiadomości W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja mego, kładę siebie samego i naniższe posługi moje pod nogi Majestatu W. K. Mości *die 14. etc.*

Najaśniejczy Miłościwy *etc.*<sup>1)</sup>

Te dziesięć dni zatrzymałem się z pisaniem mojem do W. K. Mości, Pana m. M. abym był mógł już *tandem* co pewnego o sejmie tutecznym oznajmić, ale dotąd nie wielkiojem się doczekał pewności jakiegokolwiek. (*sic*), jednak za przyjazdem Kurfirsztą J. M. bawarskiego w przeszłą Środę, a mogunckiego zbliżeniem się już tylko cztery mile ztąd — ten dziś wjechać ma nicomylnie — zaczem już tu będziemy mieli dwóch kurfirsztów *in personis*, bawarskiego i mogunckiego, dwóch przez *subdelegatos*, koleńskiego i brandeburskiego. Saski w tym tygodniu swoich obiecuje, za którymi o swej własnej bytności wspólnie z Kurfirstem J. M. brandeburskim upewnia. Jakokolwiek, byle posłowie jego nadjachali, sejm się zacznie tą pierwszą propozycyą, sądem kurfirsta trewirskiego, na którego kapituła

<sup>1)</sup> Obok następujący dopisek: *de datu 24.*



instyguje<sup>1)</sup>. Byłem ja tymczasem u Księcia J. M. bawarskiego i oddawszy mu kredens W. K. Mości Pana m. M. odprawiłem to, com miał *in commissis*, według instrukcyey mojej. Z wielką wdzięcznością i pokorą przyjął poselstwo W. K. Mości nie jako tak bliski pokrewny, ale jako naniższy sługa, ofiarując powolność swoją do posług W. K. Mości. Dziękował za tem za konfiden-  
cyą i nieodmienny ku sobie afekt W. K. Mości, wynosił wielce świątobliwą około pokoju pospolitego *sollicitudinem*, do której przyczynić się wszelką swą możnością i ze mną na tem tu miejscu *confidentissime* znosić obiecał, nie wątpiąc, że powaga W. K. Mości i interpozycya u obojej strony będzie ważna i skuteczna. A że W. K. Mość za jedno *medium* do prędkiej zgody podawać raczysz obranie króla rzymskiego, przyznawał wielki rozsądek z niemniejszym znakiem statecznej miłości przeciwko Najaśniejszemu Domowi rakuskiemu, gdy Króla J. M. węgierskiego *promovere* usiłujesz. Lecz że *ad particularem* w tym punkcie *declarationem*, *obstante iuramento electorali et ordinatione bullae aureae*, bez zniesienia się ze wszystkimi kolegami swymi na ten czas przystąpić nie może, pokornie prosi, abyś mu W. K. Mość za złe mieć nie raczył; to jednak obiecuje, że *summum rationem* mieć chce intercesyey W. K. Mości i kolegom swoim, aby onej *potissimam rationem* mieli, perswadować nie zaniecha. W traktatach z Szwedami prawo W. K. Mości dziedziczne (*in quantum* jego staranie co będzie mogło) *ardenter tueri* i o uspokojenie starać się obiecuje. W tenże sens niemal posłowie brandebursey imieniem pana swego deklarowali się. Z koleńskimi jeszcze nie trakto-  
wał, czekając na mogunckiego, ale i ci pójdą za deklaracyą Kurfirsta J. M. bawarskiego. Cesarz J. M. wielce utrapiony za zwłoką kurfirstów i tak długiem na nie oczekiwaniem, *non sine levipendio Maiestatis imperatoriae*, a ile baczy, iż takowa tergiwersacya pochodzi z oczekiwania na progresy francuskie. Jakoż nieomylna, żeby się było w tych dniach gdziekolwiek

<sup>1)</sup> Por. Hurter, tamże, s. 498.

Francuzom powiodło, daremnały była i wstydu pełna ta droga Cesarza J. M. ale że ich ze Włoch do Sawojej sromotnie wyparowano<sup>1)</sup>, a za progresami szczęśliwymi kardynała-infanta tak od Doli, jako i od Straszburku wojska ich retyrować się musiały, już teraz ochotniej zbiegają elektorowie i nie bacząc, aby *desiderium* Cesarza J. M. nie mieli chcieć *secundare*. To na ten czas W. K. Mości Panu m. M. oznajmiwszy, byle się co rzetelnie poczęło, dawać znać nie omieszkam, kładąc siebie samego i naniższe posługi moje pod nogi Majestatu W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja mego. 24<sup>2)</sup>).

Najjaśniejszy Miłościwy etc.

Przyjechał tydzień temu elektor moguncki w nocy bez świec, z kilką tylko karet; tejsze godziny Cesarz J. M. Cesarzowa J. M. i Książę J. M. bawarski przez swoje witali go *maggiordomy*. Nazajutrz był u niego książę sam bawarski i mieli długą sekretną rozmowę. We Wtorek witał Cesarza J. M. który przeciwko niemu aż do schodów wyszedł i tamże odprowadzał. We Środę sam Cesarz J. M. nawiedzał go w gospodzie jego i dosyć długo z sobą byli. Jam tegoż dnia po obiedzie był u niego, przyjął mnie ledwo nie na samej ulicy i rękę prawą dał, z tem się coraz odzywając, że jest naniższym sługą i kapelanem W. K. Mości i wie, jako szanować *ministros* tak wielkiego króla. Na audyencyej po oddaniu kredensu W. K. Mości Pana m. M. odprawiłem poselstwo moje w tenże sens, jako i u Księcia J. M. bawarskiego i takież *per omnia* odniosłem respons; to tylko, że ten starożytnych prostych Niemców potomek otworzyćciej szedł w pokazaniu faworu Królowi J. M. węgierskiemu. Około nspokojenia W. K. Mości prawa dziedzicznego pracę swoją *luculentissime* ofiarował i tego dołożył, nie wątpię, że Cesarz J. M. i przyszły Król J. M. rzymski będą chcieli *vicem rependere* Królowi J. M. Prosiłem na-ostatek o audyencyą *in collegio electorali*, obiecał mi ją imie-

<sup>1)</sup> Por. Henri Martin, Histoire de France, T. XI p. 441.

<sup>2)</sup> W tekście Bohemolca (tamże, str. 149) 24 Aug.

niem swem i kolegów swych; o czasie, byle przybyli sascy *plenipotentiarii*, a wkroczyli w te materye, poselstwu memu służące, obiecał mi dać znać. We Czwartek przysłał do mnie Cesarz J. M. kanclerza swego Werdenberka <sup>1)</sup>, dając znać o pociesznych nowinach. Naprzód, że książę lotaryński z Lamboyem złączywszy się, na Kondeuszu od Doli (którą był obległ) jachali aż do francuskiej granice. Działa i wozy pobrali z wielkim dostatkim wszelakich wojennych potrzeb i żywności. Wojska samego siela legło, ostatek w rozsypkę poszło. Na drugiej stronie Picolomini pogromił *Conte de Soissons* i most jego własny na rzece Sommie, co pod Amiens idzie, opanowawszy, poszedł prosto ku Paryżowi, mieczem i ogniem znosząc tamte kraje<sup>2)</sup>. Tymczasem kardynałowi-infante miasta i zamki *a gara* się poddają, klucze do niego odwożąc. Król J. M. węgierski sam w Bryzaku<sup>3)</sup> rezydencyą swoją zasadziwszy, dla oczekiwania konkluzyej sejmu tutecznego, Galasa we trzydziestu sześć tysięcy (w których się komputuje i Butler z dziesiątkiem tysięcy świeżego ludu) wpuścił do Francyej, o którego progresach leda dzień usłyszymy. W Paryżu trwoga wielka, lud pospolity buntuje się. Komisarza generalnego *belli*, który około płacy i prowizyej wojsk wszystkich wiedział, pojмали i do więzienia wsadzili. Kardynałowi Richelemu i jego teologowi Józefowi odpowiadają. Byłem zatem dnia onegdajszego u Cesarza J. M. z podziękowaniem za komunikowanie nowin i kongratulacyą szczęśliwych progresów, a przytem referowałem to, com sprawił u Kurfirstów J. M. i *plenipotentiarios* drugich, z czego był wielce kontent i W. K. Mości Panu m. M. po wielokroć usilnym afektem dziękował. Powiedział mi tamże, że sascy o Średzie nadaliej przybędą, tymczasem jednak elektorowie dnia wczorajszego z sobą się znosili, jeżeliby nie mogli począć, nim tamci przyjadą, przynamniej propozycyej

---

<sup>1)</sup> Por, wyżej str. 40.

<sup>2)</sup> Por. H Martin, tamże. str. 450.

<sup>3)</sup> Breisach, miasto nad Renem, w Badenickiem.

słuchać i dysponować rzeczy do prędszej konkluzyej. Co uradzili, jeszcze *non patet*, mniemam jednak, że o jutrze cokolwiek poczną, gdyż się im samym nie tylko nam drugim przykrzy *tam fastidiosum otium*. Poczynają się i choroby zagęszczać, z których *medici* obawiają się pod jesień powietrza i mnie samemu wplątały się między tę trochę czeladzi. Nie widzę jednak żadnej nadziei, aby przed św. Marcinem mogło co skutecznego stanąć i owszem daj Boże, żeby na on czas była konkluzya. Kładę moje zatem naniższe posługi z sobą samym pod nogi Majestatu W. K. Mości Pana m. M. Z Regenszpurku *die 31. etc.*

Najaśniejszy Miłościwy *etc.*

Dyaryusz progresów kardynała - infanty, tej godziny przez umyślnego kuryera przysłany, posyłam W. K. Mości Panu m. M. Co tanto wojsko, które *ex comitatu Burgundiae* drugą stroną do Francyej wpadło i *principem Condeum* pogromieło, robi, jeszcze pewnej wiadomości nie masz, a pogotowiu o Gallasie, bo ten z Bryzaku uapóźniej granicę przeszedł. Cokolwiek czas przyniesie, nie omieszkam W. K. Mości Panu m. M. prędkiej dawać wiadomości. Po onegdajszych listach moich nazajutrz był u mnie elektor moguncki, a dziś Książę J. M. bawarski, pokorną przeciwko W. K. Mości *contestando observantiam*. Frasują się i ci (choć tak nierychło przyjachali), że nie nie robią, oczekiwając na komisarze saskie, tęsknią z drogocnością, choć i książęta wiecy i jako doma mieszkający. Mnie już do tego przyszło, że muszę dnia jutrzejszego do Augszpurku dobieżyć, z Baierlą się rozmówić o posiedku próżnego mieszka, bacząc, że nie tylko końca, ale ani początku doczekać się nie mogę włożonej na mnie W. K. Mości Pana m. M. funkcey odprawienia. Nic jednak nie mieszkając, wrócę się do Regenszpurku. daj Boże, abym *tandem* zastał zupełne *electorale collegium*. Poseł angielski poczyną powątpiewać o skutku pożądanym legacyej swojej, obawia się, że tylko bawią pana jego słowy, aby go zatrzymali od ligi z nieprzyjaciółami swymi. W czem przestrożę ma (nie wiem, że jako pewna) od Ho-

lendrów, którzy swemu rezydentowi na tym tu dworze rozkazali, aby się deklarował imieniem panów swych, że *eandem restitutionem urgent* i onej Królowi J. M. angielskiemu dopomagać chcą. To wszystko W. K. Mości jako nakrócej oznajmiwszy, kładę siebie samego i naniższe posługi moje pod nogi Majestatu W. K. Mości, Pana m. M. i Dobrodzieja. Z Regenspurku *d. 2. Septembris*.

3. po napisaniu listu tego *3. Septembris* wyjechałem do Auzpurku, abym i czeladź, między którą już się zagęszczały choroby, przewietrzył i z kupcami tamecznymi spróbował szczęścia w dostaniu pieniędzy, którychem na to niespodziewane mieszkanie nie wiele był z sobą wziął, albo raczej nieproporcjonalnie do czasu i drogości. Wprzód jednak nimem wyjechał, miałem audyencyą u Cesarza J. M. i powiedziałem mu odjazd mój na krótki czas, jeżelibym sprawom i posługom jego nieomieszkał, pozwolić mi raczył z wielkim afektem, frasując się o to, żeby z tych parsków i niewczasów choroba jaka między moje się nie wplątała. Wyjechałem tedy tego dnia, jakom namieniał i przez różne miasteczka i wsi ogniem i mieczem spustoszone, swoją jednak piękość i dostatki samemi ruinami pokazując, przyjechałem naprzód do miasteczka nazwanego Aysberk, a potem na nocleg do Neistatu <sup>1)</sup>. Tamto pierwsze miało kiedyś grabiów swoich, z których jeden miał synów dorosłych i w dziele rycerskiem ćwiczonych trzydzieści i dwóch, a córek ośm. Powiedają o nim, że gdy raz w Regenspurku sejm był wszytkiej Rzeszy, przeciwko cesarskiemu edyktowi, który żadnemu grałowi nie pozwalał tylko samowolremu przyjechać, on przyjechał na sejm w sześciudziesiąt sześć koni, zaczęła straż cesarska zatrzymać go przed bramą, dawszy znać na pałac, że grał z Aysberku przeciwko jego edyktowi z całą rotą konno przyjechał. Cesarz, szanując sędziwość i zasługi jego, kazał samego do siebie przywołać,

<sup>1)</sup> Neustadt, miasteczko w Bawaryi nad Dunajem.

pytał go potem, dlaczegooby rozkazanie jego przestąpił, nie w takim poczcie stanąwszy, jako edykt stanął. Odpowiedział starzec, że ja edyktu W. Cesarskiej Mości w niczem nie zgwałcieł, nie przyjechałem tylko z jednym sługą, przyjechało ze mną moich trzydziestu synów i dwa, którzy, będąc równymi mnie grafami, każdy z uich wziął także po jednym słudze; ztąd się ta rota nazbierała. Ucieszył się cesarz relacją dobrego starca i z wielką pocziwością i poszanowaniem puścić go do miasta z onym orszakiem własnego potomstwa kazał.

4. przeprawivszy się przez Dunaj, przyjechałem na południe do Ingolstadu, miasta księcia bawarskiego, wielce ufortyfikowanego i akademią sławnego, a co nawiększa heretyckim wojskom fatalnego. Od niego bowiem zaczęła się fortuna Karła piątego przeciwko Lutrom rebelizantom; pod niem i Gustaw z konia zabitego na ziemię padł, *augurium* dając, że tegoż roku w niej miał być pogrzebiony. Na pamiątkę tego skórę konia jego zabitego w zamku ingolstańskim, na drewnianego konia obleczone, chowają i pokazują. Tegoż dnia na noc zjechałem do zameczku do Slittyczego (*sic*), należącego księciu neiburskiemu.

5. na Szrobenhausen<sup>1)</sup>, Aichen<sup>2)</sup> i Frydberg<sup>3)</sup> przyjechałem do Auszpurku, napatrzywszy się przez cały dzień *munimenta furoris haeretici*, ogniem i mieczem na ubogie katoliki *bacchantis*. Do Auszpurku wjechałem kilka godzin w noc, za faworem komendanta nad żołdateską cesarską tam *in praesidio* będącego, to jest grafa Fukiera<sup>4)</sup>, *equitis aurei velleris*. Tenże naznaczył mi kwarter w domu przednim miasta tamecznego, i ansteryę co naglewniejszą dla czeladzi i koni.

6. odpoczywałem sobie po niewczasach dnia przeszłego, rozmaitym robotom i magistrsztukom różnych rzemieślników

---

<sup>1)</sup> Schrobenhausen, miasto powiatowe w Bawaryi.

<sup>2)</sup> Aichen, wieś w pow. neuburskim.

<sup>3)</sup> Friedberg, miasto w pobliżu Angsburga.

<sup>4)</sup> Hr. Fugger-Kirchberg.

(których to miasto ma po dostatku) przypatrując się. Ku wieczorowi z wielką ludzkością nawiedzał mnie pomieniony Pan Graf Fukier i insi obywatele znaczni miasta tego.

7. po odprawionem nabożeństwie w kościele świętego Udalryka, rewidowałem, cokolwiek znacznego i *conspicuum* ma Auszpurk, tak w kościołach jako w inszych fabrykach i zebranych do kupy malarskich sztukach i inszych kunsztach. Ale osobliwie oczy nasze ucieszyła struktura rathusza, wielkiemu i bogatemu pałacowi we wszystko równego, a nie wiem, jeśli nie wszystkie przechodzącego. Przypatrowaliśmy się i fortyfikacyej nowej około wszystkiego miasta, od Szwedów wystawionej, dlaczego ją też jakoby *noviter conditam* inszem ochrzeli imieniem, *ex Augusta Gustava per anagrammatismum* uczynwszy.

8. bacząc, żem nic wskórać u tutecznych kupców około dostania pieniędzy nie mógł, jakom ufał po większej części, ranne nabożeństwo odprawiwszy, puściłem się w drogę ku Mnichowi i tego dnia nocowałem w miasteczku dosyć znacznem i budownem, Pruku<sup>1)</sup>.

9. przyjechałem na południe do Mnichu. Po obiedzie oglądałem godny oczu najpięszczęńszych pałac Księcia J. M. bawarskiego, którego struktury *magnificentiam* opisać, długaby rzecz była, a też kto *curiosus* zechce być, sam tam pojedzie. Według mego lichego rozsądku zda mi się, żem nic *magnificentius* i we wszystko, w co tkniesz, doskonalszego nie widział.

10. niewypowiedzianie pięknymi równinami jechałem na objad do Freizyngu<sup>2)</sup>, rezydencyej biskupa tamiecznego *incomparabilis amoenitatis*. Na noc byłem w Moszpurku<sup>3)</sup>.

11. nad rzeką Izarą wszystko jadąc, przyjechałem na południe do Lanchuta, miasta wesołego i ochędźnego. Nad

---

<sup>1)</sup> Bruck, miasteczko w pobliżu Monachium.

<sup>2)</sup> Freising, miasto powiatowe w Bawaryi.

<sup>3)</sup> Moosburg, miasto w powiecie Freising.

nim zamek na wysokiej barzo górze, dosyć wspaniały, rezyden-  
cyej *olim* książąt bawarskich. Na noc byłem we wsi.

12. wróciłem się sanym wieczorem do Regenszpurku, gdzie przyjachawszy, dowiedziałem się, że nie nie omieszkał, gdyż posłowie sascy nie przyjachali, aż nazajutrz, to jest

13. za których przyjazdem co się i jako toczyło, z listów, którem do Króla J. M. z tej drogi wróciwszy się, przez wszystkie czas naksztalt dyaryusza pisał, snadnie wyrozumie każdy. A naprzód *die 18*:

### Najjaśniejszy Miłościwy *etc.*

Po ostatniem pisaniu mojem do W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja mego Miłościwego, wybieżałem był do Auszpurku z tej, którą już na on czas namieniał, potrzeby; ztamtąd wróciłem się już tydzień temu, spodziewając się trafić na zupełne *collegium electorale*, ale omyleła mię w tem nadzieja, bo sascy *plenipotentiarii* jeszcze byli nie zjachali, zaczęm też w próżnowaniu i drugich zastałem, w któremem był ich odjechał. W Sobotę dopiero przeszła ku wieczorowi sascy przyjachali. W Niedzielę audyencyą u Cesarza J. M. mieli. W Poniedziałek, gdy elektor moguncki obesłał wszystkich elektorów, aby się stawili na dziewiątą do pałacu Cesarza J. M. dla słuchania propozycyej cesarskiej, sascy posłowie z tem się deklarowali, że jego intymacyej słuchać nie chcą, ponieważ nie jemu, ale im w osobie pana ich jako marszałka należy naznaczać godzinę *conventus*. Ta kontrowersya niespodziewana, *mordicus* jednak od obojej strony porwana, trwała kilka godzin tak, żeśmy już rozumieli, że umyślnie na rozerwanie sejmu, albo na długą barzo zwłokę, była wrzucona. Jakoż Cesarz J. M. sam zatrwożony takową ich alterkacyą, posłał do saskich posłów, aby się deklarowali, jeżeli umyślnie na to gonią tą niewczesną kontrowersyą, aby z sejmu nie nie było, zwłókszysy oczekiwaniem przyjazdu swego tak wiele miesięcy. Na to poselstwo dopiero już ku samemu południowi stawili się do Cesarza J. M. tak obadwa kurfirsztowie *praesentes*, jako i *plenipotentiarii* koleinicy, sascy i brandeburscy. Po krótkiej prze-



mowie oddał im Cesarz J. M. propozycyą swoją *in scripto*, którą wzięwszy rozjechali się do gospód swoich. Spodziewaliśmy się zatem, że nazajutrz miał się zacząć sejm, ale sascy przyście swoje i przyjęcie propozycyej w poszanowaniu Cesarza J. M. oddawszy, z tem się *toties quoties* deklarowali, że prawa pana swego ustąpić nie chcieli i nie mogli, choćby ze wszystkiego nie miało być nic. Moguncki wzajem przy prerogatywie swojej przykładem tak szczęśliwym utwierdzonej potężnie stanął, a w tem Cesarz J. M. tegoż dnia z Kurfirstem J. M. bawarskim na bankiet do mogunckiego przyjechali, na którym *ex plenipotentiariis* tak koleńskich jako i saskich byli po jednym. Brandeburski żaden nie był dla choroby P. Szwarczemberka. Żałośny to był i gorzki bankiet Cesarzowi J. M. na którym niedługo się zabawiwszy, do pałacu swego się powrócił. Moguncki zaś z posłami saskimi pieł aż do północy, *hoc effectu*, że na nich wymógł, aby intymacyę tę, o którą się swarzyli, *pro illa vice* deferowali Cesarzowi J. M. *salvis praetensionibus utriusque partis*. Ta pijana zgoda ucieszyła wszystkich, dzień jednak wczorajszy na wyspanie *crapulae* obrócili. Dziś (daj Boże z prędkiem dokończeniem) począć mają pierwszą sesyą, na której traktować będą sprawę kurfirsta trewirskiego, jeżeli jest *capax dignitatis electoralis* albo nie? *In quantum* by go *capacem* znaleźli, znowuby pauzować musieli, ażby go przywieziono z Naiburku. To jest jednak opinia większej części, że w tak jasnych zbrodniach jego prędką uczynią deklaracyą, jako *contra hostem patriae*, przywując go *hac dignitate*. Zaczem jużby dalej postąpili, to jest jeżeli od elekcyey króla rzymskiego ten sejm zacząć? czy od inszych materyej, *statui imperii* należących. Zaczęli od elekcyey (co jeszcze *divinare* trudno), będą się ja mógł w rychle do posług obecnych W. K. M. Pana i Dobr. m. Miłościwego powrócić, jeżeli się zaś wkroczą w insze materye, nie tylko do Bożego Narodzenia, ale i do Wielkiej Nocy nie tuszają, aby skończyć niemi. Zatem ja *hoc casu* uniżenie i pokornie proszę o miłościwą W. K. Mości Pana m. M. deklaracyą, cobym miał czynić, nie dlatego,

abym się miał wydierać z posługi W. K. Mości tutecznej, ale żebym o samej woli W. K. Mości mógł wiedzieć, której ja *sacrosancte* we wszystkim dosyć czynić chcę, nie nie wątpiąc, że wysokie baczenie Pańskie sprawi, abym mógł sprawę W. K. Mości, Pana m. M. brunświcką, jako mogę najlepiej, dźwigam, która nie tylko że jest zastarzała, ale i śmiercią *plenipotentis* Doktora Tylmana pomieszana.

Wiadomości wojskowych ze Francyej po ostatniem pisaniu mojem inszych nie mamy, tylko że kardynał *infante* miasta i zamki we Francyej pobrane aż do rzeki Ossy<sup>1)</sup> potężnie fortyfikuje i osadza, oczekiwając na ściągnienie Gallasowe z wojskiem cesarskiem, który dla ustawicznych plut, a zatem wody wielkiej na rzekach burgundzkich *lentius* postępuje. Francuzowie tymczasem *vires extremas* zbierają, ale, jako zewsząd piszą, słabe i jakoby *moribundas*, co znać i po tem, że *cardinalis legatus*, który się dotąd częstował *cum plenipotentiaris partium*, aby oni pierwiej przyjachali do Kolna, teraz jako szalony *maximis itineribus* bieży. Znać, że Ojcu Św. *constat de angustiis* kochanków jego. Z Rzymu dają znać, ba i z inszych wielu miejsc, że kardynał Richelieu posłał trzykroćtysięcy skutów we złocie na banki tameczne, aby *in omni casu* miał *refugium* i intratę gotową. Wenetowie od Ojca Św. przez tegoż kardynała zaciągnięni są do tejże medyacyej, do której naznaczyli posła swego kawalera Pesara<sup>2)</sup>. Starać się jednak ze wszelką pilnością chcę, żebyś W. K. Mość Pan m. M. mógł jako naprędzej przyść do pożądanego skutku, kładę moje zatem naniższe posługi z sobą samym pod nogi Majestatu W. K. Mości Pana i Dobrodzieja mego Miłościwego.

<sup>1)</sup> Oise.

<sup>2)</sup> Według Vehse (tamże, cz. IV. str. 150.) był wówczas rezydentem rzeczypospolitej weneckiej na dworze wiedeńskim Giovanni Battista Balderino; nnucyuszem zaś papieskim był arcybiskup z Pesaro, Malatesta Baglioni.

Najjaśniejszy Miłościwy etc.

Dziś tydzień oznajmiłem W. K. Mości Panu m. M. o zaczętych tegoż dnia sejmie tutecznym. Soseya ta pierwsza zaczęła się od sprawy trowirskiego, w której wszyscy kurfirstowie *unanimité* *hostem patriae* osądzili go być, a zatem *indignum electorali collegio*. Sami tylko sasey *plenipotentiarii* nie chcieli tego dnia zdania swego *cathegorice* powiedzieć, tem się wymawiając, że świeżo przyjachawszy, informować się tak prędko w tej sprawie nie mogli. W Piątek tedy kurfirstowie nie zasiadali, ale sasey tylko przezierali *documenta* zdrady trowirskiego i nad nimi *deliberowali*. W Sobotę zjuchali się na wlorą sosey na ratusz, gdzie tę pierwszą materyą skończyli uznaniem *incapacitatis* trowirskiego, aby miał kiedy należeć *ad collegium electorum*. Zaczeli zaraz drugi punkt traktować. od czego by *consilia* terazniejsza począć się miały? Moguncki, koleniski i bawarski *unanimité* na to się zgodzili. że od elekeyej nowego króla rzymskiego, ponieważ to *potissimum remedium* uspokojenia Rzeszy niemieckiej być baczają: sasey zaś z brandeburskimi posłami uznawali wprawdzie. że to jest wielkie *medium* ale nie *proximum*, zaczęli prosili, aby od tych punktów zacząć, które nabazziej *urgent* i ukontentowanie generalne wszystkich w sobie zawierają. Po długich alterkacyach na tem *tandem* stanęło, aby ci, którzy tę pretendowali satysfakcyą. *postulatorum* oddali memoryał Cesarzowi J. M. na piśmie, upewniając. że gdy się im od Cesarza J. M. w prośbach ich słusznych dosyć stanie. ochotnie przystąpią *ad negotium electionis*. Przech Niedzielę i Poniedziałek siedzieli na spisowaniu tego memoryału. We Wtorek oddali go Cesarzowi J. M. we Środę. to jest wezora, z konsyliarzami cesarskimi nad nimi *deliberowali*. dziś zjachali się do ratusza na trzecią sosey mają. Ten wszytek postępek. lubo sekretny, elektor jednak moguncki komunikował mi dla oznajmienia W. K. Mości Panu m. M. Tenże na dzień dzisiejszy naznaczył mi audyencyą publiczną *in collegio electorali*, jeżeli co nie przerwie tej trzeciej sosey. Raczysz tedy W. K. Mość, Pan m.

M. jasnie baczyć, *quam lente* te tu *procedant consilia* i jako wiele czasu wezmą, nim do skutku przyjdą. Nie zaniedbujęm ja tymczasem solicytować kurfirsztów i tych, którzy od drugich są, *plenipotentiarios, interponendo auctoritatem* W. K. Mości i niebezpieczeństwa pokazując od pogan, którym się skutecznie zahęzić nie może, jeżeli prędko zaczętych nie skończą *consilia* i do prędkiej elekey króla rzymskiego nie przystąpią. Uzuuwa Cesarz J. M. te *officia* W. K. Mości być sobie barzo pożyteczne, zaczem gorąco W. K. Mości dziękuje i o wdzięczności swej i domu swego wszytkiego upewnia. Dnia wczorajszego, na świtanu prawie, przyszedł do mnie od Cesarza J. M. (*Conte Philippo di Mansvelt*<sup>1)</sup>) z temi wiadomościami, których kopią W. K. Mości Panu m. M. posyłam, gorąco imieniem Cesarza J. M. prosząc, abyś W. K. Mość Pan m. M. do takiego nagłego niebezpieczeństwa awersyej *concurrere* raczył, *pro prudentia sua et dexteritate*. Opowiedałem ja to dawno konsyliarzom cesarskim, ale lekce sobie wazyli, ubezpieczeni późną porą i inszemi wiadomościami. Teraz zaś widzę, że *consternati* nie mając w Węgrzech prawie nie *civium*, krzają się jednak, aby jakokolwiek Rakociego<sup>2)</sup> wsparli. Ze Francyej nad to, com ostatnią poszła oznajmiał, mało co slychać, krom niektórych utarezek *minoris considerationis*. Ile baczyć mogę, na tem jest kardynał-*infante*, żeby miejsce pobrane potężnie ufortyfikował i *hiberna* wojskom swoim w Pikardyej asekurował. *Cardinalis legatus* w Trydencie nieco się był zatrzymał, dalszej o nim nie mamy wiadomości. W sprawie W. K. Mości brunświckiej przybrawszy inszego praktyka na miejsce zmarłego plenipotenty, oddałem w tem tego dnia memoriał Cesarzowi J. M. prosząc o kondemuacyą i eksekucyą jako *contra contumaces*. Ale że to pierwsza kontunacya, dadzą (*secundum stilum* tutecznej kancelaryej) drugie *mandata*, na które jeśli nie staną, dopieroż *procedent ad condemnationem*. Obiecał Cesarz J. M. i prywatnym listem swoim napomnieć ich, aby się poczuwali

<sup>1)</sup> Filip hr. Mansfeld, kapitan przybocznej gwardyi cesarskiej.

<sup>2)</sup> Jerzy Rakoczy, książę siedmiogrodzki.

i nie czekając postępku prawnego, ugody z W. K. Mością, szukali. Na ten czas, nie więcej potrzebnego W. K. Mości wiadomości nie mając, kładę sobie samego pod nogi Majestatu W. K. Mości Pana m. M. 25. *etc.*

### OKTOBER.

Najaśniejszy Miłościwy<sup>1)</sup> *etc.*

Doszła trzecia sesya elektorów tego dnia, kiedym ostatni mój list pisał do W. K. Mości Pana m. M. to jest 25. *Septembris*, na którą wezwawszy mię, dali mi audyencyą *in pleno collegio*, przy bytności wszystkich konsyliarzów swoich, *ceteris exclusis*. Odprawilem tedy po oddaniu kredensu W. K. Mości Pana m. M. to, com miał w instrukcyey *ad collegium electorale* sobie danej, temi słowy:

*Credidisset<sup>2)</sup> orbis, Magni Principes, Legati Illustrissimi, Vladislauum Poloniae et Sreciae Regem potentissimum, pace domi forisque parta, auctis prolatisque regni terminis, Amurrate sola armorum ostentatione ad pacem petendam compulso et metas Ottomanici imperii, quas nec solis cursu olim declarari volebat, Vladislai placito terminante, altum quiescere et tot laborum, sudorum, vigiliarum victoriarumque trophaeis incubare. Sed longe aliter accidit, generis humani bono: carlitis datus animus propriis commodis nequaquam acquiescit, sed suae prosperitatis nisi orbem participem viderit, haud putat laborum fructus maturuisse. Videt Christianorum nomen et gloriam consanguineis foedari armis, prospicit ex illa, cui Polonorum regum thronus superimpositus, altissima orbis Christiani specula, imminentem ab oriente procellam, discordiis regum, principumque Christianorum excitatam. intuetur miserandum in modum discerpti florentissimi Hungariae regni reliquias, proluendo gutturi insatiabilis Ottomanicae belluae destinatas. Haec*

<sup>1)</sup> Listu tego nie ma u Bohomolca.

<sup>2)</sup> Mowę tę podajemy tak na podstawie tekstu jej w niniejszym „Dyaryszu,” jak „Zbioru mów Jerz. Ossolińskiego” (rps. Bibl. Ossol. 288) i Bohomolca. Ogłosił ją także Mayern w Londorp. suppl. IV. 818.

omnia dum penitus considerat, amicissimi regis vicinaeque gentis discrimine excitatur et quid in rem futurum sit, sublimi regiae mentis cogitatione perpendit, opportune nunciatur, Sacri Romani Imperii electores principes, hac in urbe conventum more maiorum celebraturos consulturosque orbi et tanti periculi metu consternatam rempublicam erecturos: ingenti perfusus laetitia, ne quantocius advolare voluit et suo nomine Serenitatum Celsitudinumque Vestrarum conatibus gratulari, in sublevandis imperii reliquorumque regnorum rebus consilium communicare, operam offerre, affectum denique et sollicitudinem tanto principi dignam declarare. Ea nimirum est Sacrae Regiae Maiestatis ditionum cum imperio Romano eique annexis provinciis coniunctio, ea negotiorum et commerciorum communicatio, ea demum periculosissima vicinitatis cum hoste omnium potentissima ratio, ut utrumque sceptrorum Caesareae Maiestatis fortunam ad se iure arbitretur pertinere. Quamobrem de restituenda Germaniae, tot tantisque bellorum procellis attritae, pace et tranquillitate, ab eo die, quo Poloniae gentis liberis suffragiis rex appellatus, semper se sollicitum declaravit nequam ullam praetermisit eius revocandae occasionem. Sed generosus illae Germanicae gentis spiritus, quamvis cum dispendio rerum fortunarumque suarum, noluit hactenus, dum externi hostes in ipsis Germaniae visceribus grassabantur, pacis mentionem admittere, ne se victum et ad eam petendam inter caesorum concivium busta compulsus, fateretur. Nunc vero, cum nonnullorum vires ad contemnendas redegerit reliquias, ceteros ultra Germaniae limites facessere coegerit, sperat Regia Maiestas, tanto promptiorem ad pacem amplectentiam fore, quanto gloriosius est prosperis rebus non magis inolescere, quam adversis frangi. Repetit ergo, toties declaratum pacis in imperio stabiliendae studium suamque operam et conatus se interpositurum, luculentissime pollicetur. Sperat porro, Serenitates Celsitudinesque Vestras, tam praesentes, quam per Illustrissimos hos Legatos intervenientes, non modo hac Caesareae Maiestatis pietissimum animum precibus suis inclinaturas, quo

eum communis boni studio ultro propendere constat, sed et propriis conatibus in hoc tam expetendo negotio cooperaturas. Efflagitant hoc afflictæ plebeculæ coelum petentes lacrimae, attritæ nobilitatis vires, provinciarum solitudo, agrorum vastitas, urbium oppidorumque ruinae, uno verbo, ipsa, quam in Germania vix reperias, Germania. Deposcit iure suo periculum, ab immanissimo nominis Christiani hoste imminens, cuius arma quamcunque Europæ partem petierint, stolidus ille foret et impius, qui communi non commoveretur discrimine. Exigit denique pietus, ut tandem a fundendo Christiano sanguine, quem tot proh dolor! hauserunt et nunc hauriunt provinciae, desistatur; et si porro fundendus est, contra illius hostes pugnando fundatur, qui suum nostrae fudit saluti. Sed dum Sacra Regia Maiestas, Dominus meus clementissimus, rationes tam stabiliendae in imperio Romano pacis, quam publicae gentium securitatis ponderat, agnoscit iudicatque, neutrum firmum fore, nisi electo ac declarato in hoc Serenitatum Celsitudinumque Vestrarum conventu Romanorum Rege et vergentis in senectam Sacrae Caesaræ Maiestatis imperii consorte. Neque vero hac tam sublimi dignitate in quemvis collata consultum reipublicæ Christianæ arbitratur, sed unum esse Serenissimum ac potentissimum Hungariæ Bohemiæque regem, cuius capiti impositum Romanorum regni diadema publicam possit salutem firmare. Quis enim non concederet <sup>1)</sup>, sapientissime maiores Serenitatum Celsitudinumque Vestrarum egisse, dum Romani imperii habenas iam quintum iisdem crediderunt moderandas, qui oppressum Turcica tyrannide Pannonum regnum gubernarunt. Nempe exhaustas et deficientes illius regni vires, quibus tamen velut propugnaculo imperium Romanum protegitur, non divellendas esse a Germaniæ vinculo iudicarunt, ne separatae hostili obicerentur potentiae, extinctæ vero Germanicis provinciis eas afferrent calamitates, quas a tot annis deploranda sustinet Hungaria. Quanto magis idem considerandum

<sup>1)</sup> Concedet Rps. Bibl. Ossol. 288.

hoc tempore, cum Turcarum tyrannus ab immensa divinae Maiestatis bonitate, fercente Christianorum bello, obligatis (uti pueri ludentes solent) oculis, per varios orientis lucusque circumductus angulos, occidentem tantum respicit, forsitan eadem manu, ob sacra Christianorum manibus polluta, reflectente et unionem nostram communis hostis metu procurante. Hunc vero a cervicibus tot regnorum depellere et incradium in aliena potius domo extinguere, quam in propria opperiri, erit summæ gloriæ et celebratæ huius Augusti Collegii prudentiæ Conducet absque dubio et ad præsens pacis restaurandæ propositum, si ardentibus undique flammis subtrahuntur alimenta ambitionis scintillis obnoxia. Hisce de causis Sacra Regia Maiestas, Dominus meus clementissimus, Serenissimo Hungariæ Bohemique Regi, fratri suo amantissimo, Romanorum regis coronam votis suffragiisque Serenitatum Celsitudinumque Vestrarum deferri summopere desiderat, entis postulat acque de Serenitatum Celsitudinumque Vestrarum affectu, non solum erga Serenissimum prædictum Regem, sed et universalem Christianorum gentium securitatem dubitat. Accedunt huic regiae petitionis suffragio innumera Augustissimarum Austriacorum Domus merita, plurima in familias subditorum Principum collata beneficia, Sacrae Caesaræ Maiestatis pro integritate et iuribus imperii Romani exanclati labores et vel hostium vocibus prædicata paterna in omnes, divinaque duntaxat minor, clementia. Succedunt propriae Serenissimi Hungariæ et Bohemice Regis virtutes, quas priusne florentes an maturas orbis viderit, dubito, ita in ipso flore fructus præbuerunt copiosissimos. Huius ipsius urbis murorum ac propugnaculorum hiantes cicatrices quid aliud spirant, quam invictam victoris mentem, uni clementiæ subiectam. Nordlinguae vero memorinæ victoria tum demum deficiet, cum Danubius Alpes repetet et Euxini aquas in proprios referet fontes. Explicare veterani ducis, quem sibi circumdederat, urbium Germanicarum nodum et paucorum mensium spatio totum Sueticarum victoriarum iter relegere, soli Ferdinando III. fata concesserunt, cuius glo-



*riae substernenda hostium trophaea tamdiu conservarunt. Ergo Serenissimi Principes Vosque Legati Illustrissimi Scipionis huius vestri Germanici fronti debitam lauream imponite ac tricinium victoriarum tertia corona ornate, imo in uno Ferdinando omnes pene regum principumque familias aut consanguinitate aut affinitate iunctas coronate. Serenissimi vero Regis mei, pro incolumitate Christianae Reipublicae in extrema excubantis statione, laboribus, vigiliis, vitae ipsius periculis hoc unum solamen praebete, ut eum Vestris iudiciis, Vestris suffragiis in sublimi Romani Regni throno collocatum videat, quem sibi Deus non solum sanguinis et amoris coniunctione fratrem, sed et communium pro Christianis periculorum laborumque consortem destinavit.*

Po mowie mojej długo się z sobą elektorowie i plenipotentiarii absentium znosili: znać było dobrze, że kurfirst moguncki i bawarski chcieli z okazji tego poselstwa W. K. Mości *elicere catheticam declarationem* od posłów kolegów swoich, ale saski z brandeburskim nie dali się na nic rzetelnego wyciągnąć, zaczęli miejsca swoje znowu zasiadłszy, odpowiedzieli mi przez kanclerza mogunckiego, długą niemiecką oracyą, wynosząc i wychwalając tę W. K. Mości Pana mego *solicitudinem* około dobra pospolitego wszystkiego chrześcijaństwa a osobliwie Rzeszy niemieckiej, za którą pokornie i uniżenie podziękowawszy, wzajemny swój afekt i powolność do każdej W. K. Mości usługi, a ile dobro państw i królestw W. K. Mości zachodzących, ofiarowali. Uznawali *summam prudentiam* z wysokim rozsądkiem królewskim złączoną i w podanych środkach do ugruntowania pokoju pospolitego, osobliwie elekcyi króla nowego rzymskiego. Lecz że te materye wszystkie są wysokie i trudne, wzięli je sobie na dalszą deliberacyą i uważenie. obiecawszy mi jako naprędzój respons. Po tej audyencyi na tejże karcie kurfirsta mogunckiego, na którym był przyjechał, odprowadzili mnie ciż, co po mnie jeździeli, marszałkowie obadwa kurfirstey, graf Meternik<sup>1)</sup> i graf

<sup>1)</sup> Bar. Józef Rudolf v. Metternich, albo Reinhard v. Metternich.

Trukces. Ku wieczorowi posłał do mnie Kurfirszt J. M. moguncki, prosząc o mowę moję na piśmie dla przyszłej na nie deliberacyej, którą mu posłał. W Piątek, to jest nazajutrz, dla odjachania Księcia J. M. bawarskiego nie zjeżdżali się. W Sobotę konsyliarze Cesarza J. M. byli wspólnie z kurfirsztami, chcąc imieniem Cesarza J. M. *cum plenipotentiaris* saskiego, około podanego od nich memoriału pomówić i wszelaką imieniem Cesarza J. M. dać satysfakcyę, aby tem chętniej *ad negotium principale electionis* przystępowali. Lecz odnieśli taki respons, że oni nie tylko *de negotio principali*, ale i o tych samych od siebie podanych punktach nie mieli *potestatem* mówić *conclusive*, tylko *ad referendum* panu swemu. Konfundował ten respons tak niespodziewany nie tylko *consiliarios* cesarskich, ale i druzie kurfirszt. Zaczem były inwektywy długie na saskich, że nie tylko tak nierychło przyjachali i czekać się Cesarzowi J. M. i innym elektorom dali, ale i teraz *in consiliis* pośmiewisko jakieś raczaj stroili, aniżeliby ode prawdy radzić o dohrem pospolitem chcieli. Deklarowali się zatem drndzy, że lubo bez pana ich *ad negotium electionis* przystąpić nie mogą, o inszych jednak punktach, do uspokojenia Rzeszy należących, aby nie mieli bez nich *consultare* i *concludere*, nie będzie im mogła *præiudicare* ich *insulsa et elusoria legatio*. Przez Niedzielę, Poniedziałek i Wtorek nie zjeżdżali się z sobą, częścią dla świat, częścią podobno dla ukołysania przeszłej irytacyej, czego im jeszcze dotąd nie mógł *penetrare*. We Środę zjachali się na ratusz wszysej *plenipotentiaris*, do których potem przybył *in persona* kurfirszt moguncki: tam przez trzy i więcej godziny deliberowali na poselstwo W. K. Mości Pana m. M. o którym kilka z nich tak do mnie rozkazali, że im barziej czy otworzyło, aniżeli wszystkie propozycye Cesarza J. M. i kurfirszt mogunckiego. Tuszą ciż, że w Poniedziałek mam mieć respons, daj Boże pożądany, ale w tak przykrym uporze saskich, z mojej strony nie widzę podobieństwa. Znać jednak, że Cesarz J. M. ma dobrą nadzieję prędkiego skutku, ponieważ Król J. M. węgierski już jest w drodze ku

Regenspurkowi. W drugim tygodniu nieomylnie tu go się spodziewamy. A zaprawdę potrzebny będzie przyjazd jego, bo nas dnia wczorajszego potrwożyła choroba Cesarza J. M. któremu *medici* tutezni powietrze tuteczne uznawają być bardzo szkodliwe. Miałem mieć audyencyą dla rzetelniejszego W. K. Mości o wszystkim oznajmienia, ale ta indyspozycja Cesarza J. M. wszystko pomieszała. Co się dotyczy traktatów koleńskich, na te pospiesza *cardinalis legatus* i już w przeszły Poniedziałek z Auszpurku wyjechał, prosto do Spiry, ztamtąd wodą puści się do Kolna, gdzie stanie nadalej półtory niedziele. Tutezni jednak komisarze jeszcze w drogę nie gotowi, a pogotowiu hiszpańscy, z których dwa co przedniejszy, to jest *Duca di Alcalá* i *Don Francesco di Melos*, w drodze gdzieś tu ku Regenspurkowi zachorzeeli, tak udają *gli penetrativi*, że zmyśloną chorobą, aby zwlec czas traktatów i zjazdu. Zaczem i wenecki *mediator* Pesaro nie rusza się z miejsca, widząc *partium tergiversationes*. Tymczasem Ociec Św. *monitoris* w sprawie parmeńskiej następuje *per indirectum* na dom rakuski, z czego nie wiele przybędzie konfidencyej do traktatów już przedtem dosyć słabej. Wojska zaś *cardinalis - infantis* miejsca w Pikardyej pobrano potężnie fortyfikują i Peronny<sup>1)</sup> oblężonej dobywają. Z drugiej strony Gallas w księstwie burgundkiem miejsca co słabsze odbiera i fortyfikuje. Z obudwu stron *hiberna* sobie ścielą z wielkim Francuzów niewczasem, którzy dotąd nie *tentare* nie mogą. We Włoszech Hiszpani Placencyej dobywają, o co widzą, że powstawa *zelosia* Weneatów i inszych książąt włoskich, którzy radzi widzieli pokaranego księcia parmeńskiego ruiną *totius status* jego, ale żeby Hiszpani miasta posiadać, granice rozszerzać mieli, tego dopuścić nie chcą. Ten jest *status* dotąd *publicarum rerum*. W sprawie zaś W. K. Mości Pana m. M. brunświckiej nie nie opuszczam do pożądanego skutku i mocno się ścieram

---

<sup>1)</sup> Peronne, twierdza nad rzeką Somme.

z tutecznymi urzędnikami, aby żadnego dalszego terminu stro-  
nie nie pozwalali, ale żeby jako *contra toties contumaces ad  
executionem* przystąpili, w czem jeszcze nie mam ostatniej de-  
klaracyej. *Urgere* jednak nie przestanę, kładąc na ten czas  
samego siebie i naniższe posługi moje pod nogi Majestatu W.  
K. Mości Pana m. M. d. 2.

Po napisaniu listu mego do W. K. Mości Pana m. M.  
wrócił P. Forbes od Księdza Biskupa wiedeńskiego (któremu  
posyłał prosząc o komunikowanie instrukcyej posłów) z takim  
responsem, że się musi dolożyć w tej mierze Cesarza J. M.  
a że jeszcze czasu dosyć, ponieważ Francuzowie odmienili  
starszego komisarza *marschalcum Bresium*, a na to miejsce  
mianowali *cardinalem lugdunensem*<sup>1)</sup> brata Ryszelego, którego  
Cesarz J. M. ale osobiście Hiszpani akceptować nie chcą, z wiel-  
miar, o których drugą posztą W. K. Mości Panu m. M. dam  
znać. Zaczem nie tuszy Książ Biskup wiedeński, aby się ta  
materya ukłóysać mogła przez kilka miesięcy. Elektor mogun-  
cki także dał mi znać, że na wczorajszej sesyjej *plenipoten-  
tarii* kurfirsztów jeszcze się nie zgodzili na respons na po-  
selstwo W. K. Mości. Uznawając wielką trudność, więc i *con-  
iunctionem* materyej z propozycyą Cesarza J. M. o której tru-  
dno jeszcze mieli mówić bez plenipotencyej saskiego. Ta też  
przyszła wiadomość, że armatę króla francuskiego na morzu  
Hiszpani stłukli. zatopiwszy mu siedm *galerni* wielkich.

Najjaśniejszy Miłościwy *etc.*

Przeszłą posztą nie dopuściła mi choroba moja pisać  
do W. K. Mości Pana m. M. a ile że nie tak godnego wiadomości  
W. K. Mości nie ponowiele się. Dotąd *in iisdem terminis* zjazd  
tuteczny, to jest w próżnowaniu i teskliwem na rezolucyą  
księcia saskiego oczekiwaniu. Coby za przyczyna takowej ter-  
giwersacyej jego była, *penetrare* nie tylko ja, ale i sieła prze-  
zorniejszych nie mogą, to tylko udawają, że nie ma konsylia-

<sup>1)</sup> Alfons Ludwik du Plessis de Richelieu, biskup lugduński 1628—1653.

rzow, a sam sobie radzić nie umie. Lecz ta racya jako śmieszna jest, tak mem zdaniem niegruntowna; obawiam się, aby raczej nie było zdrady jakiej, albo przynamniej oczekiwaniem na coś dotąd tajemnego. Cokolwiek jest, ja dotąd żadnego responsu otrzymać nie mogę, lubo mi go przez te dwie niedziele Kurtirszt J. M. moguncki co godzina obiecował. Byłem u niego dziś trzeci dzień, gorąco nalegając; toż mi co zawsze odpowiedział, że w samych saskich posłach *remora* nie tylko odprawie mojej, ale i wszystkim *publicis consiliis*. Przydał te słowa: *multa millia florenorum hucusque expendimus, nec tamen pro centum florenis consulimus*. Król J. M. węgierski dnia wczorajszego przyjechał tu do Regenszpurku, a zawsze jego bytność pomoże do pospieszenia. *Negotium* traktatów *pacis universalis* zda się tu, jakoby już zapomniane za tą waryacją francuską w komisarzach ich, za którą *cardinalis legatus* w Spirze opadł, dalej nie postępując. Ten zaś nowy francuski komisarz *cardinalis lugdunensis* już jest w Wenecyjej, snadź prosto do Kolna chce się udać *per provincias imperii* bez paszportów. jako *secure*, niech sam uważa. Cesarz J. M. ani Hiszpani swych posłać nie myślą, oczekiwając z Madrytu rezolucyjej. We Francyjej wojska cesarskie i hiszpańskie fortyfikują się i *progressus*, lubo *lentus*, czynią. O francuskiej rezystencyjej nie nie słyhać, wszystko *risentimento* w tem zawisło, że gubernatorów swoich, co fortece Hiszpanom popoddawali, *in effigie* wieszają, scinają, ćwiercą. We Włoszech Hiszpani częścią *armis*, częścią praktykami *res suas stabiliunt*. Po śmierci kardynała nieboszczyka Dietrychsteina <sup>1)</sup> *protectoratum Germaniae* kardynałowi sawojskiemu <sup>2)</sup> posłano, z naznaczeniem wielkiej od Hiszpanów pensyjej, żeby francuską *protecturam* porzucił. Przez tego samego księcia sawojskiego do swej już niemal przyciągnęli fakcyjej, upewniwszy go, że mu Pignarollo <sup>3)</sup> re-

<sup>1)</sup> Franciszek ks. Dietrichstein † 1636.

<sup>2)</sup> Kardynał Maurycy ks. sabaudzki.

<sup>3)</sup> Pignerol. Por. Hurter, tamże, str. 481.

kupernją. Parmeńskiego po staremu w obleżeniu trzymają, mantuańskiemu za *Montferrat, il Cremonese* dają, chcąc go deklarować *generalem delle armi loro in Italia*. Tego nie dostawało, żeby uowego Burbona Hiszpani we Włoszech wskrzesili. W sprawie W. K. Mości brunświckiej pisał Cesarz J. M. do książąt tamiecznych, upominając ich, aby zawczasu chodzili około ugody z W. K. Mością, tymczasem respons na mój memoriał odłożono, udawając, że tamtej stronie nie mogą *dene-gare* żadnego jeszcze terminu. Zaczem iż jako baczę ta sprawa skończyć się prędko nie będzie mogła, musiałem na miejsce Doktora Tylnaua zmarłego, dać plenipotencyą imieniem W. K. Mości Pana m. M. drugiemu, który tę sprawę z nim wspólnie traktował, *ad ratihibitionem* W. K. Mości, któremu i *stipendium* obmyśleć będzie potrzeba, bo P. Biboni nie tylko żeby miał mieć co pieniędzy W. K. Mości, ale jeszcze sobie resztę pretenduje, jako to *patet* z rachunku jego, który tu posyłał. O *Conte di Sorra* ani o Księdzu Kapucynie do tego czasu nie tu nie slychano; przyjadali przed odprawą moją, uczynię to, co mi W. K. Mość Pan m. M. pisaniem swem *de data 4. Septembris* z Wilna rozkazywać raczysz. Jeżelibym się też ich doczekać nie mógł, według pośledniejszego pisania J. M. Księdza Podkanclerzego<sup>1)</sup> imieniem W. K. Mości dłużej się bawić nie będę. Na ten czas kładę siebie samego *etc. d. 16.*

Najjaśniejszy Miłościwy *etc.*

Doszło mię pisanie W. K. Mości Pana m. M. *de data 15. Septembris* z Merecza<sup>2)</sup>, w którym pozwalac mi miłosiernie raczysz, nie czekając końca tutecznych *consiliorum* odjechać, odprawiwszy *publice et privatim* od W. K. Mości zleconą intercesyą za Królem J. M. węgierskim i obietnicę otrzymawszy, za co uniżenie pokornie W. K. Mości i Dobrodziejowi memu dziękuję. Lubo dotąd nie tylko obietnice, ale żadnego responsu

<sup>1)</sup> Piotr Gębicki, biskup przemyski.

<sup>2)</sup> Por. str. 3.

otrzymać nie mogę i przyczyny w przeszłych listach moich do W. K. Mości namienionej, byłem go jednak od Kurfirsztów wymógł, nie omieszkam woli i rozkazaniu W. K. Mości uczynić dosyć. Kurfirszt J. M. moguueki uczyniel mi był nadzieję odprawy mojej na dzień wczorajszy, wymówiel się potem oczekiwaniem na prędkie przyjazd Kurfirszta J. M. koleńskiego, ale już i ten dnia dzisiejszego przyjechał: tak mamy tu *in personis* dwóch kurfirsztów duchownych, trzeciego Króla J. M. czeskiego. Czwarty Książę J. M. bawarski w tej tu bliskości jakoby też z nami w Regenszpurku był. Brandebursey też *plenipotentiarii*, *re ipsa plenipotentes*, mają doskonałą *facultatem* imieniem pana swego wszystko traktować i konkludować. Sam tylko *Saxo* jako *saxum* jakie tę drogę wszystkim zawalił nikczemną wyprawą posłów swych, a jako niektórzy rozumieją, zdradliwą P. Trautmersdorff<sup>1)</sup> jednak mocno *asserit*, że większego przyjaciela dom rakuski nad saskiego księcia nie ma i że to, co czyni, czyni nymyślnie dla ukontentowania jakiegokolwiek heretyków ligi swojej, żeby u nich nie stracił konfidencyej. Naostatek w tem mnie *in summo secreto* upewniel, że posłowie jego już mają plenipotencją *ad eligendum regem Romanorum*. Jakoż musi coś być, ponieważ większe codzieln fawory Cesarz J. M. jemu pokazuje i teraz po tej potrzebie, którą miał z Szwedami *inauspicato* (lubo spólny był raz i spólna strata) rozkazano Getzowi z tem wojskiem, które przy nim jest w Westwaliej, posiedkować go i *subesse* regimentowi jego, nie czekając, żeby sam o to jakąkolwiek uczyniel instancją. Ten przyszły tydzień, a nadalej drugi, pokaże, co za fundament tej nadzieje z przyjaźni księcia saskiego, czego już mnie przyjdzie doczekać, wygadzając dostojenstwu i przystojności Majestatu W. K. Mości, żebym słuszną a nie *perfunctoriam* odniósł odprawę. U Króla J. M. węgierskiego, trzeciego dnia po przyjechaniu jego, miałem audyencyą,

<sup>1)</sup> Hr Maksymilian Trautmaunsdorf, dyplomata zostający w usługach Ferdynanda II, później za jego następcy najwyższy ochmistrz dworu cesarskiego.

na której przy oddaniu kredensu W. K. Mości przedłożyłem to wszystko, com miał *in commissis*, z dostateczną eksageracją tak wielkiego afektu W. K. Mości. Uczynielem zaraz i relacją negocyacyjnej mojej z Kurfirszkami Ich Mościami i z plenipotentami drugich. Z wielką wdzięcznością i gorącym podziękowaniem przyjął tę braterską *sollicitudinem* W. K. Mości około honoru i dobra swego, przyznawając ją sobie być wielce potrzebną i pożyteczną, ofiarując wzajem nie tylko *mutua officia*, ale i wszystkie dostatki państw swoich na wszelaką potrzebę W. K. Mości Pana m. M. Z niemniejszą wdzięcznością przyjął list W. K. Mości do wojska polskiego, przyznawając ich dobre posługi, a mianowicie świeżą w Westwaliej, gdzie feldmarszałka Meleandra <sup>1)</sup> ze dwudziestą czterna kompanij dwa tysiące uaszych Kozaków w pień wysiekli, czem samem do rekuperowania tamtej prowincyj największą okazyją byli. Przez ten wszytek <sup>2)</sup> tydzień *plenipotentiarum* Kurfirszków Ich Mości na ratuszu zasiadali (bo i moguncki lubo tu *praesens* jest, z nimi sam nie bywa, ale także przez plenipotenty traktuje) nie jednak więcej, jakom wyrozuśniał, nie konkludowali, tylko to *in genere*, że *expedit* przystąpić do elekcyj nowego króla rzymskiego, na co jednak sascey wotować nie chcieli, do pana się swego odwoływając. Około zaś odprawy mojej długo deliberowali, mianowicie o interpozycyj W. K. Mości na traktatach generalnych, które oni *trifarium* podzielili, jedne z królem francuskim, drugie z królem szwedzkim, a trzecie między sobą *in imperio*, ponieważ jeszcze niektórzy zostawali *extra conclusionem pacis Pragensis*. W pierwszym punkcie traktatów francuskich zgodzili się iść za przykładem Cesarza J. M. i nie tylko przyjąć W. K. Mość za medyatora, ale i *solemniter* dziękować za ofiarowaną pracę i pieczotowanie około dobra polspolitego Rzesze niemieckiej. W drugim punkcie nie wiedzą.

<sup>1)</sup> Piotr Holzappel, zwany zwykle Melandrem, wówczas dowódzca wojska heskiego, później naczelny wódz wojsk cesarskich

<sup>2)</sup> W tekście Bohemolca: cały (tamże str. 189).



jakoru wyrozumiał, co konkludować, ponieważ W. K. Mość sam z królestwem szwedzkim nie będąc uspokojonym i owszem w tak wielkiej różnicy o całą sukcesyą, nie widząc, jakobyś mógł być medyatorem, żadnej u tamtej strony nie mając konfidencyj. Chcieli ze mnie wyrozumieć, cobym w tej mierze rozumiał, alem ja im prędko odpowiedział, że W. K. Mość tej raczysz być opiniej. że te wszystkie kontrowersye *generaliter* do jednych koleńskich traktatów należeć miały. Zaczem tamęś tylko posły swe naznaczyć raczył, wezwany będąc *ad universalem pacis tractationem*. Przydałem i to, że i owszem W. K. Mość raczysz mieć zupełną nadzieję, iż Cesarz J. M. *cum toto imperio*, patrząc na *tantam sollicitudinem* W. K. Mości około ich, dobra, zechcą *mutuo conatu* na tamtymże placu uspokoić W. K. Mość z królestwem szwedzkim, com ja *privatim* każdemu z kurfirsztów, a osobliwie Cesarzowi J. M. samemu insynuował. W tych tedy dotąd traktatach stojemy, oczekiwając na odprawę moję, którą, daj Panie Boże, w tych dwóch niedzielnach, co idą, otrzymać. Ze Francyej kurjer dnia wczorajszego przybiegł, który to przyniósł, co na tej karcie po niemiecku napisano, którą z tem pisaniem mojem W. K. Mości Panu m. M. posyłam, kładąc na ten czas siebie samego i naniższe posługi pod nogi Majestatu W. K. Mości P. m. M. d. 22.

Najjaśniejszy Miłościwy etc.

Namieniem w ostatniem pisaniu mojem do W. K. Mości Pana m. M. że Kurfirszt J. M. koleński tegoż dnia tu do Regenszpurku przyjechał, zaczem nazajutrz witał Cesarza J. M. i tamże zaraz na obiedzie został. W Piątek tak Cesarz J. M. z Cesarzową, jako i kurfirszt koleński przeciwko Królowi J. M. węgierskiemu, z Królową J. M. wracającemu się, wyjeżdżali i *solemniter* wprowadzali. W Sobotę miałem audyencyą u Kurfirsztu J. M. koleńskiego, gdzie imieniem W. K. Mości, to wszystko przełożył, co i drugim kurfirsztom. Przyjął tę legacyą z niemniejszą powolnością i wdzięcznością, ale i z admiracyą wysokich cnót królewskich W. K. Mości, osobliwie żarliwości około dobra pospolitego wszystkiego chrześcijaństwa

i stateczności w przyjaźni Najjaśniejszego Domu rakuskiego. Obiecał zatem pokazać, *quantum rationem* ma tak *consiliorum*, jako i intercesyjej W. K. Mości, o interpozycyjej w traktatach pokoju nie wspominając, za którą on osobliwie dziękować powinien jako *in mediis bellorum flammis constitutus*. W Niedzielę byłem u Królowej J. M. węgierskiej, szczęśliwego winszując do tego tu miasta przyjazdu i staranie W. K. Mości, które raczysz mieć około promocyjej Króla J. M. małżonka jej opowiadając. Wdzięczną się stawiola Królowa J. M. miłości pokrewnej W. K. Mości, *solicite* wzajem pytała się o zdrowiu i powodzeniu tak W. K. Mości, jako i o królownej J. M. Tegoż dnia przyjechał Ksiądz Kapucyn i referował mi to wszystko, co ma *in commissis* od W. K. Mości Pana m. M. W Poniedziałek był u mnie pan Trautmersdorff, uskarżając się na Kozaki nasze, że nie czekając odprawy swawolnie znowu odeszli od wojska i w Czechach już do tego czasu są. Powiedziałem mu na to, że nie moja wokaeya tamtego zaciągn ludzi postęпки justyfikować, ale że ich posłowie tu będący byli u mnie z justyfikacyą swoją; muszę im to dać świadectwo. Żem widział list Pana Getza do wojska ich, którym przyznawszy odważne posługi i pożyteczne, dokłada, że za ich męstwem spędziwszy nieprzyjaciela, to jest ludzi landgrafa haskiego i wparowawszy je aż między tamte rowy i błota u Fryzycy zachodzące, już więcej ich służby na ten czas nie potrzebował, ale im komisarze, którzyby ich do granice ojczyściej odprawdzili, ofiarował. Jakoż i patent przystojnej odprawy dał i komisarze przydał. Dołożyłem tego, że jakoż na weseściu do Szląska dano im za trzy miesiące pieniądze, tak zaś przez ten cały rok namniejszego nie wzięli halerza, czemu żołnierz polski nie przywykł w posługach własnej ojczyzny swojej, a pogotowiu cudzoziemskich. Wstydział się za to oboje Pan Trautmersdorff, że dopiero ode mnie miał te wiadomości, które mu dawniej potrzeba było wiedzieć. Obrócił zatem mowę swoją do posła angielskiego, powiadając mi, jako pan jego niewdzięcznie od niego przyjął przeszłe górne i nieu-

ważne postęпки, zaczem do tego się rzeczy skłaniają że *Palatinatus inferior* z Heidelbergiem przywrócony będzie, *cum restitutione* falcgrafa młodego do łaski i *ad dignitatem principis imperii*, a wzajem Król J. M. angielski wnidzie w ligę z Hiszpany przeciwko Holendrom, bez której podobno i z Francuzem pokój nie stanie. We Wtorek odprawieło się na pałac wesele sługi W. K. Mości, Pana Waiera<sup>1)</sup>, z panną Szawgocówną<sup>2)</sup>, przy którem byłem ja według rozkazania i wolej W. K. Mości Pana m. M. Tam obadwa Kurfirsztowie Ich Mościowie przyszedłszy do mnie opowiedzieli mi pocieszną nowinę, że za przyniesieniem kilka dni temu plenipotencyej kurfirsztasaskiego stanęło to *tandem*, co *tanto ambitu* od tak wielu lat *petebatur*, to jest obrać króla nowego rzymskiego. Zaczem *dies electionis*, naznaczony *8va Decembris*, promulgowany w rychle będzie i kurfirsztowie aby wszyscy *in personis compareant*, nie tylko dla elekcyej, ale i dla grntownego postanowienia *rerum imperii Romani*, świeżemi poselstwyy tak od Cesarza J. M. jako i od kolegów swoich tu będących wezwani będą. Za takową konkluzyą, do której *protestabatur*, że przystąpili za radą i powodem W. K. Mości, obiecali mi prędką odprawę. We Środę, to jest dnia wczorajszego, miałem audyencyą u Cesarza J. M. na którąm wprowadzieli Księdza Kapucyna<sup>3)</sup>, o czem on sam, nie nie wątpię, dostateczną wypisze W. K. Mości Panu m. M. relacyą. I dalej w tych sprawach, według rozkazania i pisanja W. K. Mości, *assistere* i pracować nie zaniecham podług tego, jako dobro i dostojenstwo W. K. Mości Pana m. M. *requiret*. We Francyej Corbeję<sup>4)</sup> oblegli Francuzowie, ale na odsiecz wyprawili *cardinale infante* wojsko wszystko z ośmiąset wozów prowizyej. Awangwardyą prowadzi Jan de Werd, *il corpo* Picolomini, retrowardyą

<sup>1)</sup> Jakób Weiher, później wojewoda malborski.

<sup>2)</sup> Anna, hrabianka Schaffigotsch.

<sup>3)</sup> Ks. Waleryan Magni, agent dyplomatyczny austriacki. Por. Kwiatkowski: Dzieje nar. pol. za panowania Władysława IV. str. 149-151.

<sup>4)</sup> Corbie. Por. H. Martin, *Histoire de France*. t. XI. str. 455.

*principe Thomaso*. Zaczem co godzina spodziewam się nowin o rozprawie wojsk tamiecznych jako i Galasowych, które we dwójnasób są potężniejsze niżeli francuskie, jemu kardynała de la Valette i z Walmarem (*sic*<sup>1)</sup>) oponowane. Traktaty kołeuńskie *in suspenso* dla kardynała Ingduńskiego, gdyż z nim ani Cesarz J. M. ani pogotowiu Hiszpani traktować nie chcą. W czem się i na wczorajszej audyencyej *luculenter* deklarował, Księdza Kapucyna *pro directore* posłów W. K. Mości wdzięcznie przyjąwszy. Inszych na ten czas wiadomości nie mając, kładę siebie samego pod nogi Majestatu W. K. Mości Pana m. Miłościwego. D. 30.

Najjaśniejszy Miłościwy *etc*

Po napisaniu ostatniego listu mego do W. K. Mości Pana m. M. to jest dziś tydzień, przysłał do mnie Cesarz J. M. żądając, żebym posłów, od wojska polskiego odprawy i zapłaty upominających się, do słusznej przywiódł kompozycyey, naznaczywszy kogo do jego komisarzów, któryby z nimi umiał traktować. Nie barzom się ochotnie podjął tej pracy, posłudze od W. K. Mości Pana m. M. włożonej nienależącej, abym jednak oświadczył Cesarzowi J. M. że jego wszystko dobro jest *cordi* W. K. Mości, posłałem Pana Sekretarza Forbesa, aby z nimi przy księciu Savellem<sup>2)</sup> i Arnoldinie<sup>3)</sup>, komisarzach cesarskich, traktował. W Piątek Książdz Biskup wiedeński z P. Grafem Traumersdorffem<sup>4)</sup> przyjachali do mnie imieniem Cesarza J. M. chcąc w materyej od Księdza Kapucyna proponowanej rozmówić się, który też już na to był do mnie przyszedł. Tenże dostateczną relacyą wypisze W. K. Mości rozmów i konferencyej naszych. W Sobotę, w dzień Wszystkich Świętych, wielką mszą przyszła nowina do Cesarza J. M. że tejże nocy przeszłej urodził się Księciu J. M. bawarskiemu syn, zaczem wielkie wesele i radość, której Cesarz J. M.

<sup>1)</sup> Zapewne ma być Weimarem t. j. Bernardem, księciem weimarskim.

<sup>2)</sup> Fryderyk książę di Savelli, marszałek polny cesarski, używany prze-  
ważnie do spraw dyplomatycznych.

<sup>3)</sup> Maciej Arnoldinus v. Clarstein, radca dworu cesarskiego.

<sup>4)</sup> Por. wyżej str. 77.

wszystkich nas chciał mieć *participes, danda parte* tak pożądaney nowiny. Po obiedzie Kurfirst J. M. koleński przykładem inszych swoich kolegów oddał mi wizytę, obserwancyą swoją przeciwko W. K. Mości *contestando*. Za tą okazyą winszowałem mu nowonarodzonego synowca, z wielką jego, *uti praeferabat*, pociechą, jeżeli szczerą, tego nie wiem. Tegoż dnia doszło mnie pisanie W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja m. M. w którym mnie wojewodą sędmińskim mianować raczysz, nie bez wielkiej konfuzyey mojej, gdy m reflexyą uczyniłem na niskość i nikiżemność *qualitatum mearum*, wysokości miejsca naznaczonego nieproporcyałnych. Wspomniawszy jednak, że jednego proroka unkeya oraz mogła dać ducha prorockiego z królestwem, wzięłem otuchę, że pogotowiu za wokacyą pomazańca Bożego mogłem i ja być *Saul inter prophetas*. Jestem ja prosta glina w rękach W. K. Mości, Pana i Dobrodzieja mego, racz sam *formare* naczynie, jakie się podoba do usługi swej i panowania swego, cokolwiek doskonałości nie dostanie, *supplebit* uniżona wdzięczność z stateczną wiarą i powolnością nigdy się nie zasadzającą. Teraz pokornie W. K. Mości, Panu i Dobrodziejowi mojemu, podziękowawszy, przedsięwziętą tygodniową kończę robotę. W Niedzielę bowiem przeszłą miałem audyencyą u Cesarza J. M. gratulując imieniem W. K. Mości, nowonarodzonego wnuka, co z wielką przyjął wdzięcznością, sieła sobie dobrego ominując po tym potomku *repromissionis*. Komunikowałem mu oraz wiadomości o następujących na przyszłe lato zamysłach tureckich przeciwko królestwu węgierskiemu, perswadując, aby za wczasu tamtej ścianie chciał *providere*, nie tylko gotowością wojsk, ale i uspokojeniem, ile może być, krwawych sąsiedzkich zawodów. Naostatek prosiłem o prędką odprawę i interpozycyą do Kurfirstów Ich Mościów, aby mię dłużej bawić nie chcieli. Co wszystko mile, barzo przyjął z ofiarowaniem tego, czegom potrzebowałem. W Poniedziałek wspólnie z Księdzem Kapucynem traktowałem z posłami hiszpańskimi, w czem się także na jego relacyą zupełnie referuje. We Wtorek z Księdzem Biskupem wiedeńskim, nie-

które *dubietutes* około odprawy mojej uprzątnąłem, mianowicie w punkcie interpozycyey Cesarza J. M. ze wszystką Rzeszą w uspokojeniu prawa dziedzicznego W. K. Mości Pana m. M. Dzień wczorajszy strawiełem wszytek na solicytacyey odprawy mojej, której jednak dnia *præcise* dotąd nie wiem, atoli spodziewam, że mnie dalej Poniedziałku dłużej trzymać nie będą. zaczem to ostatnie w Regenspurku pisanie moje do W. K. Mości Pana m. M. posławszy, sam się pospieszać będę do pocałowania dobrotliwej ręki W. K. Mości Pana m. M. Strony traktatów koleńskich inszej tu nie masz wiadomości nad tę, którą w przeszłych listach moich wypisał. Wojna zaś francuska swym się trybem toczy. Kardynał-*infante* w oczach króla francuskiego i brata jego, ba i *generalissimi* ich, kardynała Ryszelego, Corbei snknował, wprowadziwszy ośmset wozów wszelakiej municyey i ludzi świeżych dostatek; z drugiej strony Gallas w księstwie burgunckiem dowodzi. Już tu z Niderlandu pisano, że poraził kardynała Vallete, ale póki od niego samego nie masz wiadomości, nie śmiem tej nowiny *canonizare*. W sprawie brunświckiej W. K. Mości Pana m. M. prędkiego spodziewam się końca, za wysłaniem ostatnich mandatów, które że musiały jeszcze *intercedere* (lubom *in condemnatione* dotąd *urgere* wielką pilnością i następowaniem *non destiti*), prawa tuteczne koniecznie wyciągnęli. Kładę zatem siebie samego z uniżonemi posługami memi pod nogi Majestatu W. K. Mości Pana m. M. D. 6. *Novembris*.

Ostatni ten list mój był do J. K. Mości, po którego odprawieniu przyjachali do mnie po obiedzie imieniem cesarskiem Ksiądz Biskup wiedeński i P. Graf Trautmersdorff. z ostatnią deklaracyą Cesarza J. M. na punkta przez Księdza Kapucyna od J. K. Mości przysłane. Jakież czas to sam potem pokaże, gwoli czemu i replik moich położyć na ten czas jeszcze nie mogę.

7. na kilka godzin przede dniem, o włos nagle Cesarz J. M. z tym się światem nie pożegnał, co wszystkich wielce potrwożyło. Tegom jednak dnia był na lankiecie u Księdza

Biskupa wiedeńskiego, przygotowanym w klasztorze Ojców Kapucynów. Tegoż też dnia, mając już pewną otuchę odprawy od kurfirstów, zacząłem żegnać dwór i posłów cudzoziemskich.

8. Tożem kontynuował.

9. Byłem na bankiecie u posłów brandeburskich, wielkim i sforsowanym aparatem wystawionym, prędkom się jednak porwać musiał dla ostatniej u Cesarza J. M. audyencyej, na której przy oddaniu skutków posługi mojej, z rozkazania Króla Pana mego na mnie włożonej, prosiłem, aby defekty moje ogarnął dobrocią swoją, a nie szacował afektu Króla J. M. z nieumiejętności mojej w traktowaniu tak poważnej i wysokiej materyej. A naostatek opowiedziawszy mu, żem nazajutrz u kurfirstów miał mieć odprawę, żegnałem go prosząc, abym do Pana mego mógł się już *tandem* powrócić. Odpowiedział jako dobrotliwy i świątobliwy pan z wielką łaskawością, wynosząc i smakując sobie prace moje, upewniając, żem nie opuścił do skutecznego oświadczenia afektu J. K. Mości Pana m. M. przeciwko domowi ich. Prosił wzajem, abym *eodem energia* jego wdzięczność tak wielkiej miłości Królowi J. M. Panu memu deklarował, którego on za syna własnego mając, wszelakie jego dobro i *fortunas* wzajemnie promowować za podającemi się okazjami nie opuści. Naostatek z obfitemi łzami oddawał dom swój w opiekę i miłość Króla J. M. prosząc mianowicie, aby J. K. Mość synowi jego Królowi węgierskiemu przyjaźni i związków braterskich statecznie dotrzymywać chciał, upewniając i ręcząc zań, że on wzajem będzie umiał *amicitiā* J. K. Mości *colere*. Siła potem między nami było mów i dyskursów, których się tu wszystkich przypomnieć nie godzi. Naostatek gdym go już żegnał, rękę moję wzięwszy, a z palca swego pierścień zdjawszy, sam go na palec mój włożył, prosząc, abym go na pamiątkę jego nosił, *securus* będąc o dożywotniej jego i domu jego przeciwko mnie i domowi memu benewolencyej i protekcyej, gdyby tego kiedykolwiek lub ja sam, lub dom mój potrzebował. Podzię-

kowawszy za tak wielki i niewysławiony afekt, rozstałem się *inter paternos*, śmieie rzekę, *amplexus* tego światobliwego monarchy, dobrotnością, łaskawością, pokorą wszystkich naświeższych zakonników przechodzącego. Od niego zaraz wyszedłszy żegnałem Cesarzową J. M. i Arcyksiężnę J. M. Cecylią, córkę cesarską, potem Króla J. M. węgierskiego, a naostatek Królową J. M. małżonkę jego. Wszystko to państwo z niewypowiedzianą ludzkością i wdzięcznością prac moich żegnało się ze mną, pokazując *acerbum sensum* rozjachania się i wszystko to, co bym od nich żądać mógł, ofiarując. Ale i dwór wszytek z niemniejszym żalem ze mną się rozstawał, *mille votis et suspiriis prosequendo* drogę moją, życząc jako najczęściej na dworze panów ich bytności mojej, takowe dając *encomia*, jakich pisać *modestia* moja nie dopuści mi. Tak Pan Bóg z nieogarnionej dobrotności swojej i w tego dworu oczach zdobieł niktzemność moją, za co niech imię jego święte i Matki jego Przenaświętszej będzie pochwalone na wieki.

10. kurfirsztowie, zjachawszy się do najstarszego kurfirszta mogunckiego, posłali po mnie karetę tegoż kurfirszta z marszałkiem jegoż i drugim kurfirszta koleńskiego. Ci mnie imieniem *totius electoralis collegii* wzywali do ostatniej na poselstwo moje odprawy. Jachałem tedy *solito apparatu* z nimi i wprowadzony będąc *ad conclave electorale*, od samych kurfirsztów u drzwi byłem przyjęty i na toż miejsce jako przedtem zaprowadzony i posadzony. Tam kanclerz moguncki imieniem *totius electoralis collegii* po niemiecku respons na poselstwo moje dawał, który, że przytem po łacinie na piśmie mi oddano, tu będzie położony:

*Quae non ita pridem nomine Serenissimi ac Potentissimi Poloniae et Sueciae Regis ac Domini, Domini Vladislui IV. etc. Eminentissimo ac Serenissimo electorali Collegio gravi admodum et digna oratione exposuit Regiae Suae Dignitatis Legatus Illustrissimus et Excellentissimus Princeps, Dominus Georgius Ossoliński, Dux de Ossolin, Regni Poloniae Senator et Palatinus Sendomiriensis etc. praedictum Collegium beni-*



guissima animi inclinatione et perquam libenter intellexit, utpote quae Regiae Dignitatis optimi amicissimi erga Sacrum Romanum Imperium ac nationem Germanicam eiusque quietem et commoda procuranda affectus, luculentum omnino testimonium continebant; merito itaque iam dictum Eminentissimum ac Serenissimum electorale Collegium Regiae Suae Dignitati maximas inprimis pro tam benevola salutatione et oblatione vere regia pacis videlicet in imperio promovendae gratias refert, quodque ea potissimum de causa electoralem hunc Conventum illustri hac legatione condecorare simulque quantum ex Germaniae nostrae calamitatibus ac miseriis dolorem sentiat, tam praeclare testari voluerit. Illustrissimum et Excellentissimum Dominum Legatum studiose rogans, ut suae Regiae Dignitati paratissima eiusdem Collegii officia vicissim offerre, simulque eius nomine spondere velit, electorales suas Celsitudines et Serenitates nihil unquam intermissuras, quidquid vicissim boni sua ex parte tam in Regiae Dignitatis propriis, quam Regni Polonici communia commoda et emolumenta praestari poterit precanturque ex intimo cordis affectu, ut quemadmodum Divina Maiestas Regiam suam Dignitatem diversis iisque maximis triumphis contra suos et universi nominis Christiani hostes aliosque infideles cum immortalis eiusdem gloria condecoravit, ita etiam eandem tam regnis suis et provinciis, quae firmissimum omnino orbis Christiani sub tam prudenti praesertim et victorioso Rege munimentum et propugnaculum constituent, quam universae Christi fulelium reipublicae plurimos annos in omni desiderato splendore et prosperitate regia conservet. Non potuisset sane tanti nominis rex praeter ea, quae iam ante contra Turcas aliasque barbaras gentes longe maxima et celeberrima collocata habet, augustius in Germania nostra monumentum sibi statuere, quam quod partae domi pacis dulcissima prorsus et optatissima commoda in eam quoque derivare Christiano rege dignissimis conatibus adlaboret. Sicut enim Regia Dignitas illud iure optimo ornamentum meretur, quo nullum principe fastigio dignius pulchriusque

*est, illam videlicet coronam ob proprios cives servatos, ita etiam dum de aliorum regnorum quiete et tranquillitate cogitat, tam eam, quae vere regia laus est, merito consequitur, quam etiam verum amicissimi S. R. Imperio regis officium exsequitur, hoc praesertim accedente, si prout hactenus, ita et in posterum (quo nomine suam Regiam dignitatem Eminentissimum et Serenissimum electorale Collegium plurimum rogat) atrocissimi et immunitissimi Christiani nominis hostis, tanquam in proximiori eiusdem consiliorum et actionum specula constituta, intentiones et apparatus cognitos sibi faciat et si quod rei Christianae periculum imminere indicaverit, de eo tam S. Caesaream Maiestatem, quam alios, quorum interest, reges et principes mature certiores reddiderit, ut tanto citius rebus suis prospicere et de communi hoste, communibus viribus propulsando, consilia inire et media arripere queant. Quanto studio et conatu Sacra Caesarea Maiestas adlaboraverit, pacem tam Imperio, quam orbi Christiano restituere, cum id Serenissimo Potentissimoque Poloniae et Sueciae Regi eiusdemque Illustrissimo Domino Legato satis perspectum sit, non existimat Eminentissimum et Serenissimum electorale Collegium, operae praetium esse hoc loco latius deducere, iis tamen, qui nullam hac in parte informationem habent, id ipsum satis testabuntur suae Caesareae Maiestatis exantlati hac in parte immensi labores, molestissima ac sumptuosa itinera et diversi conventus, in eiusdem praesentia pacis stabiliendae causa celebrati et quae omnem prorsus fidem superant, factae expensae, potissimum vero novissima cum Serenissimo Saxoniae Electore in urbe regia Pragensi publicata pacis compositio. Nec minimam quoque fidem facit praesens suae Caesareae Maiestatis et Eminentissimorum ac Serenissimorum Sacri Romani Imperii Principum Electorum hac ipsa de causa institutus conventus, cui partim in propria persona, partim per legatos suos, sepositis omnibus quantumvis maximis impedimentis, periculosissimis hisce et difficillimis temporibus, interesse voluerunt sibi non immerito summopere gratulantur, quod tanti Regis curas ac*

*sollicitudines omnes ad eundem finem directas esse cognoscant. Erant pariter in optimam spem erecti omnium bonorum animi, cum annis ab hinc sex, in hac ipsa urbe inter Sacram Caesaream Maiestatem et Christianissimum Galliae Regem pax concludebatur credebaturque, respiratura vel tunc etiam satis afflicta Germania, verum longe aliud tristissimus eventus docuit, dum nova contra Sacram Caesaream Maiestatem et Romanum Imperium ex parte Christianissimi Regis cum Rege Sueciae Gustavo Adolpho inita audivimus foedera et ne ullus amplius dubitandi locus de intentione coronae Galliae relinqueretur, integros Gallorum exercitus hostiliter Imperium ingredientes totasque provincias cum plurimis munitis urbibus, castris ac munitionibus violenter in alicuiam potestatem redactas vidimus, nulla prorsus ex parte suae Caesarcae Maiestatis et Imperii data causa, quae tam inopinatae hostilitati iustum aliquem praetextum offerre posset. Sed nec in Suetico negotio quievit cupidissimus pacis et tranquillitatis publicae Caesarcae Maiestatis animus, nihilque prorsus omissum est, quo istis etiam controversiis quovis rationabili modo finis imponeretur. Cum enim spes esset, fore, ut Serenissimus Saxoniae Elector aequis conditionibus cum ministris Coronae Sueciae de sua ex Imperio militia educenda pacisci posset, saepe dicta sua Sacratissima Caesarea Maiestas, non modo libenter in id ipsum consensit, verum etiam de novo, una cum iam dicto Domino Electore, Serenissimo Daniae Regi ad illum ipsum finem plenipotentiam dedit. Atqui omnes hi, quantumvis sedulo impensi, conatus cum hactenus non habuerunt effectum, ut ex parte Coronae Sueciae acquitati daretur locus, sed repudiatis quodammodo pacis mediis, licet illa nihil iniqui, aut quod a decore alienum esset, continerent, potiolem continuandi belli rationem habuit, quae omnia plus quam manifesta faciunt, penes Sacram Caesaream Maiestatem aut Collegium electorale hactenus non<sup>1)</sup>*

---

<sup>1)</sup> W tekście Bohemolca (tamże, str. 205) słowa non nie ma.

*stetisse, quominus Imperio vicinisque Regnis optatissima pax et tranquillitas affulgeret. Irruentibus enim tam importune inimicis, nulla sane aut humanae gloriae aviditas, aut ullus alius inordinatus affectus, sed sola propriae salutis ac libertatis tuendae necessitas resistantiam et aequissimam adversus violentos invasores defensionem imperavit et iustum hactenus fuit bellum atque<sup>1)</sup> necessarium piaque arma, quibus sua conservandi Imperiique provincias ab invasoribus vindicandi nulla nisi in armis spes relictæ erant.*

*Maximi porro idque non immerito aestimant Eminen-  
tissimi ac Serenissimi S. R. Imperii Principes Electores  
Serenissimi ac Potentissimi Poloniae Regis oblationem, qua  
se apud eos, qui hactenus S. R. Imperio hostilibus armis  
infesti fuerunt, interventurum offert, ut ad pacis consilia de-  
scendant et Germaniae ac Imperii quietem, datis et acceptis  
iustis ac aequitati et rationi consonis conditionibus, diutius  
non perturbent gratiasque referunt suae Regiae Dignitati, eo  
nomine longe maximas, summo opere rogantes, ne ab hoc suo  
piissimo proposito ullatenus desistat, sed potius in eo, qui  
prae manibus est, cum Christianissimo Galliae Rege Coloniensi  
pacis tractatu et in aliis etiam locis, ubi id opportunum et  
fructuosum fore iudicaverit, talia pro Imperii tranquillitate  
impendat officia, quae ad assequendum propositum finem, ad  
publicam dicti Imperii ac orbis Christiani salutem et tranquil-  
litatem conducibilia, simul etiam Sacrae Caesareae Maiestatis  
Imperiique auctoritati non praeiudicare iudicaverit. Verum  
quidem est, quod iam dicta sua Caesarea Maiestas Pontificiae  
Sedi interpositoris partes super componendis illis controversiis  
detulerit, quae sibi ac Imperio et Serenissimae Domui Austriacae  
cum Rege Galliae intercedant, quodsi tamen Serenissimus  
et Potentissimus Poloniae ac Sueciae Rex in tanti momenti  
negotiis suam quoque manum admoveere et auctoritatem, qua*

---

<sup>1)</sup> Tak Bohomolec; w rpsie: quibus.

*apud orbis Christiani Reges et Principes pollet longe maxima (cum praesertim haec suae Regiae Dignitatis accessio Pontificiae Sedi non ingrata sit), interponeret, esset sane pro perspecto Eminentissimis et Serenissimis principibus Electoribus, suae Regiae Dignitatis sincerissima intentione et affectu erga res Sacri Romani Imperii Germanicamque nationem singulari, de prospero et felici successu eo minus dubitandum et id ipsum Sacrae Caesareae Maiestati non modo non ingratum, sed potius acceptum fore, iam dicti Domini Electores omnino existimant. Quodsi etiam pacificato per Dei gratiam Imperio Eminentissimum ac Serenissimum electorale Collegium in Suecicis controversiis componendis utilem aliquam operam suae Regiae Dignitati navare poterit, non patietur illam ulla ratione deesse nec debita, quin ipsam et etiam Sacra Caesarea Maiestas eundem in finem auctoritatem et officia sua libenter sit interpositura. Ceterum quae ulterius in commendationem Serenissimi Hungariae et Bohemiae Regis Ferdinandi III. in Regem Romanorum liberis saepe memoratorum Dominorum Electorum suffragiis promovendi Illustrissimus et Excellentissimus Dominus Legatus proposuit, non possunt suae Regiae Dignitati iteratas non agere gratias pro tam insigni erga salutem et tranquillitatem S. R. Imperii affectu fatenturque libenter, talem esse praeter natalium et sanguinis, quo illustrior esse non potest, splendorem in sua Regia Dignitate heroicarum virtutum concursum, quae eandem merito omnibus reddant quam commendatissimam. Sperat quidem et nihil magis in votis habet Eminentissimum et Serenissimum electorale Collegium, quam ut divina bonitas Sacram Caesaream Maiestatem, verissimum Patriae Patrem, longa annorum serie sanum et incolumen conservet, utpote qui a pluribus iam annis in tanta et tam gravi, quae totam involvit Europam, tempestate non minus feliciter, quam gloriose, summo iustitiae et aequitatis encomio, Imperio praefuit, quodsi tamen iustis fore et rationabilibus de causis saepe nominatos Dominos Electores ad electionem novi Regis Romani, durante hoc elec-*

*torali conventu, progredi contingat, tanta est apud Eminentissimum et Serenissimum electorale Collegium Regiae Poloniae ac Sueciae Dignitatis auctoritas, ut quae in hoc negotio suadenda censuit, in debitam considerationem vocaturum tandemque id facturum sit, quod ab ipsis S. R. Imperii constitutiones, aurea Bulla et electorale officium exigent et prout desuper Imperio orbique Christiano respondere se posse confidunt. Id quod saepe dictae Regiae Poloniae Dignitatis Illustrissimo et Excellentissime Domino Legato ad ea, quae nomine iam dicti Serenissimi ac Potentissimi sui Regis proposuit, Eminentissimum ac Serenissimum electorale Collegium responderi mandavit, cui pariter studia et promptitudinem suam bonevolentissimo affecto offert.*

*Ex mandato Eminentissimi et Serenissimi electoralis Collegii Cancellaria Moguntina.*



## Przypisek do str. 18.

Dowódcą zaciężnego wojska polskiego, zostającego w usługach cesarza Ferdynanda II był Paweł Noskowski, od r. 1632 starosta łomżyński. Por. M. hr. Dzieduszycki, Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków. T. II. str. 509 i nast.

---